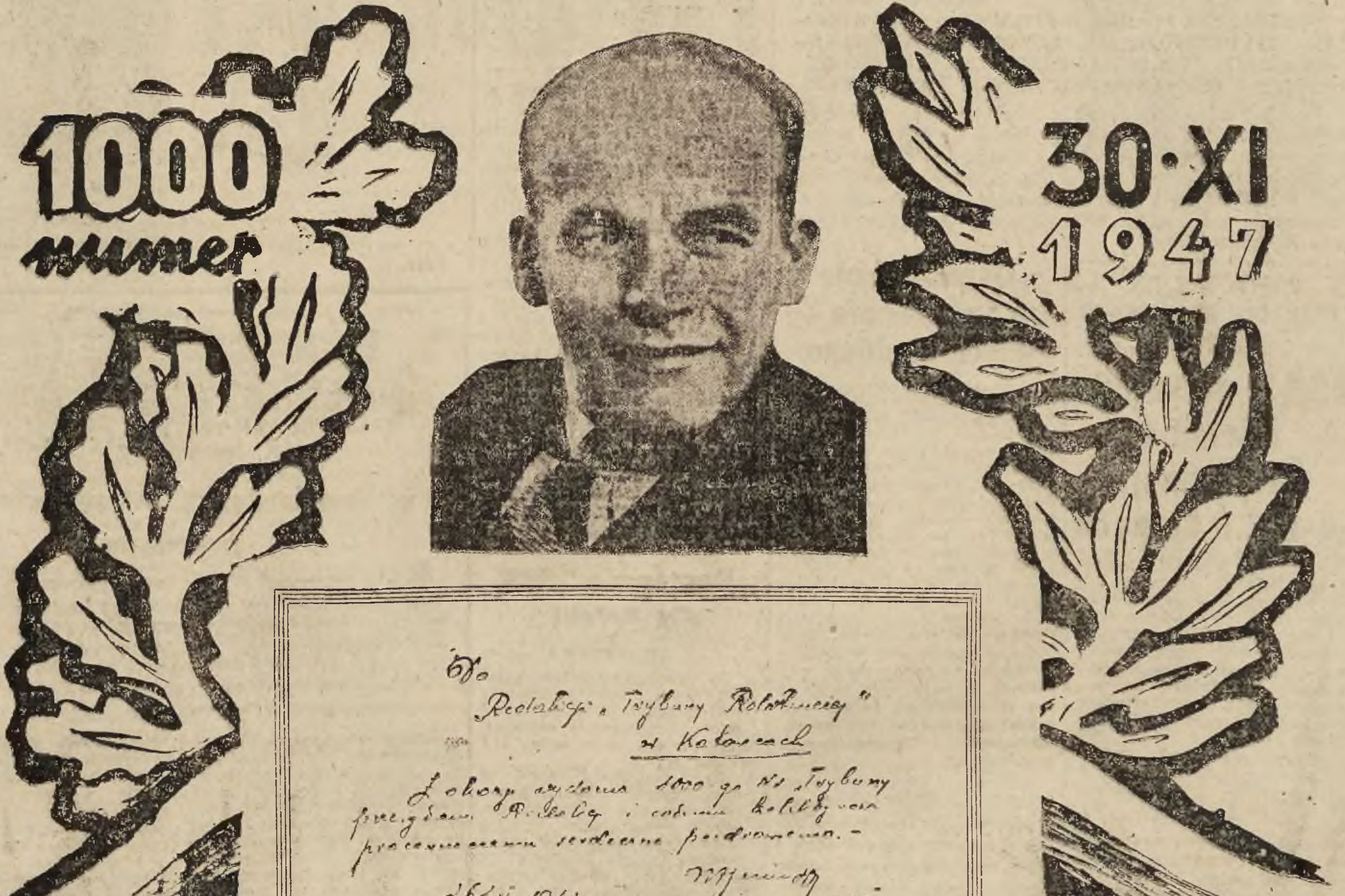
N U M E R   J U B I L E U S Z O W Y

TRYBUNA ROBOTNICZA

16 str. .'. Cena 5 zł.

Nr. 329 — (1000) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, niedziela 30 listopada 1947 r. Rok VI.



RUDÉ PRÁVO

RUDE PRAVO, Czechosłowacja: „Towarzysze! Przesyłamy Wam braterskie pozdrowienia i gorące życzenia spełnienia zadań zgodnie z interesami robotników bratniej Polski. Życzymy wam w tej pracy najlepszych sukcesów.

VILEM NOVY redaktor RUDE PRAVO

l'Unità

UNITA, Rzym organ Włoskiej Partii Komunistycznej, przesyła „Trybunie" gorące pozdrowienia z okazji wydania tysięcznego numeru. Robotnicy włoscy śledzą z największym zainteresowaniem i sympatią walkę robotników polskich o konsolidację demokracji w Polsce i życzą im nowych zwycięstw w dziedzinie wzmocnienia trwałego pokoju pomiędzy narodami.

Niech żyje przyjaźń polsko-włoska! Niech żyje „Trybuna Robotnicza"! Niech żyją robotnicy nowej ludowej demokracji!

PIETRO INGRRAC red. UNITA.

new masses

NEW MASSES, Nowy Jork: Prawda o Polsce nie jest dostatecznie znana w Ameryce. Te same gazety, te same osobistości, które obecnie kierują polityką zagraniczną Ameryki, kłamią nie tylko o Polsce, ale o wszystkich nowych demokracjach. Byłem w Polsce trzy tygodnie i widziałem na własne oczy, jakie postępy poczynił naród polski. Wielkim osiągnięciem w Polsce jest „Trybuna Robotnicza", o której wszędzie tyle słyszałem. Jako redaktor czasopisma, wychodzącego już 37 lat pozdrawiam z całego serca naszą młodszą siostrzycę z okazji jej tysiecznego numeru. Jej dotychczasowa przeszłość jest gwarancją wspaniałej i bogatej przyszłości.

JOHN STUART redaktor „New Masses"

Daily Worker

„DAILY WORKER" Londyn, organ Brytyjskiej Partii Komunistycznej przesyła gorące pozdrowienia z okazji wydania tysiącznego numeru „Trybuny Robotniczej". Nasze pismo walczy również o te same wielkie cele: o pokój w Europie i niepodległość wszystkich krajów. My w Wielkiej Brytanii, tak poważnie zagrożonej przez wpływy Stanów Zjednoczonych, pozdrawiamy „Trybunę Robotniczą", odgrywającą doniosłą rolę w obronie Polski przed podobnym niebezpieczeństwem.

DEREK KARTUN redaktor.

Avanti!

AVANTI, Rzym, organ Włoskiej Partii Socjalistycznej, przesyła „Trybunie Robotniczej" z okazji wydania tysięcznego numeru, braterskie pozdrowienia. „Avanti" pozdrawia robotników polskich, walczących o konsolidację demokracji, o pokój i postęp społeczny. W walce tej robotnicy włoscy stoją o boku robotników polskich. Najstarsze pismo włoskiej klasy robotniczej życzy „Trybunie" i nowej demokratycznej, zaprzyjaźnionej Polsce wielkich zwycięstw na drodze do socjalizmu.

PIETRO NENNI, redaktor AVANTI

Rabotniczesko Delo

RABOTNICZESKO DELO, Sofia, przesyła braterskie pozdrowienia i najlepsze życzenia dla „Trybuny Robotniczej" w jej ciągłej i stanowczej walce o polską demokrację i wolność.

Redakcja RABOTNICZESKO DELO

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

TRYBUNA ROBOTNICZA w Katowicach

Z okazji wydania 1000-go numeru przesyłamy Wam serdeczne gratulacje.

Trybuna Robotnicza zdobyła sobie zasłużoną popularność bijąc wszystkie rekordy nakładu. Życzymy Wam, abyście dalej, tak jak dotąd, szli od sukcesu do sukcesu w swej pracy dla dobra Polski Ludowej niosąc w masy pracujące prawdę peperowską.

Zespół redakcyjny GŁOSU LUDU.

Trybuna wolności

ORGAN K.C. P.P.R. TYGODNIK POLITYCZNO — SPOŁECZNY

Do Komitetu Redakcyjnego TRYBUNY ROBOTNICZEJ w Katowicach

Z okazji wydania tysięcznego numeru „Trybuny Robotniczej" przesyłamy Wam serdeczne gratulacje z powodu Waszych dotychczasowych osiągnięć i życzymy dalszej owocnej pracy.

Komitet Redakcyjny „TRYBUNY WOLNOŚCI"

Nowe drogi

Do Redaktora Naczelnego „Trybuny Robotniczej" tow. STASZEWSKIEGO

Do Zespołu Redakcyjnego

Do Pracowników Drukarni, Administracji i Kolportażu

Z okazji wydania 1000-nego numeru Trybuny i wspaniałego sukcesu w postaci osiągnięcia półmilionowego nakładu — przesyłamy Wam nasze najserdeczniejsze pozdrowienia i wyrazy uznania.

Zespół Trybuny potrafił urzeczywistnić podstawowe zadanie prasy partyjnej, potrafił uczynić ze swej gazety nie tylko nosiciela naszej peperowskiej ideologii, lecz również kolektywnego organizatora walki i pracy polskich mas ludowych.

Organizując i skupiając wokół siebie klasę robotniczą Śląska — naszego największego ośrodka przemysłowego, kroczącego na czele odbudowy gospodarczej kraju — „Trybuna Robotnicza" dobrze zasłużyła się sprawie utrwalenia niepodległości i suwerenności Polski Ludowej, sprawie walki o socjalizm, wysoko wzniosła sztandar Polskiej Partii Robotniczej — czołowego oddziału polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego.

Jesteśmy przekonani, że w dalszej Waszej pracy umacniać i hartować będziecie ten wspaniały oręż, jakim jest prasa. Życzymy Wam nowych, jeszcze piękniejszych sukcesów

Za Zespół NOWYCH DRÓG
FRANCISZEK FIEDLER, redaktor naczelny

RSW „PRASA"

Do Redakcji i Administracji „TRYBUNY ROBOTNICZEJ" w Katowicach.

Z okazji jubileuszowego 1000-go numeru Trybuny Robotniczej Zarząd Główny R. S. W. „Prasa" przesyła redaktorom, pracownikom administracji i kolportażu Trybuny Robotniczej wyrazy uznania za dotychczasowe osiągnięcia, wyrażające się w ogromnej popularności pisma i w jego niezachwianej postawie szermierza idei peperowskich w masach ludowych.

Zarząd Główny R.S.W. „Prasa" — życzy kolektywowi Trybuny Robotniczej dalszych sukcesów w wiernej służbie dla ludu pracującego, dalszego rozwoju pisma — osiągnięcia w najbliższym czasie 500.000 tys. nakładu dziennego.

Za Zarząd Główny
R. S. W. „PRASA"
LEON BIELSKI

KW PPR Kraków

Z okazji wydania tysięcznego numeru „Trybuny Robotniczej" przesyłamy Wam serdeczne życzenia najlepszego rozwoju Waszego pisma.

„Trybuna Robotnicza", najpoczytniejsze pismo codzienne Polski, zdobyło sobie popularność i uznanie, ponieważ stało się trybuną z której rozlega się głos prawdy i sprawiedliwości, ponieważ stało się przewodnikiem i wyrazicielem dążeń mas ludowych w Polsce.

Życzymy Wam dalszej owocnej pracy i rozwoju, szczególnie „Trybuny Krakowskiej".

KOMITET WOJ. PPR W KRAKOWIE
(—) Ryszard Strzelecki

Marcel Cachin

MARCEL CACHIN, Paryż, przesyła od siebie następującą depeszę: „Naród francuski wie, że naród polski podziela zainteresowanie obu krajów dla problemów bezpieczeństwa i słusznych odszkodowań i przeto z zaufaniem i nadzieją patrzy na wspólny marsz po tej drodze obu narodów".

MARCEL CACHIN

l'Humanité

ORGANE CENTRAL DU PARTI COMMUNISTE FRANÇAIS

action — FRANCE Nouvelle — Ce soir — Vie Ouvrière

Marcel CACHIN z ramienia HUMANITE, Louis ARAGON w imieniu CE SOIR, Florimond BONTE z ramienia FRANCE NOUVELLE, Gaston MANMOUSSEAU, z ramienia VIE OUVRIERE, Victor LEDUC z ramienia ACTION przesyłają TRYBUNIE ROBOTNICZEJ z okazji wydania tysięcznego numeru gorące braterskie pozdrowienia wraz z najlepszymi życzeniami powiększenia nakładu oraz korzystnego wpływu na lud polski, co niewątpliwie przyczyni się do wzmocnienia demokracji ludowej i zacieśnienia więzi przyjaźni z francuską klasą robotniczą we wspólnej walce o pokój i demokracje.

M. CACHIN, L. ARAGON, F. BONTE, G. MANMOUSSEAU, V. LEDUC.

BORBA

ORGAN KOMUNISTIČKE PARTIJE JUGOSLAVIJE

Redakcja BORBY organu Komunistycznej Partii Jugosławii, przesyła bratniej „Trybunie Robotniczej" gratulację z powodu wydania tysięcznego numeru. Życzymy gazecie wiele powodzenia w wykonywaniu zadań, jakie przed nią stawia Polska Partia Robotnicza. Niechaj gazeta Wasza będzie i nadal zabójczą bronią w rękach robotniczej klasy patriotycznych i demokratycznych mas ludowych Polski w ich walce o odbudowę i rozbudowę całej Polski, a zwłaszcza oswobodzonych zachodnich ziem polskich. Niechaj rozwija i nadal bratnie uczucia względem wszystkich narodów słowiańskich i wnosi swój udział do bratniej współpracy między słowiańskimi demokratycznymi państwami z wielkim Związkiem Radzieckim na czele. Niechaj stoi na szańcu demokracji i trwałego pokoju.

Redakcja BORBY.

WOLNOŚĆ

Do Redakcji „TRYBUNY ROBOTNICZEJ" w Katowicach

W związku z ukazaniem się tysięcznego numeru „Trybuny Robotniczej" przyjmijcie nasze serdeczne gratulacje i szczere życzenia powodzenia w Waszej zaszczytnej i pożytecznej pracy w dziele budowy i wzmocnienia nowej demokratycznej Polski, pogłębienia przyjaźni narodów słowiańskich i w walce o trwały pokój.

Redakcja Gazety „WOLNOŚĆ"

Trybuna Dolnośląska

Redakcja „TRYBUNY ROBOTNICZEJ", Katowice.

W dniu Waszego wielkiego święta, tysięcznego numeru, przesyłamy Wam najserdeczniejsze życzenia. „Trybuna Robotnicza" osiągając największy w Polsce nakład stała się prawdziwą trybuną peperowską, noszącą prawdę o Polsce Ludowej klasie robotniczej, wszelkiej akcji podnoszenia ideologicznego i aktywu partyjnego. „Trybuna Robotnicza" dzięki wysokiemu poziomowi swoich artykułów, przyczynia się w dużej mierze do wykonania tego zadania.

Kolegium redakcji „TRYBUNY DOLNOŚLĄSKIEJ".

GAZETA ZACHODNIA

Redakcja „TRYBUNY ROBOTNICZEJ", Katowice.

Z okazji wydania tysięcznego numeru „Trybuny Robotniczej — wielkiego bojowego organu Polskiej Partii Robotniczej — życzenia dalszego pomyślnego rozwoju pisma dla dobra mas pracujących i Polski Ludowej całemu zespołowi redakcyjnemu składa

Andrzej NOWICKI
Redaktor naczelny
GAZETY ZACHODNIEJ

DZIENNIK POLSKI

Redakcja „TRYBUNY ROBOTNICZEJ", Katowice.

Pismu redagowanemu z imponującym rozmachem i najbogaciej obrazującemu myśli i czyny świata pracy, najlepsze życzenia przesyła.

Naczelny Redaktor i zespół DZIENNIKA POLSKIEGO

Kurier Codzienny

Do Redakcji „TRYBUNY ROBOTNICZEJ" w Katowicach

Z okazji wydania tysięcznego numeru życzymy dalszych sukcesów.

AUGUST GRODZICKI
Redaktor Naczelny
KURIERA CODZIENNEGO

Echo Krakowa

Do Redakcji „TRYBUNY ROBOTNICZEJ" w Katowicach

Z okazji wydania 1000-ego numeru „Trybuny Robotniczej", życzymy Wam dalszych sukcesów i twórczej pracy dla dobra Polski Ludowej.

Redakcja „ECHA" Kraków

INSTYTUT PRASY

Redakcja „TRYBUNY ROBOTNICZEJ", Katowice.

W związku z wydaniem tysięcznego numeru serdeczne pozdrowienia wielkiej gazecie robotniczej przesyła w imieniu kolegów czytelników.

INSTYTUT PRASY

Marsz wydarzeń

...wia antyradzieckich prowokacji zapoczątkowanych przez rząd Ramadiera i kontynuowanych przez rząd Schumana, jest najlepszym dowodem, jak bardzo reakcja francuska od Bluma po de Gaulle'a stała się już tylko bezwolnym narzędziem w rękach amerykańskiego imperializmu. „Śmieszność zabija" — powiada stare francuskie przysłowie, ale panowie Ramadier i Schuman tak się przejęli „kulturą" amerykańską, że zapomnieli o rodzimych przysłowiach.

TRZY bataliony piechoty, tanki i lekka artyleria przeciwko 68 mieszkańcom radzieckiego obozu repatriacyjnego pod Paryżem — jeszcze niedawno taki „wyczyn" skończyłby się na pewno ustąpieniem rządu „zabitego" śmiesznością. Dziś stosunki we Francji zmieniły się, ale nawet prasa, częściowo wykupiona przez amerykańskie koncerny a częściowo podporządkowana partiom „amerykańskim" nie mogła się powstrzymać od zjadliwych komentarzy pod adresem tych, którzy potrzebowali czołgów dla zatrzymania troiga dzieci.

SPRAWA jednak wcale nie jest śmieszna. Po „inwazji" obozów w Baurегard francuscy służalcy amerykańskiego imperializmu przystąpili do masowych aresztowań wśród obywateli sowieckich, zamieszkałych we Francji, grożąc im deportacją z kraju. Wśród aresztowanych znajdują się przywódcy Związku Patriotów Sowieckich we Francji, byli bojownicy i przywódcy Ruchu Oporu, którzy położyli olbrzymie zasługi w walce o wyzwolenie Francji.

NIE TRUDNO domyśleć się celu tych systematycznych prowokacji. Rząd francuski otrzymać może zaufanie mniejszej lub większej liczby posłów i cieszyć się poparciem tej czy innej partii amerykańskich agentów, nie posiada on jednak ani zaufania, ani poparcia szerokich warstw narodu francuskiego, — czego dowodem jest chociażby wciąż rosnąca liczba strajkujących. Prowokacje antyradzieckie są próbą odwrócenia uwagi mas francuskich od zagrożonych w swych warunkach bytu przez antynarodową politykę reakcji i jej prawicowo - socjalistycznych sprzymierzeńców. Służą one tym samym celom co osławiony „list Zinowiewa" w Anglii w 1924 roku, co podpalenie Reichstagu w 1933 r.

ZAZNACZYĆ jednak należy, że antyradzieckie prowokacje rządu francuskiego mają miejsce w chwili gdy toczą się rokowania o dostawę zboża radzieckiego dla Francji w chwili gdy ZSRR ofiarował już pewną ilość zboża dla głodującej Francji. Jest to jeszcze jednym dowodem jak mało Blumowie i Schumani dbają o interesy narodu francuskiego.

Dowodzi to, że nie są oni przedstawicielami narodu francuskiego ale tylko „namiestnikami" amerykańskimi na Francję.

ES-ZET

USA uważają Amerykę Łac. za swą kolonię

PARYŻ, sobota

Przemawiając na posiedzeniu Światowej Federacji Związków Zawodowych **LOMBARDO TOLEDANO** przywódca federacji pracy Ameryki Łacińskiej, oświadczył, iż Stany Zjednoczone nie przebierają w środkach w celu usunięcia konkurencji innych krajów na terenie Ameryki Łacińskiej. Stany Zjednoczone czynią to w celu zapewnienia sobie rynków zbytu gdyż Waszyngton uważa Amerykę Łacińską jako kolonię Stanów Zjednoczonych, dostarczając krajom Ameryki Łacińskiej surowców i innych materiałów w celu zahamowania rozwoju przemysłu Południowej Ameryki.

Agenci amerykańscy w Chile

SANTIAGO, sobota

Do Chile przybyli agenci towarzystw amerykańskich, którzy zamierzają eksploatować chilijskie bogactwa naturalne. Agenci amerykańscy wywierają nacisk na rząd chilijski, w sprawie [illegible] dla towarzystw amerykańskich i ustanowienia w Chile ustawy antyrobotniczej, analogicznej do ustawy Taft Hartley.

Walka z propagandą wojenną obowiązkiem wszystkich intelektualistów świata

Rezolucja Polski w UNESCO

MEKSYK, sobota

REZOLUCJA POLSKA W SPRAWIE WALKI Z PROPAGANDĄ PROWOJENNĄ, ZŁOŻONA NA KONFERENCJI UNESCO 11 BM. BYŁA PRZEDMIOTEM ŻYWEJ DYSKUSJI NA OSTATNIM PLENARNYM POSIEDZENIU.

Obok 7 innych rezolucji, z których pewne zmierzały do wyeliminowania polskiego projektu, na plenum wpłynęła wspólna propozycja polsko - francuska z poprawkami Czechów i Anglików. Propozycja ta zawiera zasadniczą treść polskiego apelu do intelektualistów całego świata, zgłoszonego przez szefa delegacji polskiej w rezolucji z dnia 11 listopada.

Oświadczenie ambasadora Wierbłowskiego

W obronie tej rezolucji ambasador **WIERBŁOWSKI** oświadczył:

Uważamy, że założenie aby członkowie UNESCO podjęli kroki prawne, które by oddały środki informacji prasowej na wyłączne usługi przyjaznej współpracy międzynarodowej i uniemożliwiły wszelką wrogą działalność nie ma na celu ustalania formy jaką zastosują poszczególne państwa zgodnie z ich ustrojem lub politycznymi tradycjami. Wiemy, że prawie wszystkie państwa tak ograniczają swobodę, aby nie stała się samowolą. Co innego jest wolność, a co innego jej nadużywanie. **Uważamy, że podżeganie do wojny jest groźniejsze dla świata niż handel narkotykami czy rozpowszechnianie pornograficznych wydawnictw".**

Ambasador Wierbłowski zapowiedział, że Polska przedstawia drugą rezolucję wspólnie z Anglią, Czechosłowacją i Francją i wobec tego wycofuje samodzielny apel do intelektualistów świata, ponieważ znajduje się on już we wspólnej propozycji.

PRZYGOTOWANIE TRAKTATU POKOJOWEGO Z JAPONIĄ

ZSRR proponuje zwołanie konferencji „4-ch" w Chinach

MOSKWA, sobota

Rząd radziecki otrzymał notę od chińskiego ministra spraw zagranicznych w sprawie zwołania przygotowawczej konferencji dla traktatu pokojowego z Japonią. W nocie tej rząd chiński wysunął propozycję zwołania wstępnej konferencji z udziałem 11 członków komisji Dalekiego Wschodu. Termin konferencji miałby być uzgodniony przez cztery mocarstwa. Postanowienia zapadły większością głosów, z zastrzeżeniem **jednomyślności czterech mocarstw.**

Rząd **radziecki wypowiadając się** za jak najwcześniejszym przywróceniem pokoju na Dalekim Wschodzie i przyznaniem Japonii odpowiednich możliwości pokojowego rozwoju, proponuje zwołanie na dzień 19 stycznia 1948 r. w Chinach specjalnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Na tej sesji przedstawiciele Chin, USA, Wielkiej Brytanii i ZSRR omówiliby problemy związane z przygotowaniem japońskiego traktatu pokojowego.

Negatywne stanowisko Anglii

LONDYN, sobota

Z Londynu donoszą, że W. Brytania odrzuciła projekt rosyjski w sprawie konferencji czterech mocarstw, która miałaby się odbyć w Chinach dla przygotowania pokoju z Japonią. Przedstawiciel rządu brytyjskiego oświadczył, że projekt radziecki opiera się na zasadzie prawa veta czemu sprzeciwia się zarówno W. Brytania, jak i USA i Chiny.

U. S. A.

MASOWE ARESZTOWANIA ROBOTNIKÓW

CHICAGO, sobota

W Chicago aresztowano przeszło 170 członków związków zawodowych (CIO).

Masowe aresztowania nastąpiły po demonstracjach przeciwko ustawie Taft - Hartley. 2000 robotników z 12 związków zawodowych zrzeszonych w CIO, zgromadziło się, celem omówienia pomocy dla strajkujących w zakładach Cory.

AUSTRIA

REFORMA WALUTOWA SPOWODOWAŁA ZWYŻKĘ CEN

WIEDEŃ, sobota

Po wzroście cen czarnorynkowych o 600 procent w następstwie reformy walutowej, zapanowała na rynku kompletna anarchia.

Generał Żełtow sowiecki wice zarządca, który w środę odczytał decyzje odnośnie ustawy o reformie rolnej, spotkał się w czwartek z ministrem finansów. Generał Żełtow oświadczył, że problemy reformy walutowej są całkowicie niejasne, a sowieckie władze otrzymały od austriackiego rządu wymijające odpowiedzi.

SZWECJA

WYKRYCIE FASZYSTOWSKIEJ ORGANIZACJI W SZWECJI

SZTOKHOLM, sobota

Wykryto tu organizację faszystowską która rozwijała działalność na szeroką skalę. Przy pomocy tej organizacji faszyści i niemieccy zbrodniarze wojenni wydostawali się z Danii, Niemiec i innych krajów przez Szwecję do Ameryki Południowej.

ZSRR

Matenadaran składnica kultury

Jedną z najbogatszych i najstarszych bibliotek świata, w której znajdują się starożytne rękopisy jest Ormiańska Państwowa Biblioteka Matenadaran. W stylowych salach tej jedynej w swoim rodzaju skarbnicy zgromadzono wszystko co ormiańska kultura stworzyła w okresie dwóch tysięcy lat. W Matenadaranie znajduje się 9.276 starożytnych rękopisów, 3.500 fragmentów rękopisów i około 200 tysięcy dokumentów o wielkiej wartości archiwalnej.

„Białym krukiem" biblioteki jest pierwsza drukowana książka ormiańska wydana w roku 1512 w Wenecji, a więc w 65 lat po wynalezieniu druku. W Matenadaranie znajduje się również bardzo poważny oddział miniatur. Starożytne ormiańskie miniatury zachowały w ciągu 1000 lat niezwykłą grę kolorów. Cierpliwe ręce starożytnych artystów stworzyły nie tylko wspaniałe arcydzieła rysunkowe, ale i unikaty w kompozycji barw. (d).

Dostawy z ZSRR dla Polski

WARSZAWA, sobota

W trzech kwartałach bieżącego roku Polska sprowadziła z 17-tu państw artykuły żywnościowe i przedmioty pierwszej potrzeby na ogólną sumę 11,7 **miliarda zł**

Najwięcej gdyż prawie 50 proc. importu tych artykułów dostarczył nam Związek Radziecki. Na drugim miejscu znajduje się Bułgaria której dostawy tytoniu stanowią 18 proc. naszego importu artykułów pierwszej potrzeby. Na dalszym miejscu znajdują się kolejno USA, Dania i Norwegia.

Centralny komitet strajkowy powstał we Francji

Robotnicy nie skapitulują

Utworzono centralny krajowy komitet strajkowy. Komitet został powołany do życia przez 20 federacji zw. zawodowych, grupujących ponad 4.000.000 pracowników.

JAK WIADOMO CGT LICZY 6.000.000 CZŁONKÓW. FEDERACJE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI I PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO PRZYŁĄCZYŁY SIĘ DO UCHWAŁY 18 NAJWIĘKSZYCH FEDERACJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WE FRANCJI, ODRZUCAJĄCYCH PROPOZYCJĘ RZĄDU.

Po utworzeniu centralnego komitetu strajkowego ogłoszono komunikat, który stwierdza, że celem komitetu jest zapewnienie koordynacji akcji strajkowej.

PARYŻ, sobota

Nowy gabinet francuski uzyskał votum zaufania w Zgromadzeniu Narodowym. Deklaracja programowa rządu została przyjęta 322 głosami przeciwko 186. **Należy nadmienić, że premier Schuman stając kilka dni temu po raz pierwszy przed parlamentem uzyskał 412 głosów przeciwko 184.**

W dyskusji poprzedzającej głosowanie wystąpiło szereg mówców z ramienia partii komunistycznej, reprezentujących większe związki zawodowe. **Posłowie komuniści podkreślili, że robotnicy nie skapitulują i trwać będą na dotychczasowym stanowisku dopóki żądania ich nie zostaną zaspokojone.**

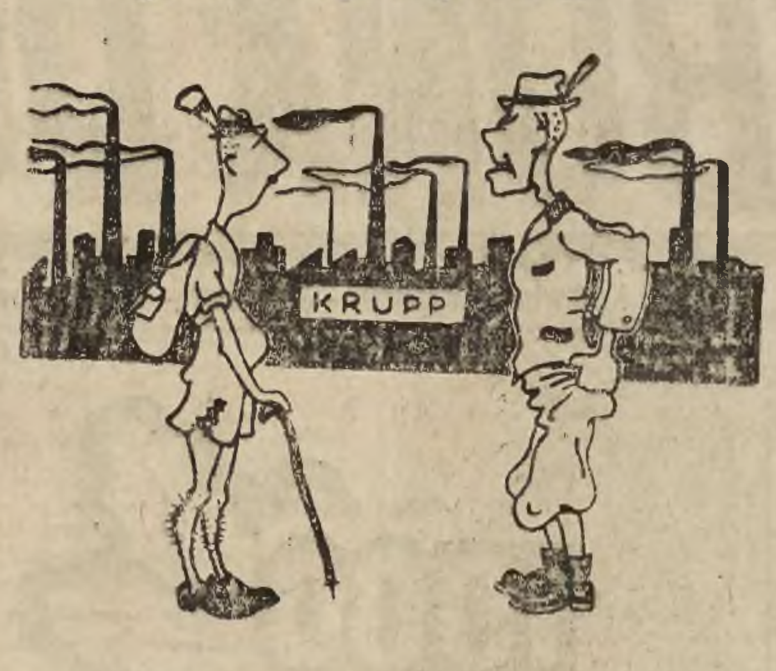
List otwarty uczonych radzieckich do Alberta Einsteina

MOSKWA, sobota

Pismo „Nowoje Wremia" publikuje list otwarty wybitnych uczonych radzieckich, akademików **Wawiłowa, Joffego, Siemionowa i Frumkina**, wystosowany w odpowiedzi na niedawne oświadczenie Alberta Einsteina o „rządzie światowym".

W liście tym uczeni radzieccy wyrażają się z najwyższym uznaniem o walce Einsteina przeciwko hitleryzmowi, podżegaczom wojennym i militarystom amerykańskim, usiłującym podporządkować sobie naukę w USA. Jednocześnie jednak uczeni radzieccy wskazują, że niedawne wypowiedzi Einsteina, propagujące koncepcje „rządu wszechświatowego", idą na rękę [illegible] imperializmowi, nie bacząc na niewątpliwie uczciwe intencje zasłużonego uczonego i działacza społecznego. **Za hasłem „rządu światowego" — piszą uczeni radzieccy — kryje się dążność imperialistów amerykańskich do całkowitego podporządkowania sobie krajów całego świata oraz do stworzenia w zamian ONZ innej organizacji międzynarodowej w której Stany Zjednoczone mogłyby zapewnić sobie hegemonię i której używałyby w walce przeciwko ZSRR i krajom młodej demokracji.**

„Demilitaryzacja" 1947



— Dlaczego trzymasz się za portki?
— Anglosasi zdemontowali wszystkie fabryki... guzików.

Za Odrą

O ogólnoniemiecką reprezentację narodową

Akcja zmierzająca do stworzenia ogólnoniemieckiej reprezentacji narodowej staje się coraz bardziej ożywiona. Dokoła zastępcy burmistrza Berlina Friedenburla zgrupowało się ostatnio szereg wybitnych działaczy niemieckich z okresu Republiki Weimarskiej, którzy domagają się nie tylko utworzenia wspomnianej reprezentacji, ale i udziału przedstawicieli niemieckich w konferencji pokojowej w sprawie traktatu z Niemcami.

Jednocześnie poszczególne partie niemieckie, w tej liczbie partia chrześcijańsko-demokratyczna występują z żądaniami utworzenia komitetu politycznego z przedstawicieli Niemców, który by zajął się przygotowaniami do wprowadzenia konstytucji dla całych Niemiec i do przeprowadzenia wyborów do Zgromadzenia Narodowego Niemiec.

SZPIEDZY NIEMIECCY ARESZTOWANI W CZECHOSŁOWACJI

Czechosłowackie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych donosi, że **na pograniczu czesko - niemieckim aresztowano** w tych dniach dwóch szpiegów niemieckich. Usiłowali oni przekroczyć nielegalnie granicę dla zebrania materiałów, dotyczących rozmieszczenia oddziałów armii czechosłowackiej, lotnisk, przedsiębiorstw przemysłowych itp. Jak stwierdzono aresztowani Niemcy są członkami szeroko rozgałęzionej bandy szpiegowskiej prowadzącej wywiad na terenie państw słowiańskich.

BEZCZELNOŚĆ NIEMIECKICH LEKARZY

Amerykańskie koła lekarskie zarzucone zostały publikacją, wydaną przez niemiecką izbę lekarską w Bad Nauheim (strefa okupacyjna USA). Publikacja ta, apelując do „sumienia całego cywilizowanego świata", wzywa amerykańskie koła lekarskie do akcji na rzecz zakreślenia długoterminowej polityki żywnościowej dla Niemiec przez zwycięskie mocarstwa.

Podkreślając, że odezwa ta jest również kolportowana w szeregu innych krajów sojuszniczych, dziennik „PM" przypomina uchwałę tegoroczną Światowego Związku Lekarzy, w której postanowiono nie dopuścić do tej organizacji lekarzy niemieckich. Warunkiem zmiany tej decyzji jest publiczne potępienie przez niemiecki świat lekarski zbrodni lekarzy niemieckich **w czasie ostatniej wojny.**

POST SCRIPTUM

W dzielnicy Köpenick w Berlinie aresztowano dwóch mężczyzn, którzy zachowywali się w sposób prowokacyjny śpiewając na głos pieśni hitlerowskie. Jak stwierdziła policja aresztowani należeli do formacyj SS Totenkopfstandarte.— Zatrzymani zachowywali się arogancko grożąc zawiadomieniem dziennika „Der Telegraph" o „bezprawnym aresztowaniu". Należy nadmienić, że wspomniany dziennik jest organem partyjnym social - demokratów.

Z KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ

Rada Ministrów Spraw Zagranicznych zebrała się dziś wieczorem przy czym przewodnictwo objął min. **Bidault.** Tematem obrad była sprawa przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami, przy czym ministrowie postanowili zająć się sprawą granic a następnie metodą postępowania.

Min. Bevin złożył wniosek, by powołano komisję względnie komisje dla zbadania tego zagadnienia. Według propozycji Bevina w skład komisji wchodziliby przedstawiciele czterech mocarstw i odpowiednia ilość przedstawicieli państw sąsiadujących z Niemcami lub państw, które brały udział w wojnie przeciw Niemcom. Sprawozdanie ze swej działalności komisje przedstawiły by następnej sesji Rady Ministrów.

Bidault i Marshall zgodzili się na ten wniosek, sprzeciwili się jednak co do ostatniego warunku, ponieważ zdaniem ich przyczyniłoby się to do wywołania dużej zwłoki w sprawie niemieckiej. Min. **Mołotow sprzeciwił się** takiemu rozwiązaniu i przypomniał, że w Moskwie zgodzono się na rozważenie sprawy powołania komisji granicznej, jednakże nie była to sprawa pierwsza a więc i obecnie nie powinna być pierwszą. W dalszym ciągu Mołotow nie zgodził się na dyskusję w chwili obecnej nad wysuniętym wczoraj wnioskiem francuskim, załatwienia sprawy fuzji terytorium Zagłębia Saary z Francją.

Krętactwa Bevina

MOSKWA, sobota

Jak oświadczył minister Bevin na czwartkowym posiedzeniu konferencji londyńskiej, zdaniem delegacji brytyjskiej roszczenia terytorialne wobec Niemiec ze strony ich sąsiadów — z wyjątkiem Francji — winny być przekazane do rozpatrzenia specjalnej komisji ekspertów. **Komentator polityczny TASSA zwraca przy tym uwagę, że charakterystyczne jest, iż Bevin nie wspomniał bezpośrednio o granicy polsko - niemieckiej.** Jednakże włączywszy Polskę do rzędu państw których roszczenia terytorialne mają być rozpatrzone przez wspomnianą komisję, **Bevin dowiódł tym samym swego zamiaru odstąpienia od realizacji postanowień poczdamskich w tej sprawie.**

Jak wiadomo, rząd brytyjski nie tylko brał udział w przyjęciu uchwał poczdamskich o granicy polsko - niemieckiej lecz ponadto zwrócił się jeszcze w roku 1944 z odrębną notą do Rządu Polskiego, w której [illegible] że będzie podtrzymywał tę samą linię graniczną pomiędzy Polską a Niemcami, jaka została ustanowiona w Poczdamie.

Sam Bevin — zaznacza komentator TASS-a — oświadczył 4 czerwca br. w Izbie Gmin, że we wspomnianym piśmie potwierdzono, iż co się tyczy zachodnich granic Polski — to zdaniem rządu brytyjskiego — Polska ma prawo rozszerzyć swoje terytorium po linię Odry włącznie z portem Szczecinem.

Przegląd prasy zagranicznej

Prawda

W strefie amerykańskiej z ogólnej liczby przeszło 160 podziemnych zakładów przemysłu wojennego dotychczas zlikwidowano tylko 25 przedsiębiorstw. W strefie tej zachowano szereg lotnisk polowych i nie zniszczono „strategicznych" zbiorników benzyny „Luftwaffe". Ustalając listę przedsiębiorstw, które mają być zdemontowane, Anglosasi nie włączyli do niej wielu przedsiębiorstw, posiadających charakter wyraźnie militarny. Obok tego zachowują oni również niemieckie formacje wojskowe, pozostające w dalszym ciągu pod kierownictwem oficerów armii hitlerowskiej. Młodzież niemiecka podobnie jak za czasów faszystowskich, wychowuje się w duchu militarystycznym. Zmilitaryzowane organizacje młodzieżowe w strefach zachodnich liczą już setki tysięcy członków. Przygotowaniem wojskowym młodych Niemców kierują oficerowie i żołnierze amerykańscy. Prócz tego w strefach zachodnich istnieją liczne formacje wojskowe, składające się z byłych żołnierzy armii Andersa, królewskiej armii Jugosławii i innych. Liczba oficerów i żołnierzy tych oddziałów sięga kilkudziesięciu tysięcy.

Daremne wysiłki

USA chcą rozbić Światową Fed. Zw. Zawod.

LONDYN, sobota

Z informacji zamieszczonych w prasie brytyjskiej wynika, że BROWN przedstawiciel Amerykańskiej Feder. Pracy w Europie który przebywa obecnie w Londynie pracuje usilnie nad rozbiciem Światowej Federacji Związków Zawodowych, przy czym wyzyskuje do tego celu plan Marshalla. Jego usiłowania idą w tym kierunku, aby angielskie Trade Uniony wystąpiły ze Światowej Federacji Związków Zawodowych. Korespondent gazety „Daily Worker" zaznacza, że w ciągu ostatnich dni Brown prowadził pertraktacje z przedstawicielami brytyjskiego Kongresu Związków Zawodowych. W pertraktacjach tych pośredniczył amerykański ambasador BERGER. Gazeta pisze dalej, że Brown stara się o to by brytyjski Kongres Związków Zawodowych poparł Amerykańską Federację Pracy w usiłowaniach, zamierzających do rozbicia Światowej Federacji Związków Zawodowych.

ANGLIA

MOSLEY'OWCY BIORĄ SIĘ DO BÓJEK

LONDYN, sobota

Po wiecu, na którym przemawiał przywódca brytyjskich faszystów Oskar Mosley, doszło do starcia między jego zwolennikami a tłumem, który zgromadził się przed gmachem. Bijatyka trwała przeszło 20 minut, przy czym policji udało się z trudem opanować sytuację.

HISZPANIA

STARCIE KOŁO GRENADY

PARYŻ, sobota

W miejscowości Lanchá de Cenes koło Grenady doszło do poważnych starć pomiędzy hiszpańskimi republikanami a policją. Komunikat urzędowy stwierdza, że obie strony poniosły straty.

WĘGRY

NOWY BUDŻET

BUDAPESZT, sobota

Najwyższa Rada Gospodarcza Węgier uchwaliła projekt budżetu na rok 1947/48. Zgodnie z tym projektem budżet węgierski w roku przyszłym nie tylko nie będzie deficytowy, ale przewiduje pewną nadwyżkę. W związku z tym należy uważyć, że w przeciągu ostatnich 76 lat węgierskich budżet tylko trzy razy tylko bez deficytu.

WŁOCHY

NADZWYCZAJNE PEŁNOMOCNICTWO DLA POLICJI

RZYM, sobota

Włoski minister spraw wewnętrznych Scelba, przeprowadził długą konferencję z prefektem policji w Rzymie. Po rozmowie prefekt wezwał do siebie dowódców oddziałów policji i żandarmerii wydając im szereg nadzwyczajnych zarządzeń, które mają być zastosowane „w wypadkach wyjątkowych dla przywrócenia porządku".

EDWARD OCHAB
I sekretarz KW PPR
Katowice

WZMÓC WALKĘ Z WROGAMI JEDNOLITEGO FRONTU

Z perspektywy minionych dwunastu miesięcy, tych miesięcy pełnych treści politycznej i pełnych twórczego wysiłku narodu, które dzielą nas od chwili podpisania umowy o jedności działania PPR i PPS, możemy w oparciu o fakty stwierdzić, że umowa ta w wysokim stopniu przyczyniła się do wielkich zwycięstw ludu polskiego, spośród których przykładowo wspomnę: wspaniałe zwycięstwo wyborcze, rozbicie i rozładowanie reakcyjnego podziemia, zdemaskowanie Mikołajczyka i bankructwo jego polityki, odparcie ataków dyplomacji dolarowej, wielkie osiągnięcia gospodarcze, masowy ruch przodowników pracy, itd. itp.



EDWARD OCHAB
I-szy sekr. KW PPR

W ciągu tych dwunastu miesięcy liczba członków PPR, wzrosła niemal dwukrotnie i liczba członków PPS nawet z górą dwukrotnie, zaś wpływ obu partii na politykę Państwa i życie narodu stał się jeszcze silniejszym, jeszcze bardziej decydującym. Autorytet i siła jednolitego frontu ułatwiły zacieśnienie SOJUSZU ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEGO i umocnienie demokratycznego FRONTU NARODOWEGO W POLSCE.

W obliczu tych faktów nawet wrogowie nie odważą się dziś na terenie klasy robotniczej otwarcie wystąpić przeciw jednolitemu frontowi. Kompromitacja Żuławskiego jest dla nich zbyt odstraszającym przykładem. Wrogowie maskują się i w dzisiejszych trudnych dla nich warunkach, stosują dla zwalczania jednolitego frontu wyrafinowaną, obłudną, podstępną taktykę. Każdy aktywista robotniczy powinien sobie zdać sprawę z tego, że wróg musiał zmienić taktykę, powinien uświadomić sobie na czym ta zmiana polega.

Agenci faszystowscy i renegaci spod znaku Zaremby - Arciszewskiego przenikają do organizacji robotniczych, aby okrężnymi drogami podważać i osłabiać jednolity front. WYOLBRZYMIAJĄC I ZAOSTRZAJĄC LOKALNE I PERSONALNE SPRAWY I TARCIA, które mało uświadomionym towarzyszom mogą czasem przysłonić sprawy ważne i wielkie. Agenci wroga z reguły prowadzą zamaskowaną kampanię plotek i oszczerstw przeciwko działaczom bratniej partii i przeciwko najlepszym jednolitofrontowcom, aby stworzyć atmosferę nieufności i podejrzeń a tym samym łatwiej łowić dla siebie ryby w mętnej wodzie.

Agenci wroga próbują w sposób zniekształcony przedstawiać historię polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, popierając wszelkie samochwalstwa i brak krytycyzmu wobec błędów przeszłości, aby stwarzać dodatkowe zapory na drodze do przezwyciężenia starych złych tradycji rozbicia i wynikającej z niego słabości klasy robotniczej.

Agenci wroga nie odważą się wystąpić otwarcie przeciw jednolitemu frontowi, ale wykorzystają każdą sposobność aby inspirować wystąpienia wszelkich demagogów strojących się w piórka obrońców klasy robotniczej i lamentujących nad rzekomą krzywdą człowieka pracy i nad każdą trudnością czy bolączką ludu, lamentujących oczywiście nie w tym celu, by mobilizować do przezwyciężenia trudności, lecz w celu szczucia nieświadomych przeciw wspierającemu się o jednolity front RZĄDOWI LUDOWEMU. Agenci wroga nie pominą też żadnej okazji do inspirowania szeptanej propagandy antyradzieckiej, wykorzystując w tym celu pozostałości zatrutej, prowokacyjnej, fałszerskiej agitacji sowietożerczej, szerzonej w ciągu dziesięcioleci przez faszystów, przez reakcyjną część kleru, przez sprzedajną prasę burżuazyjną i przez wrogów jednolitego frontu w rodzaju Pużaka, Kwapińskiego, Zaremby.

Agenci wroga, dążąc do poderwania jednolitego frontu i oszkalowania czołowych realizatorów tego wspólnego dzieła PPR i PPS próbują zachwalać lub przynajmniej wybielić renegatów ruchu robotniczego Arciszewskich i Ciołkoszów, ...ów i Renndlerów, Bevinów i ...gatów i czasem (zwłaszcza na ...ńszczyźnie) nawet Schumacherów i Rennerów. Z natury rzeczy zachwalają przy tym anglosaskich imperialistów jako rzekomych demokratów i dobroczyńców ludzkości, a szkalują komunistów i lewicę socjalistyczną. Ulubioną woltą wroga jest sprzeczne z faktami twierdzenie, że jednolity front wychodzi na korzyść „tylko" komunistom i że jedność organiczna oznaczałaby „połknięcie" PPS przez żarłoczną PPR. Agitatorzy wroga klasowego i wysłannicy wrogiego nam imperializmu anglo-amerykańskiego przemilczają, bo muszą przemilczać, — że NIE TYLKO PPR ALE I PPS NIGDY NIE BYŁA TAK LICZNA I SILNA JAK OBECNIE i że źródłem tej wielkości i siły jest przede wszystkim JEDNOLITY FRONT.

Wróg klasowy nie mogąc czołowym atakiem rozbić jednolitego frontu, próbuje czy nie udałoby się za pośrednictwem zręcznych i dobrze opłacanych agentów, zamienić jednolity front w pusty frazes bez treści. Nie według słów, lecz według czynów musimy oceniać ludzi i ich rolę klasową. Jednolity front nie jest i nie może być tylko odświętną deklaracją, lecz MUSI BYĆ CODZIENNĄ PRAKTYKĄ, pełną żywej, konkretnej treści, jaką daje praca i walka milionowych mas robotniczych, praca nad podniesieniem i potanieniem produkcji w przemyśle i rolnictwie, nad usprawnieniem transportu, nad reorganizacją spółdzielczości, nad odbudową kraju, nad przezwyciężeniem dzielnicowości i sztucznych przegródek, wznoszonych pomiędzy Polakami przez wrogów naszego narodu, nad utrwaleniem pokoju i demokracji.

Kto sabotuje pracę nad podniesieniem produkcji, kto oczernia politykę naszego Rządu Ludowego, kto rzuca oszczerstwa na taką czy inną partię wchodzącą w skład Bloku Demokratycznego, kto próbuje szczuć Zagłębiaków na Górnoślązaków czy Cieszyniaków na repatriantów czy Opolan na reemigrantów z Francji, kto próbuje skłócić lud polski — TEN JEST WROGIEM JEDNOLITEGO FRONTU, chociażby najgłośniej składał inne oświadczenia słowne.

Ważną rocznicę podpisania umowy o jedności działania PPS i PPR powinniśmy uczcić przez zaostrzoną walkę z zamaskowanymi wrogami jednolitego frontu, przez wzmożony wysiłek nad realizacją planu trzyletniego, przez jak najszersze rozwinięcie i spopularyzowanie praktyki wspólnych zebrań PPR i PPS, poczynając od najniższych ogniw organizacyjnych, od kół partyjnych, przez dalsze wspólne szkolenie kadr i popieranie wszelkich innych form zbliżenia ideologicznego peperowców i pepesowców.

Realizacja tych zadań pozwoli naszemu, ciężko przez los doświadczonemu pokoleniu dożyć radosnego dnia, w którym PPR i PPS NA BAZIE TEORII I PRAKTYKI MARKSISTOWSKIEJ POŁĄCZĄ SIĘ W JEDNĄ ORGANICZNĄ CAŁOŚĆ, w jedyną POTĘŻNĄ PARTIĘ ZJEDNOCZONEJ KLASY ROBOTNICZEJ, partię zdolną do zbudowania Polski Socjalistycznej, za którą głowy swoje złożyli Waryński i Kunicki, Kasprzak i Okrzeja, Buczek i Barlicki, Nowotko i Dubois, Wieczorek i Próchnik, a obok nich tysiące peperowców i pepesowców poległych w walce o ... wyzwolenie.

Jedność klasy robotniczej spoczywa na granitowych podstawach

Umowa między PPR i PPS o jedności działania i współpracy

W dniu 28 listopada 1946 roku po wstępnych pertraktacjach zawarta została i podpisana pomiędzy przedstawicielami Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej i Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej „Umowa o jedności działania i współpracy obu partii", której dosłowną treść przypominamy poniżej.

1

Wychodząc z założenia, że utrwalenie Niepodległości Odrodzonej Rzplitej Polskiej, zabezpieczenie nienaruszalności Jej granic, zapewnienie Jej wszechstronnego rozwoju, utrwalenie dotychczasowych osiągnięć politycznych, społecznych, gospodarczych i ugruntowanie demokracji ludowej oraz dalsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi, że zwalczanie szkodnictwa we wszelkiej postaci i całkowite złamanie reakcji i faszyzmu — WYMAGA JEDNOŚCI DZIAŁANIA I ŚCISŁEJ WSPÓŁPRACY CAŁEJ KLASY ROBOTNICZEJ — obie partie robotnicze: Polska Partia Socjalistyczna i Polska Partia Robotnicza — uznają za konieczne zacieśnienie współpracy i solidarne działanie we wszystkich dziedzinach życia społecznego i państwowego.

2

Obie te partie jako samodzielne i równorzędne organizmy polityczne, SZANOWAĆ BĘDĄ WZAJEMNIE SWĄ STRUKTURĘ ORGANIZACYJNĄ, nawiązując we wszystkich ogniwach jak najściślejszą współpracę i współdziałanie. Obie partie UZGADNIAĆ BĘDĄ STANOWISKO wobec ważnych zagadnień politycznych i gospodarczych przed publicznym sformułowaniem.

Obie partie WYCHOWYWAĆ BĘDĄ SWYCH CZŁONKÓW W DUCHU JEDNOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ i uświadamiać ich o doniosłej roli jednolitego frontu, podstawowej gwarancji utrwalenia zwycięstwa mas pracujących i demokracji.

3

Stojąc na gruncie dotychczasowego dorobku i doświadczeń w budowaniu państw demokracji ludowej, obie partie zwalczać będą w swych szeregach wszelkie próby powrotu do przezwyciężonych już koncepcyj politycznych, sprzecznych z zasadami jednolitego frontu.

Obie partie wysuwają na czoło swych zadań politycznych usunięcie głównych przeszkód w budowaniu jednolitego frontu. PODEJMĄ BEZKOMPROMISOWĄ WALKĘ Z WPŁYWAMI ANTYSOWIECKIEJ I REAKCYJNEJ WRN-owskiej IDEOLOGII, z przejawami sekciarstwa szkodnictwa i niezrozumienia zasad jednolitego frontu.

Obie partie walczyć będą wszystkimi środkami, aż do usunięcia z partii, z tymi którzy działać będą na szkodę jednolitego frontu klasy robotniczej i utrudniać współpracę obydwu partii.

4

Obie partie wytężą wszystkie siły dla likwidacji band i faszystowskiego podziemia. CAŁĄ SIŁĄ POPRĄ AKCJĘ ORGANÓW BEZPIECZEŃSTWA zmierzającą do pełnego przywrócenia spokoju i praworządności.

Obie partie prowadzić będą walkę przeciwko przejawom reakcji godzącej w polityczne gospodarcze założenia demokracji ludowej. Obie partie konsekwentnie zwalczać będą PSL., które stoczyło się do roli legalnej nadbudówki reakcyjnego podziemia. Obie partie SPRZYJAĆ BĘDĄ PROCESOWI ODCHODZENIA ISTOTNYCH DEMOKRATÓW OD PSL.

5

Obie partie prowadzić będą walkę o zmobilizowanie klasy robotniczej DO DALSZYCH WYSIŁKÓW NA FRONCIE ODBUDOWY, do podniesienia wydajności pracy i realizacji planu trzyletniego, który jest warunkiem podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Obie partie uzgodnią zasady rządowej polityki ekonomicznej mającej na celu osiągnięcie w możliwie najszybszym czasie odbudowy gospodarstwa narodowego. Obie partie stoją na stanowisku bezwzględnej walki o utrzymanie wartości złotego.

6

W celu realizacji współpracy i IDEOWEGO ZBLIŻENIA MIĘDZY CZŁONKAMI OBYDWU PARTII, kierownictwa zalecą wszystkim organizacjom odbywanie wspólnych zebrań i posiedzeń, organizowanie wspólnych wystąpień i imprez o charakterze politycznym i kulturalnym wspólne konferencje aktywów partyjnych, dyskusje ideowe itp.

Szczególowe formy współpracy ustalone zostaną wspólnie przez kierownictwa obydwu partii.

Nie hamując własnej akcji wychowawczej obie partie organizują wspólne kursy polityczne i szkoły partyjne dla członków obydwu partii.

Obie partie zmierzają poprzez coraz ściślejszą współpracę i ideowe zbliżenie do osiągnięcia pełnej JEDNOŚCI ORGANICZNEJ partyj robotniczych.

7

Obie partie uznają konieczność bliskiej współpracy i ideowego ZBLIŻENIA ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH i zobowiązują się skłonić OM TUR i ZWM do zawarcia odpowiedniego porozumienia.

Obie partie, kierując się wytycznymi Manifestu PKWN, dążyć będą do WSPÓŁDZIAŁANIA Z RUCHEM LUDOWYM i realizacji sojuszu robotniczo chłopskiego.

8

Obie partie dążyć będą do zwycięstwa bloku demokratycznego w nadchodzących wyborach. Zwycięstwo to wzmocni władzę obozu demokratycznego, pozwoli znacznie usprawnić aparat państwowy i skuteczność jego zarządzeń, skonsoliduje społeczeństwo na gruncie dokonanych wielkich reform i pozwoli masom pracującym na ich podstawie budować siłę Polski i dobrobyt jej obywateli.

Za Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partii Socjalistycznej
(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ

Za Komitet Centralny
Polskiej Partii Robotniczej
(—) WŁ. GOMUŁKA-WIESŁAW

28 listopada 1946 r.

ALEKSY SIERADZKI
Sekretarz W K PPS
Katowice

W pierwszą rocznicę



ALEKSY SIERADZKI
sekretarz WK PPS

Dzień 29 listopada 1946 roku jest dla naszych dwóch partii robotniczych bardzo ważnym wydarzeniem. W dniu tym nasze partie potwierdziły aktem pisemnym działalność jednolitofrontową, która datuje się od momentów daleko wcześniejszych. Współpraca jednolitofrontowa występuje już w czasie konspiracji, kiedy to obydwie partie postanowiły wspólnym wysiłkiem rozpocząć walkę z najeźdźcą hitlerowskim o wolność Ojczyzny, demokrację i socjalizm. I dlatego ten okres należało by uznać za początek pełnej jednolitofrontowej polityki polskiej klasy robotniczej.

Jednolity front pogłębił się jeszcze bardziej przy odbudowie odradzającego się naszego Państwa, bo właśnie tutaj zacierały się różnice międzypartyjne i wszyscy towarzysze i PPS-owcy i PPR-owcy przystąpili do budowy aparatu administracyjnego i gospodarczego, do walki z reakcją rodzimą i zagraniczną, ażeby tą drogą odbudować fundamenty wyzwolonego Państwa i utrwalić demokrację.

Ukoronowaniem tej wspólnej drogi było referendum, w którym to partie nasze wspólnym wysiłkiem doprowadziły do usankcjonowania przez wolę ludu tych przemian politycznych i społecznych, które zostały w międzyczasie dokonane i stały się podstawą nowego kierunku rozwoju naszego narodu. Naród polski odpowiedział swoją olbrzymią większością klasom posiadającym, że w Polsce nie ma już siły, która by osiągnięcia polskiej klasy robotniczej mogła obalić czy zmienić ich kierunek.

Ta wspólna jednolita postawa i związane z nią osiągnięcia stworzyły warunki do ugruntowania jednolitego frontu, co znalazło rozwiązanie w sformułowaniu pisemnej umowy.

Czym była i jest dla nas zawarta umowa? Jest ona nie kombinacją taktyczną na pewien okres czasu, ale wspólną koncepcją, wynikającą z potrzeb narodu polskiego i klasy robotniczej dla zabezpieczenia niepodległości państwowej, ostatecznego zniszczenia reakcji, utrwalenia demokracji, odbudowy życia gospodarczego i kulturalnego. Umowa utrwaliła drogę, którą polska klasa robotnicza zdąża do socjalizmu.

Wybraną drogę uważamy za najlepszą i najkrótszą i chociaż już bardzo dużo na niej przeszkód pokonaliśmy, to jednak pozostało ich jeszcze nie mało i dlatego przy usuwaniu piętrzących się trudności na drodze do realizacji wspólnych celów musimy bardzo uważać na naszą umowę i skrupulatnie wykonywać punkt po punkcie, ażeby niczego nie zepsuć w współżyciu obydwu partii robotniczych, dzięki któremu tyle potrafiliśmy przeszkód pokonać i tak wiele uzyskać pozytywnych osiągnięć.

Analizując ten okres, który już przebyliśmy, możemy dzisiaj stwierdzić, że nie ma siły, która by potrafiła rozbić jednolity front robotniczy, bo za nim już obecnie nie przemawiają słowa, lecz konkretne wyniki na wszystkich odcinkach naszego życia, nie wyłączając sukcesów w polityce międzynarodowej — i to jest elementem cementującym dwa nurty ruchu robotniczego w Polsce.

Dla podkreślenia słuszności naszej koncepcji warto przypomnieć sytuację w zachodniej Europie, gdzie socjaliści i komuniści nie potrafili stworzyć jednolitego frontu i uzgodnić wspólnej drogi. Toteż tam partie robotnicze nie pokonały reakcji, nie były zdolne objąć steru rządów oraz nie mogły przeprowadzić reform, które by stworzyły właściwy grunt dla demokracji ludowej i ustaliły zasadę pierwszeństwa interesów klasy robotniczej. I tutaj należy porównać naszą sytuację w Polsce, a warunki w których znajduje się klasa robotnicza Francji, Włoch i innych krajów, gdzie toczy się dzisiaj walka o obronę demokracji, równocześnie połączona z wysiłkami w kierunku powiększenia racji chleba. A naszą troską naczelną dzisiaj nie jest już walka z reakcją, ale walka o wydajność pracy, o powiększenie produkcji, gdyż to jest właściwa droga do dobrobytu narodu.

Wydarzenia, których jesteśmy świadkami w Europie i na całym świecie nakazują nam strzec jednolitego frontu jak oka w głowie. Nie wolno dopuścić, aby jakiekolwiek sekciarskie interpretacje, czy też wyrywkowe czytanie naszej umowy doprowadzało między nami do zgrzytów i sporów, które mogłyby być przyczyną jakichkolwiek nieporozumień w naszym współżyciu, gdyż to mogłoby doprowadzić do zahamowania rozwoju naszej demokracji ludowej i sprowadzić tragiczne skutki dla klasy robotniczej.

Zaczynajmy więc drugi rok naszej wspólnej pracy w zgodzie z założeniami zawartej umowy, wzajemnie szanując swą samodzielność i niezależność. Realizujemy w codziennej pracy równorzędność obydwu partii gdyż tylko takie postępowanie doprowadzać będzie do usuwania istniejących jeszcze tu i ówdzie zgrzytów oraz będzie wytwarzać coraz pełniejszy kapitał zaufania. Mając zaś do siebie zaufanie będzie nam daleko łatwiej usuwać różnice ideologiczne między obydwiema partiami robotniczymi i tą drogą będziemy mogli tworzyć klimat który w przyszłości pozwoli nam stworzyć warunki do zbudowania organicznej jedności.

PPR-owcy i PPS-owcy O JEDNOLITYM FRONCIE

Tow. Rychlik Wojciech — pepe rowiec — zatrudniony w Fabryce Maszyn „Elewator" w charakterze tokarza, tak oto określa znaczenie jednolitego frontu.

„Nie mogę sobie wyobrazić, dlaczego przy jednym i tym samym warsztacie pracujący towarzysze z PPR i PPS mieliby wzajemnie zwalczać się między sobą.



Przecież tak peperowiec jak i pepesowiec mają wspólny cel. Zadaniem ich jest jak najprędzej odbudować i zagospodarować zniszczony kraj, a dokonać tego można tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich ludzi pracy. Zawarta w roku ubiegłym umowa o jedności działania przez CKW PPS i KC PPR jest właśnie gwarancją szybkiej odbudowy Polski. Każdy robotnik bez względu do której partii należy, powinien mieć na uwadze, że pracując zgodnie zdołamy przezwyciężyć wszystkie trudności i zapewnić sobie i swym rodzinom lepszą przyszłość".

* * *

Tow. Konrad Mańka, magazynier, członek Komitetu Zakładowego PPS kop. Chorzów:

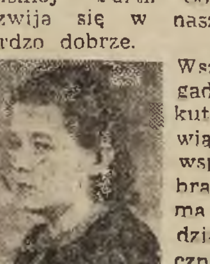
Dla nas robotników jednolity front ic nie tylko pr... wspólnych zebrań partyjnych i wspólnej — jak to się mówi — roboty politycznej, ale także sprawa w ogóle wspólnej roboty — takiej codziennej, zawodowej. Kiedy wiem, że mój towarzysz w pracy pracuje dla tych samych celów odbudowy Państwa i dla dobra klasy robotniczej, co i ja — wtedy nasza praca da lepsze wyniki.

Zresztą najważniejsze jest to, by w jednolitym froncie nie brano pod uwagę przynależności do PPS czy do PPR ale to właśnie, co każdy z nas daje ze siebie dla wspólnych celów, jednoczących obydwie partie. Dlaczego konieczne jest, byśmy przy niezależności i równorzędności naszych partii robili dobrze swoją robotę i wzajemnie sobie pomagali, a nigdy współpracy nie utrudniali. Tak my robotnicy rozumiemy jednolity front.

* * *

...ot Krystyna, członek PPR, na...iaczka w dziale elektrycznym fabryki maszyn i sprzętu górniczego „Moj" w Katowicach:

Współpraca z towarzyszami z Polskiej Partii Socjalistycznej rozwija się w naszej fabryce bardzo dobrze.



Wszystkie zagadnienia dyskutujemy i rozwiązujemy na wspólnych zebraniach. Ja sama pracuję w dziale elektrycznym razem z towarzyszami i towarzyszkami z PPS i panują u nas doskonałe stosunki koleżeńskie.

Nie robimy żadnej różnicy między członkami PPR i PPS. Widząc naszą wspólną pracę uważam, że lepiej by było, gdyby robotnicy mieli jedną połączoną partię!

* * *

Tow. Kuzior Julian, inspektor szkolny, wiceprzewodniczący MK PPS w Katowicach:

Pierwszy rok współpracy między PPS i PPR po podpisaniu umowy o jedności działania, dowiódł korzyści płynących ze ściślej współpracy i równocześnie pozwolił zorientować się w czym jeszcze tkwią niedomagania współpracy PPS i PPR. Najważniejsze jest, że dzisiaj już wszyscy rozumiemy konieczność jednolitego frontu. To jest pierwszy ważny etap w zbliżaniu dwu partii i dzisiaj mamy go za sobą. Teraz musimy pracować nad pogłębieniem zaufania i utrwaleniem wzajemnego poszanowania dla partnerów, takiego jakie żywimy dla własnych partii. Ścisła, szczera, nie różniąca i dzieląca lecz zbliżająca i jednocząca zaufaniem i szacunkiem dla partnerów współpraca w jednolitym froncie — to pewna droga do osiągnięcia najgłówniejszego celu, który nas łączy. Celem tym jest socjalizm, a socjalizm to dobro i szczęście wszystkich ludzi pracy.

* * *

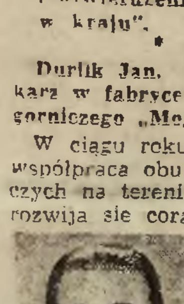
Tow. Szelbik Paweł jest członkiem PPR, N... kopalni „Jadwiga" osiągnął w ub. miesiącu 278% normy wydobycia, stojąc na trzecim miejscu za Patrowskim i Thielem.

„Jednolity front Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej — przyczynia się do utwierdzenia dobrobytu mas pracujących. Złączenie wysiłków przodujących partii robotniczych w pracy nad odbudową zniszczonej ojczyzny przyczyni się do jak najszybszej jej odbudowy i utwierdzenia spokoju i ładu w kraju".

* * *

Durlik Jan, członek PPS, tokarz w fabryce maszyn i sprzętu górniczego „Moj" w Katowicach:

W ciągu roku trwania umowy współpraca obu partii robotniczych na terenie naszej fabryki rozwija się coraz lepiej.



Stale odbywają się zebrania międzypartyjne, które przyczyniają się do zacieśnienia współpracy. Pracuję razem z towarzyszami z Polskiej Partii Robotniczej i stosunki na warsztacie są doskonałe.

Uważam, że powinna być u nas i na całym świecie jedna partia robotnicza, byłoby to lepiej i dla robotników i dla naszego Państwa!

Co mówią Czytelnicy o naszym piśmie



Głos ma czołowy górnik polski tow. Wincenty Pstrowski

— „Z plakatu wywieszonego w naszej kopalni dowiedziałem się o Waszej uroczystości, z okazji wydania 1000-nego NUMERU „TRYBUNY ROBOTNICZEJ".

Korzystam ze sposobności by złożyć Wam moje ROBOCIARSKIE GRATULACJE. „Trybunę Robotniczą" czytam od pierwszego dnia powrotu do kraju, po długoletniej wędrówce za chlebem. Pamiętam Waszą walkę ze spekulacją, niedobitkami reakcji i waszą walkę o podniesienie produkcji.

DŁUGO PRACOWAŁEM U OBCYCH I DLA OBCYCH. Poznałem gorzki chleb na emigracji. Wróciłem do POLSKI LUDOWEJ, żeby nadrobić stracony czas za granicą.

Jadąc przez zniszczone polskie miasta i wioski wiedziałem, że będzie tu dużo roboty. Murarze i cieśle muszą budować nowe domy, ale co ma do roboty górnik, który przed wojną był sezonowcem lub bezrobotnym i przymierał głodem. Później dowiedziałem się z gazet, że WĘGIEL TO NASZA WALUTA, a ktoś kiedyś powiedział, że to czarne diamenty. Ja myślałem inaczej. Praca każdego Polaka to jest najlepsza waluta. Ile zrobisz, tyle będziemy mieli do podziału między sobą. Pracować muszą wszyscy i to solidnie.

Dzisiaj z rozrzewnieniem wspominam dzień, w którym „Trybuna" umieściła na swych łamach mój apel do górników, o podjęcie wyścigu pracy i rozpowszechnienia współzawodnictwa. Bo od tego dnia życie dla mnie stało się wprost innym, czymś ważnym — ZAWDZIĘCZAM TO „TRYBUNIE".

Z tym apelem to było tak — opowiada dalej tow. Pstrowski. Jesienią ub. roku zdobyłem pierwszy rekord w pracy, wykonując 2,25 m. chodnika za dniówkę, a w lutym br. 3,25 m. Wtedy po raz pierwszy ogłoszony zostałem w „Trybunie". Każdego miesiąca biłem własny rekord — w maju wykonałem 273 proc. normy wydobycia.

Pewnego wieczoru, siedząc razem z synami, omawialiśmy wspólnie moje wyniki pracy. Starszy syn podsunął myśl, by ogłosić w gazecie wezwanie do wszystkich górników. Ta myśl spodobała mi się ogromnie i przy pomocy synów wystosowałem apel, który po uzgodnieniu w Komitecie Miejskim PPR, przesłałem do Trybuny.

Wysłałem mój list do gazety proletariackiej, organu przodującej partii robotników i narodu. Ja WEZWAŁEM GÓRNIKÓW-RĘBACZY, a „TRYBUNA ROZSZERZYŁA MOJE WEZWANIE NA WSZYSTKICH GÓRNIKÓW, a później na wszystkich robotników w całym kraju. „Trybuna Robotnicza" otoczyła ruch współzawodnictwa serdeczną opieką i wskazała jego formy organizacyjne. A potem, to już poszło gładko. Byłem sam. TERAZ MAM TYSIĄCE WSPÓŁTOWARZYSZY, a nawet dałem się raz prześcignąć.

Wszędzie można WYRĘBYWAĆ NOWE CHODNIKI PROWADZĄCE DO LEPSZEGO JUTRA KLASY ROBOTNICZEJ i całego narodu.

O drogę do tego jutra walczy „Trybuna Robotnicza". Jestem szczerze dumny z posiewu moich prostych robociarskich słów, wydrukowanych w Waszej gazecie dn. 27 lipca 1947 r. Tą dumą dzielę się z Wami w dniu 1000-nego numeru „Trybuny" i życzę Wam DALSZEGO PRZODOWNICTWA W SŁUŻBIE DLA POLSKI LUDOWEJ I DLA KLASY ROBOTNICZEJ.

Wasz WINCENTY PSTROWSKI
rębacz z kop. „JADWIGA"

* * *

DR ZYGM. MYSŁAKOWSKI
prof. Uniw. Jagiellońskiego



„Trybuna Robotnicza" zajmuje jedno z czołowych miejsc w naszej prasie. Jest bardzo żywo redagowana i przynosi materiał wielostronny i zawsze aktualny. Z okazji wydania tysięcznego numeru składam serdeczne gratulacje i życzenia pomyślnego rozwoju.

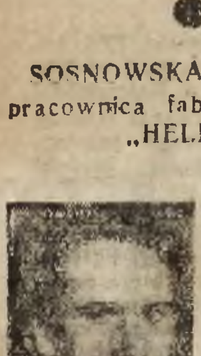
Dr. Zygmunt Mysłakowski
profesor Uniw. Jagiellońskiego

Kol. BABCZYŃSKI HENRYK
ZWM-owiec z Chorzowa



„Trybuna Robotnicza" dociera do każdego zakładu pracy. Zamieszcza artykuły z życia młodzieży, podaje wiadomości sportowe oraz publikacje ze wszystkich niemal dziedzin, wchodzących w zakres zainteresowań młodzieży i dlatego jest chętnie czytana przez młodzież, zwłaszcza młodzież robotniczą. Ostatnio stale pojawiają się w „Trybunie" artykuły z życia młodzieży zorganizowanej w ZWM i dlatego my ZWM-owcy zaczynamy uważać ją jako nasze pismo. Ja, jako człowiek, mający stale łączność z młodzieżą na terenie zakładów pracy mogę z całą pewnością powiedzieć, że młodzież robotnicza odnosi się do „Trybuny" nie tylko z życzliwością, ale po prostu z przywiązaniem, młodzież ta bowiem znajduje w „Trybunie" artykuły, które może wykorzystać dla samokształcenia. Również dla instruktorów młodzieżowych „Trybuna" stanowi dużą pomoc, gdyż czerpią oni z niej dużo politycznego materiału, pogłębiającego ich wiedzę społeczno — polityczną".

SOSNOWSKA BENIGNA
pracownica fabryki żarówek „HELIOS"



„Trybunę Robotniczą" czytuję dawna, gdyż same mówią „Trybuna" pisze tym co czytelników interesu. Sprawy robocze są w niej szeroko omawia a jeżeli komuś dzieje się krzywda „nasza gazeta" zaraz interweniuje. Dużą zasługą „Trybuny" jest piętnowanie wszelkich nadużyć, walka ze spekulacją i szabrownikami.

W dniu jubileuszu życzę „Trybunie Robotniczej" aby pozyskała tych wszystkich dla siebie, którzy jej jeszcze nie czytają.

HABAS
dyr. Szkoły Pracy Społecznej



„Jako dyrektor Szkoły Pracy Społecznej TUR w Katowicach, muszę z całą bezstronnością podkreślić, że „Trybuna Robotnicza" poświęciła naszej uczelni całą masę cennych artykułów, które były decydującym czynnikiem upowszechnienia oświaty i kultury wśród szerokich mas robotniczo-chłopskich na Śląsku. Wspólnie z prasą socjalistyczną Trybuna Robotnicza wytycza właściwe drogi i kierunki dla ...

TRYBUNA ROBOTNICZA

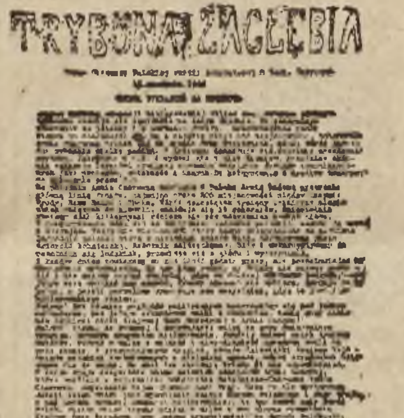


»TRYBUNA ROBOTNICZA« — pismo Polskiej Partii Robotniczej, jest dziś największą gazetą w Polsce, czytaną przez miliony ludzi. Dzięki swemu nakładowi, wynoszącemu około pół miliona egzemplarzy dziennie, rozchodzi się we wszystkich województwach południowej Polski, a także innych częściach naszego kraju oraz w skupiskach polskich zagranicą. »TRYBUNA« JEST DZIŚ WIELKIM WYDAWNICTWEM, POSIADAJĄCYM POTĘŻNĄ BAZĘ MATERIALNĄ I TECHNICZNĄ, LICZNĄ SIEĆ KORESPONDENTÓW I PRACUJĄCY OFIARNIE ZESPÓŁ REDAKCYJNY, CO POZWALA JEJ NA WYPEŁNIENIE ZADAŃ, KTÓRE STAWIA PRZED NIĄ PARTIA. Jakie warunki dała prasie robotniczej nowa Polska, dzięki rządom ludowym.

Dziś trudno uwierzyć, że największy organ polityczny polskiej klasy robotniczej »TRYBUNA ROBOTNICZA«, wyrósł z małej, dwustronicowej, odbijanej na hektografie gazetki, w której kilku śmiałych doświadczonych działaczy rewolucyjnych, członków PPR, redaktorów, »techników« i kolporterów w jednych osobach, realizując linię polityczną i wskazania swej Partii, wzywało lud Śląska i Zagłębia do bezwzględnej walki z okupantem.

Z dziejów podziemnej „techniki"

Pierwszy numer »TRYBUNY ROBOTNICZEJ« (z początku, tj. do numeru 8-go, ukazywała się ona jako »Trybuna Śląska«), organu Polskiej Partii Robotniczej, ukazał się w latach okupacji, W CZERWCU 1942 ROKU. Stąd właśnie w dzisiejszej »Trybunie« obok nagłówka napis: »Rok VI«. Na polecenie Bielskiego Komitetu Okręgowego PPR z inicjatywy tow. Leona Wieczorka, członkowie Partii, przedwojenni działacze rewolucyjni, tow. tow. Józef Maga (»Marcin«) i Leon Lasek (»Twardy«) odremontowali


TRYBUNA ZAGŁĘBIA

stary powielacz, używany przed wojną przez członków KPP, uruchomili go, używając zamiast siatki — damskiej pończochy i w ten sposób rozpoczęli wydawanie z początku »Biuletynu Informacyjnego«, a potem »Trybuny Śląskiej«. Historyczny powielacz można jeszcze dziś obejrzeć w Muzeum Walk Gwardii Ludowej i Armii Ludowej V Obwodu w gmachu Komitetu Wojewódzkiego PPR w Katowicach.

W ten sposób ujrzała światło dzienne nasza gazeta.

Oprócz »Trybuny Robotniczej« ta prymitywna »technika« wydawała też »Trybunę Gwardzisty« organ AL, zawierający instrukcje w sprawie akcji partyzanckiej, artykuły o sytuacji na frontach i korespondencje AL-owców.

Oprócz tej bielskiej »drukarni« — w drugiej »drukarni« Zagłębiowskiego Komitetu PPR ukazywała się »Trybuna Zagłębia« i inne wydawnictwa.

Tę drugą »technikę« uruchomili w kwietniu 1943 roku tow. tow. Sokół Bolesław (»Szary II«) i Martynus Władysław (»Górnik«). Składał się na nią powielacz, przechowywany w mieszkaniu tow. Sokoła. Tu właśnie drukowała się wydawana pod kierownictwem tow. Kawalca z udziałem Śliwy (»Gacha«) i Martynusa »Trybuna Zagłębia« oraz późniejszy organ Komitetu Obwodowego PPR »Kuźnia«.

Trudne były warunki, w których wypadło pracować naszym poprzednikom, ludziom Polskiej Partii Robotniczej, którzy na tym odpowiedzialnym odcinku pełnili z poświęceniem swą służbę dla sprawy walki z najeźdźcą i wyzwolenia mas pracujących. Redaktorzy »Trybuny Śląskiej«, »Trybuny Zagłębia«, »Trybuny Gwardzisty« i innych wydawnictw, tow. tow. Kawalec, Maga, Śliwa, Lasek, Kluska, Bularz, Sumper, Faruga i in. pozbawieni często informacji, otoczeni atmosferą terroru i usilnej agitacji niemieckiej, sami łączący pracę redakcyjną z aktywnym udziałem we wszelkiego rodzaju pracach partyjnych i akcjach GL i AL, żyjący nielegalnie i ścigani przez żandarmerię i Gestapo, musieli znaleźć w sobie dość sił i hartu ducha, dość proletariackiego patriotyzmu i rewolucyjnej świadomości, by nie tylko nie załamać się, ale NATCHNĄĆ INNYCH WOLĄ WALKI I WIARĄ W ZWYCIĘSTWO. Często brak informacji musieli zastępować tym, co dyktował im ...

... techniki, ... powielacza gazety były łatwe. Obławy i rewizje zmuszały do ciągłej zmiany miejsca. Często bywało tak, że »Trybuna Robotnicza« była drukowana w jakiejś stodole wiejskiej (była taka stodoła w Starej Wsi koło Bielska) lub w bunkrze leśnym (np. bunkrze w Janowicach koło Bielska). »Nakrycie« »techniki« było równoznaczne katuszom i śmierci.

W takich warunkach ukazało się siedemnaście numerów »Trybuny Robotniczej« i kilka numerów »Trybuny Zagłębia« i »Trybuny Gwardzisty«. W ciągu dwóch lat, tj. od czerwca 1942 r. do maja 1944 r. »Trybuna Robotnicza« ukazywała się stale zmieniając miejsce pomimo »nakrywania« lokali, pomimo śmierci towarzyszy, którzy ją redagowali, drukowali i kolportowali, pomimo bolesnych strat, jakich doznawała w tym okresie Partia. Towarzyszy, którzy padli w walce, zastępowali inni, a organ PPR na Śląsku niósł nadal w masy prawdę


TRYBUNA ROBOTNICZA

Oto jak wyglądały pierwsze numery naszego pisma w czasie okupacji

o świętej sprawie walki z faszyzmem niemieckim i wzywał te masy do aktywnego udziału w walce.

„Trybuna" — bojowy oręż Partii

Wszystkie te wydawnictwa były ożywione duchem walki z okupantem. W atmosferę bierności i rozpaczy, a nawet demoralizacji rzucały one peperowskie hasła BEZWZGLĘDNEJ WALKI PRZECIW WSZYSTKIEMU, CO NIEMIECKIE, WALKI O POLSKĘ LUDOWĄ. Budziły wolę walki, przeciwstawiając się paraliżującym tę wolę wpływom londyńskiej propagandy i londyńskim hasłom »unikania awantur« i »teorii dwóch wrogów«.

Ile siły woli i przekonania o słuszności sprawy, ile wspaniałej, rewolucyjnej świadomości i patriotycznej dalekowzroczności zawiera się w tych wystąpieniach i artykułach — o tym niech poświadczy następujący charakterystyczny fragment z artykułu nie żyjącego już dziś tow. Józefa Magi w numerze 8 »Trybuny Robotniczej« z października 1942 r.

»Kiedy wyczerpanie wojną, terrorem i głodem staje się powszechne, wszystko co zdrowe w narodzie widzi coraz wyraźniej wyjście w masowej walce sabotażu, partyzantce. I walka ta nieustannie narasta, ogarnia coraz szersze masy. Polityka bierności, wyczekiwania, że koniec cierpieniom przyniesie Anglia, załamała się. Dziś każdy widzi, jak szkodliwym jest trzymać się klamki tych reakcyjnych polityków angielskich i amerykańskich, którzy propagują bierność wobec okupanta, licząc, że w ciągu obecnego roku Niemcy rozbiją sowiecką armię, a potem ...



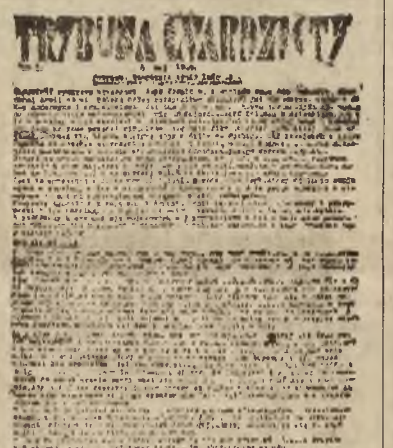
„Typograf" na którym powielano „Trybunę Robotniczą" podczas okupacji

Polski ruch wyzwoleńczy, w pierwszych szeregach którego kroczy klasa robotnicza, przekreśli te szkodliwe wyliczenia własnej reakcji, jak przekreśla rosnąca walka antyfaszystowska narodów okupowanych na czele ze Związkiem Radzieckim plany hitlerowskich oprawców Europy.

Mamy zawsze wyciągniętą dłoń do tych uczciwych patriotów z innych ugrupowań politycznych i do bezpartyjnych, którzy w zdrowym odruchu czynnej walki z okupantem widzą jedyną drogę szybkiego zakończenia wojny, zdobycia wolnej i niepodległej Polski. Będziemy zawsze piętnować i stawiać pod pręgierz opinii narodu te płazy Targowicy, które w cieniu interesów imperialistycznych garstki finansjery obcego i rodzimego kapitału knują zdradę, stawiają na rozbicie sił antyhitlerowskich«.

Tak pisali ludzie Polskiej Partii Robotniczej w 1942 r., kiedy Niemcy szli niepowstrzymanie naprzód, kiedy nie było drugiego frontu, a ludzie słabi dawno uwierzyli już we wszechpotęgę Niemiec i pogodzili się z panowaniem Niemiec.

Budząc instynkt patriotyczny, wzywając lud śląski do wspólnej z całym narodem polskim walki


TRYBUNA GWARDZISTY

z faszyzmem niemieckim, łącząc uświadamianie narodowe z rozbudzaniem świadomości klasowej, wnosząc w zatrutą atmosferę ducha oporu, wciągając do walki silnych i krzepiąc na duchu słabych, przeszywając mrok nocy okupacyjnej potężnym reflektorem prawdy i wskazując masom drogę do wyzwolenia PRASA PODZIEMNA PPR, A ZWŁASZCZA »TRYBUNA ROBOTNICZA« ODEGRAŁA WIELKĄ ROLĘ W DZIEJACH WALKI O WOLNOŚĆ LUDU ZIEMI ŚLĄSKIEJ.

Idziemy tą samą drogą...

Z tego właśnie ducha wyrosła dzisiejsza »Trybuna Robotnicza«. My, dzisiejsi jej redaktorzy i pracownicy, mamy szczęście pracować w o ileż szczęśliwszych, pomyślniejszych warunkach od naszych poprzedników. Ich odwaga, rewolucyjna śmiałość, płomienna wiara w ideały Partii, wierność dla jej sprawy i sprawy całego narodu Kawalców, Magów, Lasków, Wieczorków, Semperów i wielu, wielu innych POZOSTANIE DLA NAS WZOREM.

Jest ambicją dzisiejszych pracowników »Trybuny Robotniczej«, by redagowana przez nich gazeta była w rękach Partii tak samo ostrym, bojowym orężem w walce o interesy klasy robotniczej i całego narodu, jak była nią »Trybuna« w latach okupacji. W szóstym roku wydawania »Trybuny Robotniczej«, organu Polskiej Partii Robotniczej, idziemy nadal tą samą drogą, na którą w trudnych latach okupacji wstąpili nie żyjący już dziś jej twórcy.



Zakonspirowana drukarnia „Trybuny Robotniczej" w Janowicach pow. Bielsko

ŚWIĘTO NASZE I WASZE

„TRYBUNA ROBOTNICZA" obchodzi dziś wielkie święto. Dzień 30 listopada 1947 r. w dziejach naszej gazety jest niecodziennym dniem. To dzień wypuszczenia w świat 1000-NEGO NUMERU „TRYBUNY ROBOTNICZEJ".

Słowo tysiąc — krótkie i łatwe do wymówienia, ileż kryje w sobie treści, ile perypetii z dziejów powstania największego obecnie pisma w Polsce, ile trudu i pracy, chwil wzniosłych i ciężkich na drodze do osiągnięcia ostatecznego celu —

STANIA SIĘ PISMEM MILIONOWYCH MAS NARODU.

Ambitny ten cel przyświecał od zarania powstania pisma w roku 1942 jego pierwszym założycielom oraz późniejszym następcom i kontynuatorom, aż po dzień dzisiejszy. Długa i żmudna była droga, prowadząca od 1-go do 1000-nego numeru „Trybuny". Nie będziemy jej szczegółowo opisywać. Powiemy krótko, nie brakło tam niczego. Od niebezpieczeństwa życia począwszy (okupacja) po przez wytężoną nie liczącą się z czasem i trudem pracę, poprzez tysiące piętrzących się przeszkód i trudności, napięcie dalszej energii i przedsiębiorczości — aż do dzisiejszego sukcesu, nie będącego jednak ostatecznym naszym celem, a tylko etapem na drodze do niego.

1000-NY NUMER Z KOLEI I 500.000 NIEMAL NAKŁADU

to wielkie osiągnięcie. To cyfry imponujące, osiągnięte w dwa lata zaledwie po wojnie. To dowód, że idziemy w zgodnym rytmie z odbudowującym się krajem.

Sukces ten zawdzięczamy wielu czynnikom, a przede wszystkim charakterowi naszego pisma. Od pierwszej bowiem chwili swego istnienia „Trybuna Robotnicza" różniła się zasadniczo od pozostałych pism krajowych, nie mówiąc o prasie okresu przedwojennego. Zerwaliśmy stanowczo z typem gazety, hołdującej nie zawsze wybrednym gustom publiczności, nie idziemy po linii najmniejszego oporu, dogodzenia czytelnikowi przez danie mu taniej i efektownej, ale bezwartościowej sensacji, nie jesteśmy pismem wyłącznie informacyjnym. Obraliśmy o wiele trudniejszą drogę, ale jak wykazało życie samo — trafniejszą i jedynie słuszną.

„TRYBUNA ROBOTNICZA" od pierwszych chwil swego istnienia stała się pismem BOJOWYM, gazetą walczącą o lepsze jutro Polski i jej rdzenia — mas pracujących. Na łamach naszych szpalt zawsze zajmowaliśmy jasne, zdecydowane i niedwuznaczne stanowisko we wszelkich sprawach, dotyczących odbudowy Polski, utrwalenia jej niepodległości i suwerenności, w obronie jej granic. Walczyliśmy z wszelkimi wrogami spod znaku rodzimej i międzynarodowej reakcji, piętnowaliśmy wrogą i sprzedajną politykę obozu mikołajczykowskiego, wykazując, że jest on agenturą międzynarodowego imperializmu, chcącego brutalnie zdławić i podporządkować sobie wolny nasz naród. Nawoływaliśmy do czujności wobec zakonspirowanych wrogów wewnętrznych, którzy pod płaszczykiem haseł patriotyzmu i demokracji dążyli do obalenia naszej młodej demokracji ludowej. Demaskowaliśmy wreszcie niecną robotę polityczną międzynarodowej finansjery, wyjaśniając czytelnikom istotny sens ich gry politycznej, obliczonej na rozpętanie nowej wojny gwoli zaspokojenia swych nienasyconych apetytów w dziedzinie zysków.

Walczyliśmy dalej o prawa i podniesienie stopy życiowej mas pracujących, piętnowaliśmy wszelkie bezprawie, biurokratyzm, korupcję, spekulację i paskarstwo. Nawoływaliśmy cały naród z klasą robotniczą na czele do budowy ...

... są święta i kraju staraliśmy się podawać zawsze obiektywnie, wyjaśniając czytelnikom ich istotny sens, wskazując przyczyny rozwoju wypadków oraz genezę ich powstania. Unikaliśmy taniej demagogii, uważając, że jedynie rzeczowa prawda i fakty najlepiej przekonają czytelnika o słuszności naszego stanowiska.

Nie obce nam były również troski i bolączki dnia codziennego naszych czytelników. Staraliśmy się dotrzeć do nich jak najbliżej, uzyskać bezpośredni kontakt z ludźmi, którzy czytają naszą gazetę. I to nam się na ogół udawało. Towarzyszyliśmy bowiem górnikowi w jego ciężkiej pracy w głębi ziemi, walcząc o jego prawa, dodając otuchy i nawołując do wzmożenia wysiłku dla dobra jego samego i całego kraju. Tak samo odnosiliśmy się do hutnika, robotnika, chłopa, nauczyciela, urzędnika, kobiet i młodzieży.

Ze szpalt naszych szła do czytelników rzetelna informacja, nauka, rozeznanie i wyjaśnienie otaczającej nas nowej rzeczywistości, mowy i wskazówki wodzów narodu i drobne może dla ogółu, ale jakże ważne i istotne dla petentów odpowiedzi i pouczenia w ich szarych codziennych troskach — i wiele, wiele innych spraw małych i wielkich. Staraliśmy się nawiązać bezpośredni serdeczny kontakt duchowy z każdym niemal czytelnikiem.

Tak postępowaliśmy od pierwszego numeru naszej gazety aż do dziś, kiedy święcimy ukazanie się już 1000-nego numeru. Tak będziemy postępować nadal. Tu leży właśnie tajemnica naszego sukcesu, który pozwolił nam stać się NAJWIĘKSZYM I NAJPOCZYTNIEJSZYM pismem Polski, a przede wszystkim PISMEM NAJSZERSZYCH MAS NARODU — pismem robotnika, chłopa i inteligenta pracującego. Są jeszcze teraz nieliczni ludzie, którzy „Trybuny Robotniczej" nie wezmą w ogóle do ręki, ale fakt, że ludzie ci są jednocześnie w przeważającej swej części wrogami Polski Ludowej, utwierdza nas tylko w przekonaniu, że po właściwej kroczymy drodze.

Dlatego też dzisiejsze nasze święto jest również świętem NASZEJ 500-TYSIĘCZNEJ RZESZY NASZYCH CZYTELNIKÓW ŚWIĘTEM ICH GAZETY. Źle byłoby, gdyby było inaczej. Sukces nasz nie byłby pełny, gdyby nie wzięli serdecznego w nim udziału również nasi czytelnicy. Zdanie bowiem o naszej gazecie, każdy ich list krytykujący lub pochwalny, każda uwaga naszych współtwórców i współredaktorów niejako naszego pisma, jest przyjmowane przez nas z radością i odpowiednio respektowane.

W dniu tak uroczystym dla nas przyrzekamy naszym czytelnikom zachować linię i kierunek dotychczasowy naszego pisma, wzbogacając go tylko o doświadczenie minionego okresu. Dołożymy wszelkich starań i wysiłków, aby postawić „Trybunę" na najwyższym poziomie, tak by służyła ona jako drogowskaz, nauczyciel i informator, a przede wszystkim serdeczny przyjaciel każdego naszego czytelnika.

Drugim naszym celem jest stać się pismem naprawdę masowym, o MILIONOWYM NAKŁADZIE i dotrzeć wszędzie tam, gdzie bije uczciwe serce prawdziwego Polaka i demokraty. „Trybuna Robotnicza" musi znaleźć się w ręku zarówno literata czy artysty jak i robotnika, urzędnika, młodzieży, kobiet, chłopa w zapadłej nawet wsi.

Do pełnej realizacji ambitnych tych planów potrzebne nam jest dalsze, nie mniejsze jak dotychczas, poparcie masy naszych czytelników, którego, jak sądzimy, nie odmówią nam oni ani dziś, ani w dalszej drodze do budowy lepszej przyszłości i rozkwitu NASZEJ I WASZEJ GAZETY.

PODZIĘKOWANIE Z OKAZJI 1000 NUMERU »TRYBUNY ROBOTNICZEJ«

Z OKAZJI TYSIĘCZNEGO NUMERU „TRYBUNY ROBOTNICZEJ" wszystkim pracownikom zajętym przy pracach pomocniczych, maszynistom, stereotyperom, fotochemikom, zecerom, linotypistom, metrampażom, personelowi biurowemu, kierownikom działów i dyrekcji drukarni,

kolporterom i instruktorom kolportażowym - konwojentom i kierownictwu kolportażu, szoferom, monterom samochodowym, pomocnikom i kierownictwu autotransportu,

maszynistkom, stenotypistkom, tłumaczom, służbie depeszowej, korektorom, korespondentom i reporterom, telefonistkom, wartownikom, gońcom, personelowi biurowemu administracji i redakcji oraz kierownikom wszystkich działów

za aktywność i zapał w pracy, które sprawiły, że „Trybuna Robotnicza" jest dziś najpoczytniejszym pismem codziennym w Polsce serdeczne podziękowanie składa

Redakcja i Administracja TRYBUNY ROBOTNICZEJ

Katowice, 30 listopada 1947 r.

Rok II. CENA 8 Zł
GROCH SZKIE JEDNOŚĆ ROBOTNICZO-CHŁOPSKĄ!
CHŁOPSKA DROGA
TYGODNIK POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Do Redakcji TRYBUNY ROBOTNICZEJ w Katowicach

Trybuna Robotnicza wydaje dziś numer, oznaczony cyfrą tysiąc. Cyfra ta nabiera szczególnego wyrazu w warunkach pracy i walki w powojennej Polsce. Tysiąc numerów Trybuny Robotniczej — to tysiąc bitew i potyczek, stoczonych z reakcją, kołtunerią, szkodnictwem, ciemnotą. Dzięki przemyślanemu planowi strategicznemu, wytrawnemu dowództwu, dzielnym i zdyscyplinowanym kadrom redakcyjnym — w walce tej Trybuna Robotnicza odniosła ogromne sukcesy, czego wyrazem jest wzrastający stale nakład pisma. W parze z tym idzie doskonalenie się jego treści, zawsze aktualnej, ciekawej, bojowej, służącej interesom narodu, Państwa i partii. Zespół redakcyjny „Chłopskiej Drogi", walczący o te same ideały, o te same co Trybuna ideały na innym odcinku życia Polski Odrodzonej przesyła bratniemu peperowskiemu pismu najserdeczniejsze życzenia dalszego rozwoju aż do nakładów milionowych

Redakcja **CHŁOPSKIEJ DROGI** Warszawa

ROBOTNICZA AGENCJA PRASOWA

BIULETYN INFORMACYJNO-PUBLICYSTYCZNY

Redakcja: WARSZAWA, Smolna 13, tel. 87 178 Red. Naczelny 87 179

Do Redakcji i Administracji **TRYBUNY ROBOTNICZEJ** w Katowicach

Zasyłamy serdeczne pozdrowienia bratniej „**TRYBUNIE ROBOTNICZEJ**" z okazji wydania 1000-go numeru dziennika

Dzisiejszy jubileusz jest dobrze zasłużonym świętem zespołu redakcyjnego i administracji „Trybuny Robotniczej", świętem, któremu towarzyszyć winna świadomość spełnionego obowiązku społecznego i partyjnego. Największym dorobkiem „Trybuny" i najwyższą nagrodą dla niej jest uznanie czytelników i poczytność pisma.

Dla sprawy naszej partii, Polskiej Partii Robotniczej — głębokie znaczenie posiada fakt, że popularność i poczytność „Trybuny Robotniczej" została osiągnięta przy równoczesnym utrzymaniu wysokiego poziomu pisma. Zdołaliście stworzyć bojowy i aktualny organ myśli marksistowskiej, zbudować nowy typ pisma robotniczego — niosąc w masy ludowe prawdę Polskiej Partii Robotniczej, wielką prawdę wolności naszego narodu, postępu i sprawiedliwości społecznej.

Zadaniem Waszym jest kontynuowanie tak dobrze zapoczątkowanego dzieła i zbieranie nowych tytułów do uznania ze strony Partii i klasy robotniczej

W tym Waszym dziele i zadaniach postaramy się w miarę sił dopomóc.

Redakcja **ROBOTNICZEJ AGENCJI PRASOWEJ**

INSTYTUT ŚLĄSKI

Z okazji zbliżającego się wydania tysięcznego numeru „**TRYBUNY ROBOTNICZEJ**" przesyłam Redakcji i Wydawnictwu najserdeczniejsze gratulacje.

W kwietniu 1945 r. miałem sposobność być na „jubileuszu" „Trybuny Robotniczej" z powodu wydania 50-tego numeru. Wówczas redaktor **BIELSKI** oświadczył, że ambicją pisma jest stać się pismem, które by docierało do wszystkich stron naszego kraju i stało się organem wszystkich warstw naszego społeczeństwa. **Trzeba stwierdzić, że te zapowiedzi zostały urzeczywistnione w sposób imponujący.** Dzisiaj „Trybuna Robotnicza" jest największym polskim dziennikiem, który spotkać można we wszystkich stronach naszego kraju i w rękach czytelników ze wszystkich warstw

Chciałbym w szczególności podkreślić dwie charakterystyczne cechy Waszego pisma, które muszą się spotkać z powszechnym uznaniem: wszechstronne omawianie wszystkich przejawów życia politycznego i społecznego, gospodarczego oraz kulturalnego zachodzących zarówno w kraju jak i zagranicą pod kątem interesów naszego Państwa i warstw pracujących, oraz nawiązanie bezpośredniego kontaktu z czytelnikami przez konsekwentną obronę obywateli w wypadkach indywidualnych krzywd ze strony poszczególnych instrukcyj czy urzędów. **W ten sposób „Trybuna Robotnicza" spełnia najowocniej społeczne zadanie pracy demokratycznej.**

Jeżeli można z okazji takiego święta Redakcji wysunąć pewne dezyderaty ze strony uważnego i życzliwego czytelnika — to wyraziłbym życzenie bardziej systematycznego omawiania na łamach Waszego pisma naszego dorobku z zakresu nauki, sztuki i kultury, zarówno ogólnopolskiej, jak i śląskiej. Nie wątpię, że przyczyniłoby się to do jeszcze większego zbliżenia naszych sfer naukowo-kulturalnych do Waszego pisma. Jestem przekonany że nasze sfery ze świata nauki i sztuki poprą szczerze Redakcję w tym zakresie.

W imieniu Instytutu Śląskiego łogę Was zapewnić o pełnej gotowości takiej współpracy.

Proszę uprzejmie przyjąć najserdeczniejsze życzenia dalszego rozwoju.

Dr. ROMAN LUTMAN
dyrektor

WOJEWÓDZKA RADA KULTURY

„TRYBUNA ROBOTNICZA"
na ręce red. **STASZEWSKIEGO**

Tysięczny numer „**TRYBUNY ROBOTNICZEJ**" nie tylko ujmuje czasową działalność pisma, ale równocześnie określa jego znaczenie i funkcję społeczną, — funkcję wielostronną, w której służba sprawie budowania kultury Polski Ludowej poczesne zajmuje miejsce.

W związku z tą uroczystością Prezydium Wojewódzkiej Rady Kultury w Katowicach przesyła ob. Redaktorowi oraz ogółowi współpracowników serdeczne gratulacje i życzenia dalszej owocnej pracy.

(—) Dr. **Roman Lutman**
przewodniczący

(—) Mgr. **Józef Ligęza**
Sekretarz generalny

ROMANIA LIBERA

ROMANIA LIBERA, Bukareszt, przesyła braterskie pozdrowienia redaktorom, kierownikom i personelowi technicznemu „Trybuny Robotniczej", obchodzącej jubileusz tysięcznego numeru oraz życzenia skutecznej pracy w mobilizowaniu ludu polskiego do walki o pokój i demokrację. Zgodnie z duchem prawdziwej i niewzruszonej przyjaźni, łączącej oba nasze kraje, życzymy „Trybunie" największych sukcesów w służbie wspólnej sprawie postępu ludów.

Redakcja
ROMANIA LIBERA

PEOPLE'S VOICE

PEOPLE'S VOICE, organ Indyjskiej Partii Komunistycznej pozdrawia „Trybunę Robotniczą". Pochód wielkiego narodu ku wolności nie może być zatrzymany groźbami Bevina lub Marshalla. Ci spośród nas, którzy jeszcze znajdują się w jarzmie imperializmu, umacniają się w walce i czerpią natchnienie z bohaterskich osiągnięć ludu polskiego. Pozdrawiamy Was z okazji wydania tysięcznego numeru waszego pisma.

M. KUMAR

NEW CHINA AGENCY

NEW CHINA AGENCY, oficjalna agencja prasowa wyzwolonych obszarów Chin, przesyła gorące pozdrowienia „Trybunie Robotniczej". Wasi wrogowie są naszymi wrogami i podobnie jak wasz naród, my również nie ustąpimy, póki nie wypędzimy wroga z naszych domów. Najgorętsze pozdrowienia z okazji wydania tysięcznego numeru i życzenia marszu od zwycięstwa do zwycięstwa.

J. CHEN, redaktor

LAND OG FOK

LAND OG FOK, Kopenhaga, organ Duńskiej Partii Komunistycznej przesyła „Trybunie Robotniczej" braterskie pozdrowienia i najlepsze życzenia dalszych sukcesów w jej walce o dobrobyt polskich górników

Redakcja
LAND OG FOK

LUDZIE PODZIEMNEJ „TRYBUNY"

Z ludzi, którzy redagowali i wydawali „Trybunę Robotniczą" w okresie okupacji, nikt prawie dziś nie żyje. Padli oni na swym bojowym posterunku, wierni do końca sprawie, która stanowiła główną treść ich życia, sprawie walki o wolność narodu i wyzwolenie mas pracujących. Odtworzyć sobie ich obraz można tylko na podstawie wspomnień ich ówczesnych towarzyszy walki oraz pozostałych po nich czynów. Te czyny bojowników idei, dzieje ich walki, ich bojowe wezwania do walki i oporu, zamieszczane w „Trybunie" w okresie okupacji, kiedy wokół nich szalał okupant, kiedy tysiące ginęły w Oświęcimiu a piece krematoryjne pracowały bez przerwy, zwiększają jeszcze nasz podziw dla siły charakteru, dla hartu ducha i wiary tych ludzi, których nic nie potrafiło złamać. **Tylko zestawienie tych faktów pozwala na właściwą ocenę źródeł ideowych, z których powstała ich siła moralna i ideologii, która wzniosła ich na wyżynę bohaterstwa i pozwoliła przetrwać wszystkie cierpienia i katusze i nie załamać się.** Ludzie o których mowa, bojownicy Partii i twórcy partyzantki, redaktorzy „Trybuny Robotniczej", stanowili awangardę swojego ludu, jego najbardziej uświadomiony oddział, skupiony pod sztandarami Polskiej Partii Robotniczej. **Na ich ofiarność, ideowość i męstwo składała się rewolucyjna, proletariacka ideologia starych bojowników ruchu robotniczego, połączona z głębokim umiłowaniem swego kraju i narodu oraz śmiertelną nienawiścią do okupanta. BYŁA TO IDEOLOGIA POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Właśnie wierność tej ideologii uczyniła z nich przodujących bojowników, bohaterów.**

Jeżeli przyjrzeć się życiu tych ludzi, życiu Jana Kawalca („Siekierka"), Józefa Magi („Marcin"), Śliwy („Gach"), Leona Laska („Twardy"), Józefa Kluski, Kazimierza Sumpera („Sierp"), Stanisława Bularza („Słońce"), Józefa Farugi („Granat") i innych — to uderza przede wszystkim wspólna im postawa, **postawa niezłomnych żołnierzy idei, żołnierzy Partii, walczących na każdym posterunku, na który zostali posłani.** Poza jedynym Kawalcem, starym działaczem antyfaszystowskim, który był zawodowym dziennikarzem, ludzie ci nie mieli właściwie z dziennikarstwem nic wspólnego. W życiu cywilnym mieli różne zawody. **Łączył ich wspólny, rewolucyjny światopogląd, przynależność do tej samej Partii.** Zanim zaczęli pracować w prasie podziemnej — pracowali na różnych posterunkach zgodnie z nakazem własnego sumienia lub na rozkaz Partii. Przygotowywali organizacyjnie powstanie PPR na Śląsku i w Zagłębiu, organizowali jej koła i komitety, tworzyli pierwsze szeregi partyzantki GL, kierowali ich akcjami i brali w nich bezpośredni udział, byli wszędzie tam, gdzie organizowała się i toczyła walka z okupantem. Kiedy zaś przyszła chwila, w której Partia postanowiła wydawać własną prasę i wyznaczyła ich do tej pracy, nie wypuszczając z jednej ręki partyzanckiego automatu wzięli w drugą pióro i powielacz, by wypełnić rozkaz Partii. Oto oni:

● ● ●

JAN KAWALEC („Siekierka"), wierny syn klasy robotniczej, już przed wojną płomienny bojownik o wyzwolenie społeczne mas pracujących, o jedność klasy robotniczej w walce z dyktaturą sanacji, trybun ludu, dziennikarz, który swym ostrym piórem walczył w pierwszej linii walki z reakcją o interesy mas pracujących. W okresie okupacji znany i popularny działacz organizuje na Śląsku i w Zagłębiu ośrodki oporu, **jest jednym z twórców PPR na tym terenie.** W dużej mierze dzięki jego kontaktom i zaufaniu jakim się cieszył, Śląsk pokrywa się siecią komórek PPR i GL. Przez cały okres okupacji Kawalec prowadził niezmordowaną działalność organizacyjną, przejeżdżając wzdłuż i wszerz Śląsk nawiązując kontakty z różnymi grupami Ruchu Oporu, prowadząc ożywioną akcję wśród klasy robotniczej i inteligencji, wzywając je do udziału w ruchu podziemnym. **Kawalec był jednym z twórców prasy podziemnej PPR, był redaktorem „Trybuny Zagłębia", redagował organ obwodowy PPR „Posiew" i „Kuźnię", był kierownikiem propagandy w Komitecie Obwodowym Partii.** Wiara w masy, w siły postępu, w zwycięstwo nad faszyzmem nie opuściła go nigdy nawet podczas pobytu w Oświęcimiu, do którego został zesłany po aresztowaniu w maju 1944 roku. Nawet wtedy kreślił przed towarzyszami promienną wizję nowej Polski. Wierny syn ludu pracującego niezłomny rycerz idei, syn śląskiej klasy robotniczej. Kawalec umarł z wyczerpania wkrótce po oswobodzeniu go z obozu koncentracyjnego przez armię sojuszniczą.



● ● ●

MAGA JÓZEF, („Marcin"), stary działacz rewolucyjny, już przed wojną należał do najwybitniejszych działaczy KPP na terenie Bielska-Białej. Więziony w latach sanacji dawał swym pełnym godności zachowaniem przykład młodym rewolucjonistom. Był niezwykle spokojny i opanowany, swym pogodnym uśmiechem rozbrajał nawet wrogów. Zachował zawsze robociarską prostotę i skromność. Od pierwszych dni okupacji przystąpił do organizacji Koła Przyjaciół ZSRR, a **później w 1942 roku, należał do organizatorów PPR na terenie Bielska.** Był pierwszym organizatorem walki zbrojnej Gwardii Ludowej, a jednocześnie redaktorem „Trybuny Śląskiej". Cytowany przez nas wyżej artykuł z Nr 8 „Trybuny" najlepiej świadczy **o głębi umysłu, wspaniałej orientacji politycznej i dalekowzroczności tego rewolucyjnego działacza.** Maga swym wpływem pociągał ludzi do walki, dodawał im odwagi, zachęcał i przekonywał spokojnie ale jednocześnie tak sugestywnie, że swym wpływem moralnym zmuszał ludzi do czynów. W chwili, kiedy miał przyjechać do pracy na terenie okręgu krakowskiego, został zabity przez Niemców, a śmierć jego wstrząsnęła boleśnie wszystkimi którzy go znali i wywołała powszechny żal.



● ● ●

LEON LASEK („Twardy"), był już przed wojną członkiem młodzieżowej organizacji rewolucyjnej KZM, a w okresie okupacji był komendantem pierwszej grupy partyzanckiej GL. W późniejszym okresie był komendantem okręgowym AL w Bielsku **a nawet przez jakiś czas dowódcą całego śląskiego obwodu AL.** Od pierwszej chwili swego udziału w partyzantce **związał się z nią na śmierć i życie tak, że nie bacząc na wypełniane przez siebie funkcję zawsze brał osobisty udział w tych akcjach, w szeregach swej macierzystej grupy partyzanckiej im. Marcina. Z ramienia AL wchodził w skład różnych instancji partyjnych PPR. Był wraz z Magą współorganizatorem i współpracownikiem „Trybuny Robotniczej", a w jego poważnych, głęboko przemyślanych artykułach ujawniała się szeroka wiedza i doskonałe zrozumienie sytuacji politycznej i wojskowej. Przy tym wszystkim był tow.** Lasek niezwykle skromny, w swym postępowaniu wprost rycerski, czym zaskarbił sobie szacunek wszystkich. Jego felietony w „Trybunie" pod pseudonimem „Obserwator" złośliwie i trafnie krytykowały wroga a jednocześnie bawiły serdecznie czytelników. Tow. Laskowi nie było dane doczekać wyzwolenia. **Padł w walce w maju 1944 roku, osaczony przez Gestapo. Bronił się do upadłego**, zabijając jednego z gestapowców. PPR i AL straciła w jego osobie jednego ze swych najlepszych i najwierniejszych bojowników.



● ● ●

KLUSKA JÓZEF był jeszcze przed wojną uczestnikiem rewolucyjnego ruchu młodzieżowego.



Wyrobiony politycznie i teoretycznie tow. Kluska pracował przede wszystkim jako propagandzista. **W okresie okupacji wstąpił do Partii i wkrótce jako członek Komitetu Okręgowego zasłynął ze swych talentów organizacyjno-propagandowych. Pisywał wiele do „Trybuny Robotniczej" i do „Trybuny Gwardzistów".** Tow Kluska należał do pierwszych organizatorów walki zbrojnej z okupantem, miał silny wpływ na gwardzistów, urabiał ich charaktery za pomocą pogadanek i referatów. Był zawsze pogodny i beztroski, wykazywał w najtrudniejszych momentach spokój i równowagę ducha podtrzymując tych, którzy tracili wiarę. Wysłany z dwoma innymi gwardzistami na teren Żywiecczyzny dla nawiązania kontaktu z luźną grupą partyzancką zginął od kul bratobójczych, zamordowany podstępnie przez reakcyjnych bandytów z NSZ.

● ● ●

KAZIMIERZ SUMPER („Grzmot", „Sierp"), do 1939 roku uczeń gimnazjalny, jako 18-letni młodzieniec wstępuje w roku 1942 do PPR i dzięki swym zdolnościom i bojowości wchodzi wkrótce w skład egzekutywy Komitetu Okręgowego. **Wkrótce też rozpoczyna pracę redaktora „Trybuny Robotniczej" i „Trybuny Gwardzisty".** Z młodzieńczą werwą rwie się do pracy i pokonywuje trudności. Pomimo młodego wieku jest bardzo oczytany i dzieli się swą wiedzą z innymi na łamach „Trybuny". Prowadzi wywiad wśród Niemców i wykorzystuje swą pracę w IG Farbenindustrie w Oświęcimiu dla pomocy Partii. W maju 1944 roku dostaje się wraz z innymi w ręce Gestapo i **po kilkumiesięcznym** śledztwie i torturach ginie bohatersko w komorze gazowej w Oświęcimiu idąc na śmierć z podniesioną głową.



● ● ●

STANISŁAW BULARZ („Słońce") jeszcze przed wojną był członkiem KZM. Młody, energiczny pracował dużo nad sobą, nad opanowaniem zasady marksizmu.



Od pierwszej chwili wziął czynny udział w pracy konspiracyjnej PPR, **pisał artykuły, a także wiersze, uzyskując opinię poety ludowego.** Punktualny, karny, nie pobłażał sobie nigdy, wykonując zawsze zadania postawione przez Partię. Już w lipcu 1942 roku tow. Bularz wpadł w ręce Gestapo. Przez cztery dni przewożony z miejsca na miejsce, torturowany i katowany, nie wydał nikogo. Wreszcie na peronie stacyjnym w Chrzanowie wyrwał się z rąk Gestapo i wykorzystał moment przejazdu pociągu, by rzucić się pod jego koła. Zginął bohaterską śmiercią, pierwszy okręgowiec - bohater. Wierny do końca sprawie dał przykład innym, nie tylko jak trzeba żyć dla Partii, ale także jak trzeba, jeśli nie ma innego wyjścia, dla niej umierać

● ● ●

JÓZEF FARUGA („Granat") — jedyny z tej całej plejady pozostały przy życiu, obecny sekretarz Komitetu Powiatowego PPR w Chrzanowie, człowiek, który jest żywą legendą. Pochodzenia proletariackiego, uczęszczał do gimnazjum, którego nie ukończył z powodu wybuchu wojny. W roku 1941 wstąpił do Koła Przyjaciół ZSRR, przeciwstawiając się zdecydowanie wszelkim koncepcjom londyńczyków. W roku 1942 znajduje się w szeregach PPR. Zgłasza się od razu do pierwszej grupy partyzanckiej na terenie Bielska i bierze czynny udział w jej wszystkich akcjach. Wykazuje przy tym szaleńczą wprost odwagę i ofiarność. Staje się organizatorem i specjalistą od akcji sabotażu i dywersji. Nie odwodzą go od celu ani śmierć towarzyszy, ani groźba tortur. Jest niezwykle wymagający wobec siebie, zaś w stosunku do innych wyjątkowo koleżeński. Dzięki swym niezwykłym talentom organizatorskim w ciągu trzech miesięcy odbudowuje całą rozbitą przez Gestapo organizację obwodową AL. Jako komendant okręgowy AL w Bielsku tow. Faruga organizuje wszystkie akcje, wykoleja pociągi, napada na placówki wroga, na biura itd. Wkrótce zostaje komendantem całego obwodu śląskiego AL. **Jednocześnie pisuje do „Trybuny Robotniczej" i do „Trybuny Gwardzistów", popularyzując w cyklu artykułów formy akcji sabotażowej i walki partyzanckiej.**

● ● ●

Staraliśmy się nakreślić sylwetki niektórych z naszych poprzedników, **twórców i redaktorów „TRYBUNY ROBOTNICZEJ". Byli to ludzie, dla których praca nad redagowaniem „Trybuny Robotniczej" nie była bynajmniej celem samym w sobie. Traktowali ją zawsze jako jeden ze skutecznych środków w walce o cele, które wskazywała im Partia, w walce o mobilizację mas do oporu** wobec okupanta. Ta charakterystyczna cecha prasy peperowskiej, **w której słowo wiąże się** ściśle z czynem i jest zawsze wstępem do działania, wynika z rewolucyjno-praktycznego światopoglądu, który reprezentuje nasza Partia. Ten charakter zachowała też prasa peperowska dziś. **Jest naszą ambicją, abyśmy zadanie organizacji i mobilizacji mas dla realizacji haseł, które stawią przed narodem Partii potrafili wypełniać tak samo skutecznie i konsekwentnie, jak nasi nie żyjący już dziś towarzysze — poprzednicy.**

(M.)

Co mówią Czytelnicy o naszym piśmie:

KONSTANTY GRZYBOWSKI
prof. Uniw. Jagiellońskiego

Leży przede mną numer jednego z dzienników Polski południowej z 23 bm. Na jednej stronie znajdują się następujące tytuły: „Młynarz okradł Skarb Państwa", „Pasażerowie wyskakiwali z płonącego autobusu", „Po napadzie na Izbę Skarbową", „Nieproszony gość weselny zabójcą", „Udusił dziadka pierzyną", „Bezprawnie praktykowała jako lekarka", „Zastępca „Mściciela" pod kluczem", „Była śpiewaczka operowa skazana", „Uczestnicy napadu na pociąg".

To jest plon jednego dnia, jednej strony, w jednym dzienniku. Prasa brukowa w Polsce — czyli metoda demoralizowania społeczeństwa przez specyficzny dobór wiadomości — ma w Polsce twardy żywot.

Natomiast „Trybuna Robotnicza" jest dla mnie żywym dowodem, że prasa brukowa jest nie tylko szkodliwa, ale, że nie odpowiada żadnej potrzebie czytelnika. „Trybuna" potrafiła stworzyć typ pisma dla mas, pisanego jasno, zrozumiale, wyraźnie, ale równocześnie mądrze, rzeczowo, bez uciekania się do niezdrowej sensacji. Jej stworzenie, nadanie jej tego typu — jest zasługą jej kierowników i współpracowników. Jej powodzenie jest dowodem wysokiego poziomu kulturalnego polskiego robotnika — głównego jej czytelnika. „Trybuna" — i pisma jej podobne — są ważnym czynnikiem w podnoszeniu kultury mas. Oby stały się przykładem dla tych, którzy nie rozumieją jeszcze, iż gonitwa za łatwą i niezdrową sensacją jest także torowaniem drogi demoralizacji, że zainteresowanym w demoralizacji mas jest przede wszystkim faszyzm.

KONSTANTY GRZYBOWSKI

STASKA
ORMO-wiec z Katowic

„My ORMO-wcy mogliśmy ocenić wartość społeczno — wychowawczą „Trybuny Robotniczej" zwłaszcza w okresie kampanii wyborczej i okresie szalejącego terroru reakcji. „Trybuna" swymi artykułami umacniała nas w przekonaniu słuszności sprawy, której służyliśmy — w obronie ładu i porządku publicznego, w obronie demokracji ludowej przed zakusami reakcji spod znaku ONR, PSL i innych agentów finansowanych przez zagranicę.



Szeregi O.R.M.O. rekrutują się spośród najbardziej oddanych synów klasy robotniczej, mających najbardziej skrystalizowane uczucia przynależności klasowej i każdy z nas ugruntowuje swoje przywiązanie do klasy pracującej czytając „Trybunę Robotniczą". Każdy ORMO-wiec czyta „Trybunę", **i każdy może to powiedzieć.**

JÓZEF PROKOP
mistrz wsadowy przy wielkich piecach huty „Bobrek"

W hucie pracuje już 19 lat, początkowo jako formierz, następnie dozorca przy wielkich piecach, a obecnie mistrz wsadowy. Ma do obsługi wielkie piece. Jeden z nich, już stary, wymaga ciągłych napraw. Jest to największą troską tow. Prokopa. Z utęsknieniem czeka na ukończenie remontu trzeciego pieca, który ma zastąpić „staruszka". Jest to troską dyrekcji, załogi huty, a przede wszystkim obsługi wielkich pieców, która pierwsza w hucie przystąpiła do współzawodnictwa pracy razem z hutą „Kościuszko".



Tow. Prokop ma nadzieję osiągnąć rekordowe wyniki, w tym współzawodnictwie. Pragnie za przykładem Pstrowskiego zapoczątkować **„wyścig pracy"** wśród hutników i stać się tak jak on najlepszym hutnikiem polskim.

„Spodziewam się dalszego poparcia „Trybuny" — mówi tow. Prokop. Tow. Pstrowski najpierw zwrócił się z apelem przez „Trybunę" do wszystkich towarzyszy — górników i dopiął swego. Pociągnął za swoim **przykładem** nie tylko górników, **ale** i włókniarzy, i nas hutników.

I ja zawdzięczam dużo drogiemu dla mnie pismu — zwierza się tow. Prokop. Od początku wydawania codziennie czytam „od deski do deski". Dzięki niemu [illegible] ciwy pogląd na obecną rzeczywistość [illegible] zdobyłem wiedzę, **jaką** posiadać powinien **każdy** [illegible] robotnik.

Co mówią Czytelnicy o naszym piśmie:

ĆWIKŁA JÓZEF
ślusarz fabryki
Babcock — Zieleniewski



Uważam „Trybunę Robotniczą” za dziennik naprawdę robotniczy. Można w niej znaleźć wszystko co interesuje robotnika. Czytając „Trybunę” człowiek pracy zdaje sobie sprawę, że jest gospodarzem w swoim kraju i najważniejszym czynnikiem w budowie dobrobytu, dla świata pracy i twórcą postępu. Robotnik, czytając „Trybunę” odczuwa, że to jest jego pismo. Pisze ona bowiem o jego sprawach, o jego kłopotach, i jest jego doradcą. „Trybuna” pisze o tym co jest dla robotnika najważniejsze, informuje go o osiągnięciach pracy, wskazuje właściwą drogę do osiągnięcia państwa socjalistycznego, państwa ludu pracującego. Informując robotnika o machinacjach reakcji dążącej do przywrócenia kapitalizmu, „Trybuna” jest drogowskazem, wskazującym robotnikowi drogę zwalczania zamachowców na prawa robotnicze zdobyte w długiej i ciężkiej walce.

ZBIGNIEW PRONASZKO
prof. Akad. Sztuk Pięknych w Krakowie

„Trybuna Robotnicza” jest pismem, w którym każdy może znaleźć dla siebie to, co go specjalnie interesuje — a wszyscy znajdą w nim sprawy, które nas wszystkich żywo obchodzą.

Z powodu wydania tysiącznego numeru życzę „Trybunie Robotniczej” dalszego rozwoju i powodzenia w jej ważnej roli, jaką odgrywa.

ZBIGNIEW PRONASZKO

ZABIEGAŁA JAN, zdemobilizowany oficer Wojska Polskiego, komendant straży fabrycznej, w Fabryce Babcock Zieleniewski w Sosnowcu.



Uważam „Trybunę Robotniczą” za najlepsze pismo, dające wiadomości, które interesują wszystkie warstwy społeczne. Są tam wiadomości z dziedziny polityki zagranicznej, bardzo dobrze naświetlające zagadnienia międzynarodowe w sposób zrozumiały dla przeciętnego czytelnika, wiadomości gospodarcze, które tak bardzo interesują świat pracy i wiadomości z dziedziny polityki wewnętrznej, jaką prowadzi nasz Rząd Ludowy. Poza tym podoba mi się jasny sposób przedstawiania przez „Trybunę Robotniczą” wrogów wewnętrznych oraz sposobów ich zwalczania. „Trybuna” podaje pożyteczne wiadomości ze wszystkich niemal dziedzin życia. Ja osobiście zamieszczane w „Trybunie” wiadomości wykorzystuję w swoich referatach wygłaszanych przed młodzieżą, szkoląc się w PW-u, gdzie jestem instruktorem. Bardzo ważną zaletą „Trybuny” jest jej niska cena, dostępna nawet dla mało zarabiających ludzi pracy. Wszystko to sprawia, że „Trybuna” jest naszą gazetą — gazetą ludzi pracy.

MARIA SŁAWUTOWA, kierowniczka Wydziału Kobiet przy G. Z. C. Z. Z. G. w Katowicach.
URSZULA PRZYBYLANKA — instruktorka tegoż Wydziału.

»Z przyjemnością i z zainteresowaniem czytamy od początku ukazania się »Trybunę Robotniczą«. Jest naszym wszechstronnym informatorem i serdecznym przyjacielem. Na łamach jej poruszane są zagadnienia każdej dziedziny, wystarczy uważnie przeczytać, aby mieć rzeczywisty obraz wszystkich wydarzeń.

Interesują nas specjalnie wszystkie artykuły na tematy życia kobiet, bowiem w nowej rzeczywistości jesteśmy uprawnione do budowania na równi z innymi takiej Ojczyzny, jakiej pragniemy. Popieramy całym sercem wypowiedzi »Trybuny Robotniczej« dotyczące zagwarantowania prawdziwej demokracji wszystkim narodom świata, jak również jej wystąpienia w walce o trwały pokój.

»Trybuna Robotnicza« jest pismem czytanym przez wszystkich, pismem które kształci, oraz wszystkie problemy rozwiązuje po myśli i w interesach świata pracy.

O małym Jasiu i narodzinach GAZETY

MIECZYSŁAW DERBIEŃ



Zeszło się to wszystko w sposób zgoła niezwykły.

Wróciłem kilka dni temu do domu gdzieś tam około godz. 4-tej rano. Cichutko otworzyłem drzwi pokoju, jeszcze w korytarzu zdjąłem pantofle, nie włączyłem światła, jednym słowem zachowywałem się jak ideał męża i ojca, dbającego o spokój swojej rodziny, I...

— Nagle ktoś włączył światło...

— **Ach ty taki, owaki... kiedy Ty do domu przychodzisz... w domu wszystkich budzisz — syna Ci nie żal... Dobry przykład daje ojciec...**

— Biedny, tłumaczyłem się, że dziś numer opóźnił się, że szykujemy jubileuszowy, 1000-ny numer gazety, że to ode mnie nie zależy..., że ja naprawdę wróciłem prosto z redakcji do domu...

— **Nie! Nic mi nie pomogło — taki już jest nasz biedny mężowsko-ojcowski los... Nam nigdy żony nie wierzą!**

Następnego ranka wpadłem na szatański pomysł.

Oświadczyłem żonie, że biorę ze sobą naszego Jasia, pokażę mu jak powstaje gazeta, i że on opowie mamie całą prawdę...

Embrion gazety

Mały Jasio był w siódmym niebie. Kiedy wchodziliśmy na drugie piętro gmachu redakcyjnego tam gdzie mieści się sekretariat redakcji i gdzie obok urzęduje nasz najgroźniejszy władca „naczelny” synek zaczął się denerwować.

— Tatusiu, a ci wszyscy panowie też przychodzą późno do domu? — A czy oni nie mają dzieci... I dlaczego oni się wszyscy tak spieszą...

— Zrozumiesz synku, zrozumiesz, odpowiedziałem poważnie, czując, że pomysł mój był doskonały, i że Jasio będzie moim przysięgłym świadkiem.

Weszliśmy do gabinetu szefa.

Siedział jak zwykle poważny za okrągłym stołem.

Spojrzał na mnie zza stosu rękopisów, przywitał się... na Jasia nie zwrócił uwagi... Sam jest ojcem i zna ten ból... Spytał się co słychać ... Rzucił krótkie polecenie, bo w międzyczasie zadzwoniły naraz wszystkie trzy telefony i do gabinetu zaszło kilku kolegów...

Powiedział — zrobicie to tak i tak.

I tu narodziła się gazeta. Jeszcze chwilowo nie ta na papierze, ta na papierze zacznie rodzić się dopiero po południu.

Wyszliśmy z Jasiem, drudzy też wychodzili rozbiegając się po gabinetach oddzielnych działów.

Trochę o działach redakcji i okresie przednarodzinowym

Oprowadziłem Jasia po wszystkich działach redakcji.

W dziale reporterskim ludzie wisząc u telefonów wydzwaniali wszelkie możliwe instytucje i organizacje.

Tak! — słucham ... a więc nowy rekord ... wypełniliście plan... **Świetnie, przyjeżdżam... Coś... rozległo się od sąsiedniego telefonu... Katastrofa!, dziękuję, za chwilę będę...**

Kierownik działu blady ze wzruszenia wydawał krótkie polecenia. Denerwował się, wstawał, wybiegał z gabinetu, znów wracał... A reporterzy wybiegali z pokoju niby z procy...

Szła pogoń za nowością... pogoń za najaktualniejszym wydarzeniem...

Z garażu redakcyjnego wyjeżdżały samochody. Fotoreporterzy kłócili się o błony, klisze i... światło. — Jednym słowem panował ruch, który na małym Jasiu zrobił wielkie wrażenie.

W gabinetach poważnych statecznych ludzi w okularach i bez, tam gdzie powstawały artykuły treści politycznej czy też gospodarczej panowała uroczysta cisza, przerywana stukiem maszyn do pisania, surowym, spokojnym dyktandem i... brzękiem much. Bo w naszych gabinetach redakcyjnych jest tak ciepło, że muchy żyją całą zimę...

Była godzina 2 po poł. kiedy wróciliśmy z Jasiem do domu. Zjedliśmy obiad. Ja milczałem, żona milczała i tylko mały Jasio opowiadał mamie, że mu się bardzo u ojca podobało, ale że wszystko to nie jest jeszcze gazeta.

— Gazety nie drukuje się przecież na biurkach, zauważył młodzieniec z miną wielkiego znawcy...

— Zresztą zobaczymy po obiedzie... Dziś ja pracuję z tatusiem. —

O tym gdzie i kiedy zaczyna się szaleństwo narodzin

Była dokładnie 6 kiedyśmy przekroczyli żelazne drzwi porterni i znaleźliśmy się w gmachu, w którym jednocześnie mie-



ści się drukarnia i redakcja nocna gazety.

Na drugim piętrze przy ul. Sobieskiego jest długi korytarz z szeregiem drzwi. Pachnie tu farbą drukarską, zza drzwi słychać wycie głośników radiowych wrzeszczących we wszystkich możliwych i niemożliwych językach świata, słychać nerwowy trzask dalekopisów, przyjmujących depesze.

Drzwi otwierają się i zamykają. Czuje się pewną nerwowość, rytm, tempo...

Tu zaczyna się życie... Tu obrabia się, robi się i wypuszcza w świat gazetę.



— Dalekopis podaje wiadomość. **Redaktor od „wielkich ter”** poprawia błędy, stawia kropce dużą literę, bo dalekopis w ogóle dużych liter nie uzna. I depesza wędruje, albo do działu zagranicznego, albo też na dół do zecerni, gdzie urzęduje



szary, srogi pan w okularach, siedzący niby sfinks za stołem, noszący wielkie, rogowe okulary i nazywający się „nocnym redaktorem”.

W dziale zagranicznym depesze przegląda się, koryguje, obrabia...

Jest godz. 7.30, obaj współpracownicy tego najbardziej niespokojnego i najbardziej sensacyjnego działu siedzą już bez marynarek. Pot spływa im po twarzy. Jeden dyktuje na maszynę, omówienie sytuacji politycznej na wielkim świecie, drugi tonąc w setkach wiadomości radiowo-telegraficznych stara się wybrać to co najciekawsze, to co najbardziej zainteresuje czytelnika.

— Kiedy spojrzałem na Jasia zauważyłem, że chłopiec siedzi cichutko na krześle, patrzy z podziwem na ojca i... żałuje go...

Nasłuch radiowy przynosi wiadomość z Londynu... tę samą wiadomość przynosi Brazaville...

— Bujda — odzywa się kolega **siedzący za sąsiednim biurkiem** — prowokacja...

— Czekaj, sprawdzimy, odpowiada ostrożniej drugi.

Sekretarka sprowadza pracownika nasłuchu radiowego...

Krótka komenda... Sprawdzić za wszelką cenę... Sprawdzenie rany Boga...

— A gdzie stenografiści... **dlaczego nikt nie przyjmował wiadomości...**

W rozmównicy międzymiastowej bezustannie dzwonią telefony...

Paryż... Rzeszów... Wrocław... Warszawa...

Rozmowy prowadzone są we wszystkich językach...

A tymczasem strzałki zegara zbliżają się do godziny 8 wieczór...

Atmosfera elektryzuje się z każdą chwilą coraz bardziej...

Drzwi otwierają się z trzaskiem. Wpada wysoki szczupły, niespokojny młody człowiek, główny chirurg gazety — redaktor techniczny...

Nie wita się... Jest zasapany — on się wiecznie spieszy...

Materiał! — wrzeszczy od progu.

Bierze stosy rękopisów, depesz, błyskawicznie naradza się co do tytułów i znika w czarnej otchłani klatki schodowej.

Na stole operacyjnym



Jasio siedział na pełnie zdezorientowany. Wziąłem go znów za rączkę. Miałem trochę wolnego czasu w przerwie między jednym a drugim wydaniem i sprowadziłem na dół do zecerni.

Tam mój malec zapoznał się grzecznie ze srogim panem w okularach, urzędującym za biurkiem, z dziesiątkiem zecerów. Nawet wiecznie spieszący techniczny udzielił mu parę chwil uwagi...

Przeszliśmy do hali linotypów. **Wzdłuż ścian stały niewielkie „chytre” maszyny, które za naciśnięciem klawisza wypluwały gotowe ołowiane zdania. Tu robi się szpalta...**

Materiał złożony na linotypach błyskawicznie przechodził na stół metrampaża, który „łamał” z technicznym kolumnę, stronę gazety...

Białe oślepiające światło, ruch, nawoływanie **prędzej, prędzej** — Towarzysze nie bawmy się, opóźnimy numer...

I gotowa kolumna po dokładnej rewizji i korekcie wędruje na prasę. Tu na prasie pod ciśnieniem wielu atmosfer sporządza się matryce. Matryca wędruje do stereotypii, gdzie znów sporządza się płytę ołowianą, która zostanie następnie umieszczona na walcu rotacyjnej maszyny.

Narodziny



Wszystkie płyty założone na walce. Maszynista jeszcze raz sprawdza maszynę. Pomocnik dolewa czarną tłustą farbę do zbiorników. Ostatni przegląd.

Maszynista naciska biały guzik. Ogromna maszyna rotacyjna zawirowała.

Z bocznego wylotu po wałkach specjalnego transportera zaczynają pojawiać się gazety. **Są już złożone. Maszyna sama wszystko robi.**

Maszynista przegląda pierwsze numery. Wszystko jest w porządku. Patrzy na zegar uśmiecha się, jest zadowolony. Nie ma opóźnienia. Puszcza maszynę na maksymalną szybkość.

Maszyna wypluwa 10.000 gazet w ciągu godziny. A maszyn takich jest pięć.

I tak co godzina ekspedycja otrzymuje 50.000 gazet.

Tam wielki sztab ludzi pakuje gazety. Paczki sortuje się, ładuje na samochody.

Gazeta jedzie na dworzec, pocztę...

GAZETA NARODZIŁA SIĘ I POSZŁA W ŚWIAT

I tak powstaje wydanie za wydaniem. Inne dla Zagłębia, inne dla Opola, dla Kieleckiego, dla Rzeszowa czy też Częstochowy, inne wreszcie dla Katowic...

I ciągle szalone tempo. Ciągła walka z czasem. Gazety nie wolno spóźnić, bo gazeta związana jest z transportem!

Była godzina 2.30 nad ranem gdyśmy z Jasiem opuszczali gmach redakcji. Chłopiec był pod wielkim wrażeniem.

* * *

Mały Jasio poszedł na urodziny do swoich kolegów. Miał wrócić o godzinie 8-ej.

Wrócił dopiero gdzieś około 10-tej.

Na pytanie matki, gdzie był tak długo i dlaczego się spóźnił oświadczył poważnie...

Ty mamusiu tego nie rozumiesz... **numer się spóźnił!** —

WESOŁA TRYBUNA ROBOTNICZA

NIEDZIELA
30
LISTOPADA
ANDRZEJA
WSCHÓD SŁOŃCA 7.10 (NA CZARNYM RYNKU 10,50
ZACHÓD SŁOŃCA 15.24
(NA PASKU 20,15)

Tak było:

30. 11. 1234.
Los całego państwa zawisł na włosku. A włoskiem tym był Karol Gruby.

30. 11. 1945.
Dwieściesiedemdziesiąty numer „Trybuny Robotniczej”.

30. 11. 1946.
Sześćsettrzydziestypiąty numer „Trybuny Robotniczej”

30. 11. 1947.
Tysięczny numer „Trybuny Robotniczej”

SPORT

Redaguje JÓZEF PRUTKOWSKI

MAŁA SCENA: ŚLUBY PANIEŃSKIE

Mecz między Albinem i Gustawem a Klarą i Anielą wygrał dubel męski w dwu rundach na punkty. Gustaw świetnie wygrał bieg z płotkami a Albin pływał klasycznie, we własnych łzach. Trener Biegański doprowadził wszystkich zawodników do świetnej formy. Widzów 140. Strasznie dużo.

Józef Prutkowski

O BZACH

Fraszki, co pisze PUK
są jak bez majowy
Bez rąk, bez nóg,
Bez głowy

Puk

Pewnego razu...

Modlił się dziad do obrazu
— Wcale cię nie rozumiem
— Pojąć ciebie nie umiem
— Co ten obraz nowoczesny znaczy?
Modlił się do „modernego” obrazu:
A obraz odrzekł od razu:
— Jestem obraz nędzy i rozpaczy.

Dziwy natury

Mało kto wie, że natury podobnie jak ludzie, mają swoje dziwy. Ot, na przykład taka Wielka Niedźwiedzica, licząca sobie 13 milionów lat, a nie jak chcą niejacy profesorowie chaldejscy 11 i pół miliona, daje się doić przez zwyczajnego Koziorożca, aby starczyło mleka na całą Mleczną Drogę.

Jak więc widzimy, nie tylko u nas mleko jest drogie. Mleczna też jest Droga na niebie.

Wprawdzie profesor Choyrack sądzi, że Wielka Niedźwiedzica doi się sama, ale z takim sądzeniem to do Norymbergi. A zresztą sędzia powinien kanarki doić, jak żąda publiczność na trybunach sportowych.

Ale o sprawie i o Trybunie — innym razem.

POSĄGI bez PIEDESTAŁU

— Jestem zgubiona! — Wyszeptała smutno Maria Hulewicz, którą opuścił ludowy królewicz.

— **To już przekracza wszelkie granice** — skarżyli się aresztowani, których przetransportowano przez granicę polsko - czeską.

ANDRZEJKI

Ech, Andrzejki, Andrzejki,
Człek raduje się wszelki
I każdy, stary i młody
Wosk **wylewa** do wody.
Ech, jak byłoby bosko
Gdyby tak zamiast wosku
Różnych grandziarzy, kanciarzy,
Tych, którym wojna się marzy,
Szczeniaków z Marshalla planów,
Buldogów i wielkich brytanów,
Faszystów, zaciete hordy
Wylewać, wylewać, na mordę!
By człek radował się wszelki,
Ech, Andrzejki, Andrzejki..

Fabryka SNÓW

Jak wiadomo **Adolf Menjou** i **Gary Cooper** prowadzą gwałtowną agitację antykomunistyczną. Adolf, który w kręgach amerykańskiej finansjery ma dobre imię, postanowił ulepszyć również nazwisko na — **Schickelgruber.**

Natomiast Cooper chce zmienić właśnie imię na — **Kaczy.**

DEPESZA GRATULACYJNA

Z okazji jubileuszu życzymy Wam takiego nakładu jaki my mamy.

REDAKCJA ODRY

OPERA



Wielki wirtuoz, który ściągnął tłumy publiczności do Filharmonii miał grać na oboju. Ale grał tylko na jednym i to grał jak z nóg.

Szósta Synchronizacja Szopenhauera miała odnowiony jedni brzmiek i partyturę. Również bardzo pięknie wyglądał pulpit. Można powiedzieć, że był to istny koncert życzeń. Wszyscy sobie życzyli, aby jak najprędzej się skończył.

A. TYKACZ

2

MIKOŁAJCZYK WRÓCIŁ

do Londynu

DRAP. Jak informuje agencja DRAP, były premier byłego rządu w Londynie wrócił na swoje byłe stanowisko Mikołajczyk, który już dawno zgubił się w t. zw. chaosie zadrżeń, tym razem zgubił jeszcze po drodze swoich towarzyszy.

Trybuna Czytelników

Ob. Piotr Wieprza pisze:

Jestem repatriantem — tercjanem, więc nie stać mnie stać w ogonku przed kasą zinowa, zwłaszcza że w naszej spółdzielni panuje bałagan a pensji emerytalnej nie wypłacają już od 1 kwietnia 1927 roku, ale to nic wobec tego jak jest u nas w stołówce. Wszystkie solniczki i pieprzniczki są pozatykane. Jak więc pieprzyć.

Odp. **Nie pieprz Pietrze Wieprza, pieprzem.**

A swoją drogą pieprzniczki warto by odetkać. (Red.)

Wywiad Trybuny z Mikołajczykiem

Od własnego korespondenta.

Londyn. Naszemu korespondentowi udało się dogonić pana prezesa w Londynie na placu His masters Voice.

— **Jestem z „Trybuny Robotniczej”**

— Bardzo mi nieprzyjemnie. Czym mogę służyć?

— **Służyć pan może anglosaskim dygnitarzom. A ja chciałem prosić o wywiad z okazji jubileuszu. Wydajemy bowiem 1000 numer.**

— O, to świetnie się składa. Ja też jadę właśnie wydać swoje pamiętniki.

— **Ach, więc pan wyjechał w sprawach wydawniczych?**

— Oczywiście. Wydawanie to moja specjalność. Przecież to ja wydałem bezbronną Warszawę uzbrojonej bandzie hitlerowskiej, ja wydałem wielkie sumy pieniędzy z kasy partyjnej — teraz wydam pamiętniki. I jeszcze na zakończenie powiem panu świetny kawał wydawniczy. Kiedy Judasz wydał Chrystusa, otrzymał za to 30 srebrników. Kiedy ja wydam pamiętniki, otrzymam 100.000 dolarów. Hi, hi, hi. Judasz mógłby uczyć się u mnie. Hi, hi, hi.

Marol Kartel

Kres rycerza faszyzmu

Już nie będą nas straszyć upiory sanacji. Widmo reakcji na usługach anglo - amerykańskiego kapitału nie będzie przerażać pracującej klasy robotniczej scementowanej wspólnymi rzeczami (krew, pot itd.) z narodami Związku Radzieckiego. Hydra imperializmu niemieckiego podnosi śmiało głowę, bo hydra kapitalizmu anglosaskiego popiera hydrę teutońską. Wiadomo: hydra hydrze łba nie wydrze.

Marol Kartel

Mój feliet on

... U nas to wszystko idzie jak z nut
Jedni wolą zachód, drudzy wolą wschód
Ale nasza jesień każdy spór załagodzi:
Na zachodzie słońce zachodzi.
Na wschodzie wschodzi...

PODZIĘKOWANIE

Dziękujemy tą drogą Piotrowi Czapskiemu za to, że do 150 biletów bezpłatnych, przekazanych w ramach działu kulturalno-oświatowego „Trybuny Robotniczej” dopłacił po sto złotych do każdego bezpłatnego biletu.

Dziękujemy Ci Piotrusiu

TEATR

HALA POWYSTAWOWA.
ŚLĄSK - POMORZE 10:6

Uroczystą premierę otworzył dyr Zapłatka. Niestety głównych amantów nie było. Ani Kruży i Wiklińskiego ani Bazarnika i Rademachera. Dublerzy jednak wypadli doskonale a nawet Meszyński omal nie wypadł z ringu. To świetnie zapowiadający się aktor. Widać że kocha deski. Równie wielki pociąg do desek wykazał Radke. Dyrygował z wielkim humorem Masłowski, akompaniament publiczności dyskretny. Widzów 4.000. Strasznie mało.

Lift - boy.

Numer pierwszy i ostatni WESOŁEJ TRYBUNY
Opracował J. Prutkowski. — Red. techn. **A. Wydrzyński**
Wydawca: **Wesoła Spółdzielnia Wydawnicza (W. S. W.)**

Na tematy „Trybuny Czytelników"

„Trybuna Czytelników" działa i będzie działała

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech prasy demokratycznej w Polsce, a prasy peperowskiej w szczególności jest stały kontakt z czytelnikiem, z setkami tysięcy odbiorców i „konsumentów" pism. Więź z masami, z robotnikiem, chłopem, inteligentem pracującym daje gazecie możność życia życiem mas, poznania ich trosk i trudności na równi z osiągnięciami i radościami. W ten sposób możemy najlepiej popularyzować wspaniałe wyniki uporczywej pracy narodu oraz ludzi, wybijających się swą ofiarnością, zdolnościami i świadomością. Dzięki temu również możemy skutecznie walczyć ze wszystkim, co utrudnia jeszcze życie ludziom pracy i przeszkadza stałemu zwiększaniu tempa odbudowy.

18. IV. po raz pierwszy na łamach naszej gazety pojawiła się „Trybuna Czytelników". Nie był to początek naszych ścisłych kontaktów z czytelnikami. Był to jednak ważny etap ich rozwoju i umocnienia. Był to z jednej strony fakt, świadczący o naszym stałym bliskim związku z masami naszych czytelników, a jednocześnie stało się to zapoczątkowaniem lepszego zorganizowania tych kontaktów, zapowiedzią ich rozszerzania i stałej troski o ich zacieśnienie.

Trudno dziś po 197-miu numerach „Trybuny Czytelników" trudno przecenić jej znaczenie dla naszej gazety i dla czytelników. „Trybuna Czytelników" powstała z sprecyzowanym jasnym programem działania i celem. Miała ona być i mamy nadzieję, że w dużym stopniu była, skuteczną bronią naszego społeczeństwa, pracującego w pocie czoła nad odbudową kraju w walce przeciw głupocie biurokratów, niezaradności niektórych urzędów, wielkopańskim manierom „nowobogackich", nieżyciowym zarządzeniom, błędom, nadużyciom, niesumienności. Wielu ludziom pomogła „Trybuna Czytelników". Jednym przyznano renty, o które ubiegali się latami, drugim przyspieszyła uzyskanie mieszkania, innych wyzwoliła od „ogonków" do spółdzielni. Wyliczyć wszystkich, którzy cieszą się dziś z tego, że „Trybuna Czytelników" działa — niesposób. Tym swoim działaniem zdobyła ona zaufanie i uznanie. Ale rola „Trybuny Czytelników" nie ograniczała się ani też nie ogranicza się do pomożenia poszczególnym ludziom w załatwianiu ich spraw. Jest ona specyficznym barometrem, który jasno, przejrzyście wykazuje na jakim odcinku jest jeszcze źle, praca jakich urzędów jest zorganizowana najgorzej, jakie zagadnienia, nurtujące ludzi pracy, trzeba wysunąć, gdzie należy przełamać lody starego stosunku do pracy, do ludzi pracy.

Właśnie listy naszych czytelników przyczyniły się do tego, aby zająć się zagadnieniem dalszego usprawnienia pracy Kolei, Poczty, Ubezpieczalni, Filmu Polskiego, spółdzielń, wydziałów kwaterunkowych. Listy czytelników sygnalizowały o konieczności wzmożenia walki z resztkami niemczyzny, o nowych metodach spekulacji, o zbiurokratyzowanych urzędach i urzędnikach. Staraliśmy się pomóc nie tylko poszczególnym ludziom. Staraliśmy się stawiać zagadnienia, których rozwiązanie pomaga szybciej kroczyć nam wszystkim ku poprawie naszego życia. Tak było wtedy gdy „ogień" skoncentrowaliśmy na „ogonkach" lub wtedy, gdy wskazywaliśmy na niedostatecznie szybką poprawę pracy transportu i wtedy, gdy wysunęliśmy problem stosunku lekarzy do pacjentów lub występowaliśmy przeciwko bezprawnym „dobrowolnym" opłatom szkolnym. Tak było i będzie w wielu innych wypadkach. I na tym polu osiągnięcia nasze są znaczne. Poza zamieszczeniem materiałów w „Trybunie Czytelników" konferowaliśmy z dyrekcją Kolei, dyrekcją Poczty, z władzami Ubezpieczalni, z delegaturą „Filmu Polskiego" i Komisji Specjalnej i wielu innymi urzędami. Razem precyzowaliśmy sposoby usprawnienia działalności tych instytucji tak, aby wymagania człowieka pracy były możliwie w największym stopniu zaspokojone. W wielu instytucjach zaprowadzono zmiany w pracy, [illegible]

„Trybuna Czytelników" stała się naprawdę postrachem dla wszystkich, źle pracujących, lekceważących sobie robotnika, chłopa, inteligenta pracującego, hamujących nasz marsz do dobrobytu. Wysuwa ona naprawdę coraz to nowe problemy wymagające szybkiego rozwiązania. „Trybuna Czytelników" stała się naprawdę nieraz ostatnią, ale za to pewną „deską ratunku" wszystkich, kogo boleśnie dotknęła ręka biurokraty, niesumiennego urzędnika, despoty-zwierzchnika, lub ofiary jakichś nieżyciowych zarządzeń.

Stało się tak przede wszystkim dlatego, że mało jest ludzi, którzy nie rozumieją po co robimy to, co robimy. Zrozumienie wykazali dyrektorzy i kierownicy instytucji, działacze partii politycznych i związkowcy, urzędnicy i studenci, robotnicy, ich żony, matki i siostry, pracownicy Milicji i Bezpieczeństwa, chłopi, nauczyciele. Zrozumieli nasz cel, zrozumieli naszą siłę. A nasz cel i nasza siła polega przede wszystkim na sile Partii, którą reprezentujemy, w przodującej roli naszej partii w Polsce Ludowej — w Polskiej Partii Robotniczej, w tym czołowym oddziale polskiej klasy robotniczej i narodu i na sile opinii robotniczej.

Myli się ten, kto przypuszcza, że zdobycie autorytetu i zaufania przyszło „Trybunie Czytelników" łatwo, bez walki, bez trudności. Tu i ówdzie znajdowali się ludzie, którym nie w smak była działalność „Trybuny Czytelników". Próbowano zapłatać nas fałszywymi donosami, próbowano nawet gdzieniegdzie prześladować tych, kto pisał do nas. Niektórzy „gorliwcy" chcieli dopatrywać się w krytyce naszej tych czy innych urzędów lub urzędników, zarządzeń lub okólników ataku na autorytet Państwa i władzy ludowej. Wszystko to spełzło na niczym, bowiem autorytet naszej partii zdobyty nie słowami a czynami był z nami i on dopomagał nam zawsze tam, gdzie napotykaliśmy trudności. Prędko przywołani zostali do porządku ci, którzy chcieli prześladować naszych korespondentów, szybko uświadomiono złych kierowników i pracowników, którzy za oskarżeniami nas o „podrywanie autorytetu Państwa", chcieli ukryć swoją nieudolność i swój strach, aby własne ich „grzechy" nie wyszły na jaw w „Trybunie Czytelników". Rychło przekonali się ci, którzy spróbowali lekceważąco milczeć, kiedy zwraca się do nich czytelnik „Trybuny Robotniczej" ze szpalt „Trybuny Czytelników", że takie milczenie też nie popłaca.

Przełamanie tych trudności otwiera przed nami nowe i coraz szersze możliwości. Będziemy nadal i coraz lepiej, sprawniej, szybciej przy pomocy naszych czytelników sygnalizowali o niedociągnięciach w naszym życiu. Razem, wspólnie z Partią, z władzami państwowymi, ze związkami zawodowymi będziemy walczyć o uzdrowienie coraz to nowych ogniw, o załatwianie, rozwiązywanie palących problemów.

Niewątpliwie popełnialiśmy błędy. Czasami w ferworze polemiki zbyt ostro, zbyt mało sprawdzając fakty wysuwaliśmy oskarżenia i wnioski. Nie myli się tylko ten, kto nic nie robi. Będziemy starali się wyeliminować z naszej pracy wszelką nieobiektywność, gorączkowość pochopność. Będziemy i nadal lojalnie przyznawali rację tam, gdzie omyliliśmy się lub wprowadzono nas w błąd. Zapewniamy jednocześnie, że żaden list, żadna skarga, nie pozostanie bez echa. W tej lub innej formie — przez telefon, pisemnie, osobiście, w „Trybunie Czytelników" — będziemy we wszystkich sprawach interweniować i odpowiadać zainteresowanym. Tak jak czyniliśmy to dotąd. Postaramy się lepiej.

Dziękując Wam, Czytelnicy, za Waszą współpracę z nami, prosimy o jej kontynuowanie i rozszerzanie.

Mało kto nie wierzy już w skuteczność i siłę opinii robotniczej.

Siła i skuteczność „Trybuny Czytelników" jako wyraziciela tej opinii zależy od tego, ilu ludzi ją tworzy, ilu pisze do niej. Na razie są ich tysiące. Trzeba by było dziesiątki tysięcy.

S. ŁUWICZ

Wspólne zebrania PPR i PPS w zakładach pracy

KOP. GEN. ZAWADZKI

W Domu Górnika w Dąbrowie Górniczej odbyło się dn. 28 bm. wspólne zebranie członków kół PPR i PPS z okazji przypadającej rocznicy zawarcia umowy o jedności działania między KC PPR i CKW PPS.

Zebranie zagaił sekretarz Komitetu Kopalnianego Polskiej Partii Socjalistycznej tow. Mistur.

Do zgromadzonych peperowców i pepesowców przemówił sekretarz Kom. Woj. PPS tow. Łaskowski.

W imieniu Polskiej Partii Robotniczej, przemawiał tow. Wojciechowski.

Przemówienia mówców zgromadzeni przyjmowali entuzjastycznymi oklaskami.

Odczytaną rezolucję zebrani przyjęli jednogłośnie.

Zebranie zakończyło się odśpiewaniem „Międzynarodówki" i „Czerwonego sztandaru". (Dr)

HUTA „ZAWIERCIE"

(LG) W dniu 28 bm. w Zawierciu odbył się wiec zorganizowany przez komitety fabryczne PPR i PPS huty „Zawiercie" w celu obchodu pierwszej rocznicy umowy między PPR i PPS. Wiec zgromadził ok. 800 pracowników. Odbywał się w nastroju podniosłym. Przewodniczył I sekr. Kom. Fabrycznego PPR tow. Gzieło. Referat na temat współpracy obu partii wygłosił starosta powiatowy tow. Soczewica (PPR). Następnie I-szy sekr. PK PPS tow. Wencel po objaśnieniu znaczenia umowy odczytał umowę. Tow. Gzieło nawołując do dalszej współpracy powiedział: „Nasze obie partie są odpowiedzialne za dalsze losy Państwa". Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję.

ŚLĄSKIE ZAKŁ. ELEKTRO

(ht) W piątek w Śląskich Zakładach Elektrycznych przy ulicy Stawowej odbył się wiec członków partii PPR i PPS, na którym, po zagajeniu przewodniczącego Koła PPR przy Śl. Z. E. tow. Skibińskiego i powołaniu prezydium, przemawiali prelegenci inż. dyr. Ludyga (PPR) i inż. Krzyżanowski (PPS).

Po przemówieniach nagrodzonych hucznymi oklaskami uchwalono rezolucję, w której zebrani zobowiązali się umocnić dotychczasowe formy współpracy, rozszerzyć akcje wspólnych zebrań kół, kontynuować akcję wspólnego szkolenia i dążenia do zbliżenia ideologicznego obu partii.

„HUTA BANKOWA"

(Je) W pierwszą rocznicę podpisania umowy o wzajemnej współpracy pomiędzy obu bratnimi partiami robotniczymi, odbył się na terenie huty „Bankowej" w Dąbrowie Górniczej manifestacyjny wiec. Na wiecu obecni byli przedstawiciele dyrekcji huty i przybyli z Katowic przedstawiciele Komitetu Wojew. PPR i Wojew. Kom. PPS.

Zebranie zagaił przewodniczący Rady Zakładowej tow. Kuszyński, przedstawiając cel zwołanego zebrania.

Obszerny referat, omawiający jedność działania obu partii robotniczych i jednolity front klasy robotniczej wygłosiła przedstawicielka WK PPS, tow. Polowa.

W imieniu Miejskiego Komitetu PPR w Dąbrowie Górniczej przemawiał I-szy sekretarz tow. Opałka.

Obszernych wyjaśnień na krytyczne głosy załogi udzielił przedstawiciel Wojew. Kom. PPR tow. Rogowski, zapewniając zebranych, że Kom. Wojew. PPR dołoży wszelkich starań, by podane braki i bolączki przez załogę w jak najbliższym czasie usunąć.

Trybuna Czytelników

DZIAŁA

Z. U. S.

W sprawie zażalenia ob. Serafine Pogody Oddział ZUS wyjaśnia co następuje: Ubezpieczony Serafin Pogoda nadesłał ostatnio dokumenty dla dwojga dzieci i na tej podstawie zostanie mu w następnych dniach przekazana do wypłaty należność z tytułu dodatków na dzieci do renty inwalidzko-emerytalnej.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA

Ubezpieczalnia Społeczna w Bytomiu komunikuje, że sprawa ob. WYSZYŃSKIEGO Franciszka została załatwiona i wymieniony wyjechał do Kudowy na leczenie sanatoryjne od 1. listopada 1947 r. Termin leczenia ustalił na podstawie przesłanego wniosku sam zarząd sanatorium.

DYREKCJA OKR. POCZT. I TELEGRAFÓW

Nawiązując do notatki prasowej umieszczonej w „Trybunie Czytelników" w dniu 31. 10. br. Dyr. Okr. zawiadamia, że wobec potwierdzenia się w toku dochodzeń, zarzutów co do zalegania listów amerykańskich w Urzędzie Pocztowym Katowice i zarządzono reorganizację tego działu służby, na skutek czego, amerykańskie przesyłki listowe zwykłe, i polecone doręczane są bezpośrednio adresatom w rejonie ich zamieszkania. Wprowadzenie w życie nowego rozwiązania w dostarczaniu klientom korespondencji amerykańskiej, winno usunąć dalsze zażalenia.



SPÓŁKA BRACKA

Załatwiając pismo „Trybuny" komunikujemy, że dla inwalidy Flaczka Franciszka zamieszkałego w Głubczycach podjęliśmy wypłatę brackiej pensji inwalidzkiej z dniem 1. 11. 1947 r. Tytułem zaległej pensji inwalidzkiej ob. Flaczek otrzymał drogą przekazu pocztowego kwotę 10.466.— zł.

ZW. ZAW. ROBOTNIKÓW I PRACOWN. PRZEM. BUDOWLANEGO

W imieniu Zarządu Oddziału Katowice składamy podziękowanie za nawiązanie kontaktu z Centralą Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego, dzięki czemu żonaci pracownicy budowlani należący do Związku Zawodowego otrzymają po 1 tonie węgla.

Zarząd Oddziału

POLSKIE RADIO

Dyrekcja Okręgu PR w Katowicach zawiadamia nas, że sprawa ob. Wróbla Jana zamieszkałego w Ząbkowicach została załatwiona. Opłata radiofoniczna za czas od 1 maja do 30 listopada 1946 kiedy ob. Wróbel nie korzystał z urządzeń radiofonicznych a co do której Urząd Pocztowy rościł sobie pretensje, nie zostanie pobrana.

WYTWÓRNIA SPRAWDZIANÓW I PRZYRZĄDÓW LOTNICZYCH

Donoszę uprzejmie, że w Państw. Wytwórni Sprawdzianów i Przyrządów Lotniczych w Jeleniej Górze wydano już obuwie na „zaginione" odcinki kart odzieżowych z grudnia ubiegłego roku. Stało się to dzięki Waszej interwencji.

(—) Metal A.

S. † p.

Stanisław Jarzyński

TOWARZYSZ SZTUKI DRUKARSKIEJ

Pracownik Sosnowieckich Zakładów Graficznych w Sosnowcu, założyciel i długoletni przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego, Oddział Zagłębia Dąbrowskiego, odznaczony Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Zasługi, b. pracownik „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w dniu 26-tym listopada 1947 roku, przeżywszy lat 64.

Wyprowadzenie drogich nam Zwłok z kościoła parafialnego N.M.P. w Sosnowcu, na cmentarz miejscowy, nastąpi w niedzielę, dnia 30-go listopada br. o godzinie 14-ej.

W Zmarłym tracimy wybitnego działacza i członka Związku, który całkowicie poświęcał się pracy zawodowej i społecznej.

Cześć Jego Pamięci!

KOLEDZY.

Trybuna Robotnicza
pismo Polskiej Partii Robotniczej
Wydawca: ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA"
Redaguje: KOMITET REDAKCYJNY
Redakcja i Administracja: KATOWICE, [illegible]
tel. [illegible]
Konto czekowe w PKO Nr [illegible]
ODDZIAŁY:
KRAKÓW, ul. Wielopole [illegible]
WARSZAWA, ul. [illegible]
WROCŁAW, [illegible]
CZĘSTOCHOWA, [illegible]
RZESZÓW, 3-go Maja Nr [illegible] telefon 3
KIELCE, Sienkiewicza [illegible] telefon [illegible]
SOSNOWIEC, Warszawska 1, telefon [illegible]
OPOLE, Red.: [illegible] 17, tel. [illegible]
Admin.: Odrodzenia [illegible], telefon [illegible]
BYTOM, ulica Dworcowa 1

Co mówią Czytelnicy o naszym piśmie

WOJEWODA KIELECKI TOW. MJR. WIŚLICZ

— Pismo Wasze — szczególnie z chwilą wprowadzenia mutacji kieleckiej, jest jednym z najpoczytniejszych pism na terenie administrowanego przeze mnie województwa.



W szeregu dotychczas umieszczonych artykułach, reportaży i wzmianek, często ilustrowanych aktualnymi zdjęciami, poruszacie zagadnienia ciekawe, ważne i bardzo nas obchodzące. Dzięki temu zdobyliście sobie dużą popularność i uznanie. Nie bez znaczenia jest fakt, że pismo Wasze jest najtańszym organem codziennym, przy jednoczesnym wysokim poziomie treści i formy.

— Jakie uwagi krytyczne, ewentualnie życzenia miałby tow. Wojewoda w stosunku do naszego pisma? — zadajemy pytanie.

— Wojew. kieleckie jest terenem o zaludnieniu wybitnie chłopsko-robotniczym stanowiącym ok. 80% ogółu mieszkańców. Jest to więc teren szczególnie wdzięczny do rozpowszechnienia tego rodzaju pisma, jako organu o ideologii robotniczo - ludowej. Dlatego też powinniście zwrócić dużo uwagi na kolportaż Waszego pisma na wsi i w organizacjach rolniczych. — W związku z tym materiał drukowany w »Trybunie« powinien obejmować jak najwięcej zagadnień chłopskich. Oczywiście nie powinno to uszczuplać materiału dotyczącego i innych spraw, stanowiących ciekawe przejawy naszego życia państwowego.

Z okazji wyjścia z druku 1.000-go numeru »Trybuny Robotniczej« i mając na uwadze piękną linię programową, jaka jest treścią Waszej pracy przy budowie Wielkiej Polski Ludowej i utrwalenia zdobyczy demokratycznych naszego Narodu — życzę Waszemu pismu dalszego rozwoju, Redakcji i Administracji, oraz wszystkim Współpracownikom osiągnięcia jak najlepszych rezultatów w żmudnej, odpowiedzialnej, lecz równie zaszczytnej pracy.

JAN BRZOZA
literat



„Nie osiągnęliśmy jeszcze wszystkich celów dla udostępnienia kultury szerokim warstwom narodu. Książka jest jeszcze ciągle niedostępna dla człowieka pracy, do teru chodzi on jeszcze bardzo rzadko, obrazy naszych artystów plastyków nie zdobią jeszcze mieszkań górników, ale w jednej dziedzinie osiągnęliśmy już bardzo poważne wyniki. Gazeta codzienna dociera tam, gdzie dotychczas nigdy nie docierała. Czytelnictwo gazet rozpowszechniło się do niebywałych rozmiarów. Gazety osiągają niesłychane nakłady. Podczas, gdy przed wojną największy dziennik w Polsce I. K. C. miał w niedzielę 125 tys. nakładu, dziś wiele gazet nawet lokalnych ma większy nakład. „Trybuna Robotnicza" pod tym względem osiągnęła rekord. Pół miliona egzemplarzy dziennie! Nakład rośnie z dnia na dzień, zasięg gazety rozszerza się na całą Polskę. Mnie osobiście bardzo to cieszy, gdyż wiem, że gazeta ta oprócz zdecydowanego programu politycznego, który już wiele umysłów oświecił, poświęca dużo miejsca sprawom kulturalnym, o które bez wielkich słów walczy codziennie z taką samą zaciętością. Wierzę, że i ta misja „Trybuny Robotniczej" da w przyszłości świetne rezultaty. Wierzę, że jeżeli Mickiewicz wejdzie wreszcie pod każdą strzechę, to będzie to zasługa gazety, która zawsze wie, czego chce.

DOKTORCZYK WIKTOR
hutnik z huty „Florian"

(je) Ob. DOKTORCZYK WIKTOR należy do szczerych sympatyków „Trybuny". Jest hutnikiem, pracuje w stalowni huty „Florian" w Świętochłowicach, ma 33 lata.



Wraz z żoną zajmuje 2-izbowe mieszkanie w barakach przy ul. Peowiaków 4 c. Schludne mieszkanko zastawione jest sprzętami i meblami pomalowanymi na biało. Ob. Doktorczyk sam je sobie sporządził. Właśnie zastałem go przy malowaniu szafki z lustrem.

„Mieszkanie to — opowiada naprzemian z żoną — otrzymaliśmy na skutek interwencji „Trybuny Czytelników". Mieszkamy tutaj już od 2 miesięcy i jesteśmy ogromnie zadowoleni. A to było tak: Po powrocie z Niemiec, dokąd byłem wywieziony na przymusową pracę, latem 1945 r. otrzymałem pracę w hucie „Florian". Mieszkania własnego nie miałem. Przez ostatnie dwa lata tułaliśmy się po całych Świętochłowicach i cisnęli razem ze znajomymi i krewnymi. Kiedy już wszelkie starania o przydział mieszkania zawiodły, napisałem do „Trybuny Czytelników", a redaktor jej list ten umieścił w gazecie. Stało się wtedy coś dla mnie niezwykłego. Zostałem wezwany do Komisji Mieszkaniowej i od razu otrzymałem to mieszkanie.

Czytam codziennie „Trybunę", znajduję w niej wiele podobnych spraw i przykładów jej działalności. Razem z innymi cieszę się ogromnie z prowadzonej akcji. „Trybuna" jest pismem prawdziwie robotniczym, szerzy i broni idei klasy pracującej, dąży wytrwale do tego, aby zabezpieczyć robotnikowi spokojne życie i dobrobyt.



Podczas przerwy w pracy.



PRASA WALCZĄCA o POKÓJ I DEMOKRACJĘ

Trybuna wolności

Spośród ukazujących się obecnie w Polsce pism, żadne bodajże nie posiada tak bogatej tradycji walki konspiracyjnej z najeźdźcą hitlerowskim, nie jest tak silnie związane z działalnością podziemnego ruchu niepodległościowego, walczącego z okupantem niemieckim, jak „TRYBUNA WOLNOŚCI".

Pierwszy numer „TRYBUNY WOLNOŚCI" ukazał się 1 lutego 1942 roku, drukowany na powielaczu. Ciężki był to okres dla narodów pod okupacją hitlerowską, szczególnie ciężki dla narodu polskiego. Armia niemiecka znajdowała się u szczytu swej potęgi.

Wówczas było kwestią palącą wydanie drukowanego pisma, które by podtrzymywało ducha bojowego narodu i nawoływało do wzmożonej walki z okupantem a jednocześnie stanowiło przeciwwagę dla reakcyjnej i faszystowskiej propagandy stania z bronią u nogi i walki bratobójczej. Zadanie to wzięła na siebie grupa działaczy ZWW. Wśród srożącego się terroru Gestapo, pod okiem szpicli, zdołała skompletować drukarnię i znaleźć dla niej odpowiednie miejsce. Pełne trzy miesiące trwały przygotowania do wydania pierwszego drukowanego numeru.

1 kwietnia 1942 roku ukazał się pierwszy drukowany numer „TRYBUNY WOLNOŚCI".

Jak ciężka i ryzykowna była praca świadczy fakt, że w ciągu niespełna roku — od kwietnia 1941 do lutego 1942 — drukarnia zmieniła swą siedzibę 12 razy.

25 lutego 1942 roku podczas odbijania 27 numeru „Trybuny" do mieszkania wkroczyło Gestapo. Szereg towarzyszy pracę swą — przypłaciło wówczas życiem. Mimo utraty drukarni wydawanie „TRYBUNY WOLNOŚCI" zostało wznowione już 1 maja. Do połowy 1944 roku ukazało się 60 numerów pisma.

W innych już warunkach kontynuowała swą pracę „TRYBUNA WOLNOŚCI" od chwili wyzwolenia części terytorium Rzeczypospolitej na wschód od Wisły.

Początkowo „Trybuna" ukazywała się w Lublinie dość nieregularnie. Po przeniesieniu centralnych organów prasy polskiej do Łodzi, pismo wychodziło już w odstępach dwutygodniowych.

Jako organ Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej „TRYBUNA WOLNOŚCI" wyraża pogląd Partii na problemy polityki krajowej i międzynarodowej, dbając o podniesienie poziomu ideologicznego członków Partii i wyrobienie polityczne mas pracujących.

Z chwilą, gdy zaczęła się ukazywać od stycznia 1947 roku, jako tygodnik „Trybuna" zmieniła swój charakter, stając się pismem popularnym, przeznaczonym dla najszerszych warstw.

Jest przy tym niewątpliwie poważnym osiągnięciem redakcji, że spopularyzowanie pisma nie obniżyło dotychczasowego poziomu.

Przez wprowadzenie coraz to nowych działów „Trybuna" rozszerza systematycznie zakres poruszanych tematów. Dużą zaletą pisma jest stały i żywy kontakt z czytelnikami. Czytelnicy poruszają najrozmaitsze zagadnienia związane z ich codzienną pracą i życiem. Wszystko to składa się na to, że „TRYBUNA WOLNOŚCI" stała się czołowym tygodnikiem społeczno-politycznym w Polsce, osiągając nakład 300.000 egzemplarzy.

„TRYBUNA WOLNOŚCI" — pisał wicepremier Rządu i sekretarz generalny PPR. tow. Gomułka-Wiesław, w związku z ukazaniem się setnego numeru — była i jest najściślej związana z historią naszej partii, z naszą walką w okresie okupacji o niepodległość, z naszą, dziś toczoną walką o umocnienie władzy ludowej, o przebudowę społeczną, o budowanie Polski niepodległej, silnej, suwerennej, ludowej".

„O trwały pokój o demokrację ludową!"

Ukazał się pierwszy numer organu Biura Informacyjnego dziewięciu partii komunistycznych i robotniczych w Belgradzie, p. t. „O TRWAŁY POKÓJ, O DEMOKRACJĘ LUDOWĄ!"

Zgodnie z zadaniami Biura Informacyjnego periodyk ten, stwierdza autor artykułu wstępnego, „dołoży wszelkich sił, by pomóc partiom komunistycznym skupić swe narody w jednym potężnym obozie, spojonym jednością żywotnych interesów w walce z obozem imperialistycznym i antydemokratycznym".

Ukazanie się organu Biura Informacyjnego w obecnej chwili, kiedy na arenie międzynarodowej zaostrza się gwałtownie walka o wolność i suwerenność wolnych narodów przeciw imperialistom amerykańskim i międzynarodowym podżegaczom wojennym, powitać należy z najwyższym uznaniem.

W pierwszym numerze znajdujemy komunikat o Naradzie Informacyjnej, deklarację Narady, przemówienie tow. ŻDANOWA o sytuacji międzynarodowej oraz dwa referaty, towarzysza EDWARDA KARDELA p.t. „Komunistyczna partia Jugosławii w walce o wolność narodu swego kraju, o władzę ludową, o odbudowę gospodarczą i socjalistyczną rekonstrukcję kraju" i tow. WŁADYSŁAWA GOMUŁKI-WIESŁAWA o działalności Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej.

Wszystkie te dokumenty, poza referatami tow. Kardela i Gomułki, były już w naszej prasie publikowane. Warto podkreślić, że zawarta w referacie tow. Zdanowa i w deklaracji Narady ocena sytuacji międzynarodowej potwierdzona została przez wypadki, jakie zaszły na arenie międzynarodowej od czasu Narady (wrzesień 1947), w szczególności w takich krajach, jak Włochy, Francja, Grecja i in. W świetle tych wypadków zjednoczenie sił demokratycznych w skali międzynarodowej, do którego wzywa deklaracja, stają się jeszcze bardziej palące w walce o trwały pokój, wolność, suwerenność narodów. Wzrastający opór ludów przeciwko cynicznym i bezczelnym zamachom na ich wolność i suwerenność ze strony amerykańskich imperialistów potwierdza jedynie wyrażone przez Naradę przekonanie o możliwości spętania sił agresji i pokrzyżowania planów podżegaczy wojennych przez przeważające siły antyimperialistyczne.

*

W przemówieniu tow. Kardela znajdujemy analizę głębokich przemian, jakie zaszły w Jugosławii w ciągu ostatnich lat. Kardel wykazuje, że olbrzymi skok w rozwoju, jaki się dokonał w zacofanej dawniej Jugosławii, jest zasługą bohaterskiej i zahartowanej w bojach komunistycznej partii Jugosławii. W okresie wojny była ta partia jedyną siłą, prowadzącą ofiarną walkę o wolność i niepodległość kraju. Cztery czynniki zabezpieczyły zwycięstwo linii politycznej partii komunistycznej w walce narodowo-wyzwoleńczej. Po pierwsze-zdecydowany kurs komunistów na powstanie zbrojne. Komuniści oddali sprawie walki z okupantem wszystkie swe siły i całe doświadczenie organizowali z niesłychanym rozmachem walkę partyzancką i utworzyli sławną, narodowo-wyzwoleńczą armię partyzancką TITO. Drugim takim czynnikiem był specyficzny rozwój ludowo wyzwoleńczego frontu narodów Jugosławii. W walce z okupantem partia komunistyczna zjednoczyła wszystkie patriotyczne siły kraju w szerokim froncie ludowym, który hartował się w ogniu walk. Front ludowy był oparty o jedność dołowych organizacji i przekształcił się w jedyną bojową, niezwykle masową organizację, skupiającą wokół klasy robotniczej wszystkie narody Jugosławii. Trzecim czynnikiem zwycięstwa były komitety ludowo-wyzwoleńcze, powstałe jako organa demokratycznej władzy na terenach wyzwolonych. Jeszcze w czasie okupacji stały się one centralnym punktem ludowo-demokratycznej rewolucji i kręgosłupem nowej, przystosowanej do potrzeb mas pracujących władzy, powstałej po zmiażdżeniu starego aparatu, i opartej na robotnikach, chłopach i inteligencji. Rozwój ruchu narodowo wyzwoleńczego i powstanie władzy ludowej w Jugosławii stanowiły specyficzny przykład połączenia wojny narodowo-wyzwoleńczej z demokratyczno-ludową rewolucją pod kierownictwem klasy robotniczej. Czwartym czynnikiem zwycięstwa był właściwy stosunek do sojuszników. Stawiając na jedność wielkich mocarstw w walce z okupantem komuniści wskazywali jednocześnie na niebezpieczne konsekwencje, jakie pociągnąć musi za sobą popieranie przez Anglosasów zdrajcy MICHAJŁOWICZA, zwlekanie z drugim frontem i przeciwstawiali im ZWIĄZEK RADZIECKI, jako jedynego konsekwentnego bojownika o wolność narodów.

Demokracja ludowa w Jugosławii nie mogła się ograniczyć do likwidacji feudalizmu. Wzięła ona kurs na stopniową likwidację kapitalizmu i budownictwo socjalizmu. Przesłanką socjalistycznej rekonstrukcji kraju była reforma rolna a następnie nacjonalizacja całego przemysłu poza drobnym przemysłem miejscowym (koniec 1946 roku). Znacjonalizowany też został hurtowy handel, wszystkie banki i towarzystwa ubezpieczeniowe, transport itd.

Nie znaczy to, że walka z reakcją jest skończona. Reakcja toczy walkę o restaurację kapitalizmu na odcinku gospodarczym, zwłaszcza w sferze handlu. Władza ludowa zmierza do jak najszerszego ogarnięcia rolnictwa spółdzielczością, tak, by drobna własność chłopska stała się punktem oparcia dla rozwoju socjalistycznego, a nie rezerwą kapitalizmu.

W ten sposób jest Jugosławia dziś krajem, w którym następuje przejście od kapitalizmu do socjalizmu, przy czym władza ludowa zawiera wszystkie warunki niezbędne dla zapewnienia coraz bardziej rosnącej przewagi elementów socjalistycznych nad kapitalistycznymi.

Budownictwo socjalizmu w Jugosławii wiąże się bezpośrednio z planem 5-cio letnim, którego zadaniem jest likwidacja zacofania gospodarczego i technicznego kraju, wzmocnienie siły obronnej państwa, wzmocnienie sektora socjalistycznego gospodarki i podniesienie dobrobytu mas pracujących.

Dziś front ludowy Jugosławii stanowi masową polityczną organizację ludu pracującego w walce o odbudowę i socjalistyczną rekonstrukcję kraju. Jest on tak zwarty i jednolity, że żadne ataki agentów imperializmu nie potrafią go rozbić. Front ludowy liczy w swych szeregach 7 milionów ludzi i ma swe organizacje w każdym miasteczku i w każdej wsi. Wyraża on najpełniejszą demokrację. Rząd ludowy jest też wyrazem braterstwa narodów Jugosławii i stanowi, jako taki, jedyną i niezastąpioną formę organizacji politycznej. Walka z reakcją w Jugosławii jest walką z obcymi agenturami, z obcym imperializmem, walką o zabezpieczenie pokoju i suwerenności tego kraju.

* * *

Tow. Gomułka-Wiesław w swym przemówieniu na Naradzie przedstawił społeczno-gospodarcze zmiany jakie zaszły w rezultacie wojny w Polsce. Siłą napędową tych zmian jest klasa robotnicza na czele z Polską Partią Robotniczą, która w latach wojny i w okresie powojennym powiększyła swe szeregi czterdziestokrotnie. Zwycięstwo Czerwonej Armii i wspomagających ją elementów demokratyczno-ludowych nad faszyzmem ułatwiło strukturalne zmiany w państwowym, politycznym i gospodarczym ustroju Polski. Jednakże walka klasowa w Polsce rozwijała się nadal i pociągnęła za sobą wiele ofiar. Z rąk faszystowskich dywersantów padło ok. 15 tysięcy działaczy demokratycznych. Poza reformami gospodarczymi olbrzymią rolę odegrała w Polsce gruntowna przemiana w aparacie państwowym. Stary aparat państwowy był zburzony i na jego gruzach trzeba było stworzyć nową maszynę państwową, przystosowaną do potrzeb mas pracujących. Reforma rolna pozwoliła na podniesienie w Polsce centralnej średniej wielkości gospodarstwa chłopskiego z 5,5 ha przed wojną do 7,7 ha obecnie tj. o 40 proc. Państwo znacjonalizowało cały wielki i średni przemysł oraz system bankowy. Udział rzemiosła i drobnej produkcji przemysłowej wynosi dziś 15 proc. całej produkcji przemysłowej kraju. Udział Państwa w handlu hurtowym wynosi 50 proc. Państwo posiada więc w swych rękach węzłowe pozycje gospodarki narodowej. Ekonomika polska, stwierdził tow. Wiesław jest nie państwowym kapitalizmem, a ekonomiką państwa demokratyczno ludowego. Nie jest to również ekonomika socjalistyczna, bo część wartości dodatkowej, wytwarzanej przez planową gospodarkę państwową, przechwytują jeszcze elementy rynkowo-kapitalistyczne. Dalszy rozwój w kierunku ekonomiki socjalistycznej zakłada ograniczenie elementów kapitalistycznych, przekształcenie ich przez kontrolę państwa w elementy państwowo-kapitalistyczne. Taka jest polska droga do socjalizmu. W walce o plan trzyletni przemysł polski prześcignął już swym poziomem przemysł przedwojenny. Główną siłą rozwojową jest w Polsce JEDNOLITY FRONT KLASY ROBOTNICZEJ i współpraca PPR i PPS. Ta współpraca stała się możliwa w rezultacie przezwyciężenia tradycji socjaldemokratyzmu w ruchu robotniczym. Doświadczenia historii popchnęły PPS w kierunku przezwyciężenia w jej szeregach antysowietyzmu, piłsudczyzny i socjaldemokratyzmu. Dziś zjednoczona w jednolitym froncie klasa robotnicza zajmuje przodujące mejsce, ale istnienie dwóch odrębnych partii i różnice ideologiczne między nimi ciągle jeszcze nie pozwalają jej rozwinąć wszystkich swych sił. Władza ludowa opiera się na bloku pięciu partii, wyrażającym sojusz klasy robotniczej z chłopstwem i współpracę z pewną częścią drobnomieszczaństwa. Reakcja posiada jeszcze w kraju dość silną bazę gospodarczą. Jej centrum skupienia było dotąd mikołajczykowskie PSL. Reakcja jest związana ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią. Stanowisko tych krajów w sprawie Ziem Zachodnich w niemałym stopniu przyczyniło się do bankructwa politycznego i ideologicznego reakcji, do spadku wpływów anglo-saskich w Polsce i wzrostu nastrojów proradzieckich. W ten sposób walka PPR o społeczną przebudowę kraju splotła się nierozerwalnie z walką o suwerenność Państwa i bezpieczeństwo jego granic. Polityka zagraniczna Polski opiera się na sojuszu z ZSRR, na solidarności słowiańskiej, stanowiącej podstawę sojuszów politycznych i źródło zbliżenia gospodarczego i kulturalnego oraz na walce o utrwalenie pokoju na zasadach Poczdamu, o ostateczne wykorzenienie ognisk faszyzmu, o denazyfikację i demilitaryzację Niemiec, przeciwko wszelkim próbom nowej agresji niemieckiej, przeciw zamachowi amerykańskiego imperializmu na suwerenność narodów, przeciw wszelkim antyludowym, imperialistycznym blokom pod kierownictwem USA.

* * *

Organ Biura Informacyjnego ma za zadanie przyczynić się do skupienia i mobilizacji wszystkich sił antyimperialistycznych we froncie walki o wolność i pokój. Bogata treść pierwszego numeru zdaje się zapowiadać, że spełni on te zadania. (M.)



Nowe drogi

Na początku bieżącego roku ukazał się pierwszy numer dwumiesięcznika „NOWE DROGI", czasopisma społeczno-politycznego Polskiej Partii Robotniczej. Pismo ukazało się na kilka dni przed 19 stycznia, dniem zwycięskich batalii politycznych obozu demokracji polskiej, otwierającej nowy etap stabilizacji politycznej kraju.

Można mierzyć dorobek „NOWYCH DRÓG" liczbą sześciu wydanych numerów lub przeszło 150-cioma umieszczonymi artykułami i pracami około 100 autorów, można ten dorobek ocenić z punktu widzenia skupienia wokół pisma licznego grona osób, pracujących systematycznie nad problemami teoretycznymi, można wreszcie mierzyć ten dorobek siłą ideologicznego oddziaływania pisma na aktyw partyjny i szerokie rzesze czytelników poza naszą partią. Lecz istotę, znaczenie i rolę „NOWYCH DRÓG" określić należy przede wszystkim, jako wypełnienie tej ogromnej luki, tej dysproporcji między wielką, zwycięską praktyką Polski Ludowej, ogromem doświadczeń w dziedzinie budowy i przebudowy społeczno-gospodarczej realizowanej przez obóz demokratyczny w którym przodujące miejsce posiada PPR, a brakiem teoretycznego oręża tej walki, brakiem czołówki ideologicznego frontu.

Nie ma rewolucyjnej praktyki bez rewolucyjnej teorii. Prawda ta z całą ostrością stanęła przed naszą partią, gdy koniecznością było wskazanie Partii, narodowi nowych dróg, jakimi kroczyć winna Polska do socjalizmu, do szczęśliwego jutra.

„NOWE DROGI" wyrosły z potrzeb Partii na określonym etapie walki o realizację nowej polskiej rzeczywistości. „NOWE DROGI" powstały, jako pismo marksistowskie, jako oręż ideologiczny Partii, która sprostać winna wielkim zadaniom dziejowym, Partii, która kieruje się zasadami twórczego marksizmu w walce i pracy, Partii, która czerpie z przygód, walk i najlepszych tradycji narodu polskiego.

„NOWE DROGI" przodują we froncie ideologicznym Partii, szerzą ideę marksistowską, ideę wyzwolenia człowieka z jarzma wyzysku i ciemnoty, ideę pełnego rozkwitu sił twórczych człowieka. Światopogląd marksistowski, marksizm, ogarnia coraz szersze kręgi, przezwycięża utarte szablony myślowe, reakcyjne przesądy, ideologie rozkładu i zgnilizny współczesnego imperializmu i przenika nie tylko do świadomości mas pracujących, lecz zdobywa najświatlejsze umysły dla idei postępu. Bo ideologia marksizmu — w odróżnieniu od wszystkich innych pseudo-naukowych prądów myślowych — nie jest koncepcją tylko jednostek czy grup, lecz wyrasta z walki i zmagań milionów ludzi pracy, z doświadczeń dziejowych proletariatu — klasy najbardziej postępowej w dziejach, klasy, która wyzwalając siebie wyzwala całą społeczność ludzką.

W tym tkwi siła marksizmu, w tym jego niezwyciężoność, stąd również niezłomna nasza wiara w zwycięstwo idei marksistowskiej. I to jest źródłem powodzenia i autorytetu, jakim cieszą się „NOWE DROGI", które uogólniają nasze doświadczenie, prześwietlają naszą teraźniejszość i przeszłość, które nie tylko wyjaśniają dokonywujące się u nas przeobrażenia, lecz wytyczają naszej rzeczywistości nowe drogi rozwoju, nowe perspektywy.

Pomimo trudności, jakie pismo teoretyczne siłą rzeczy musi jeszcze pokonywać, pomimo wynikających stąd jeszcze braków i niedociągnięć „NOWE DROGI" w ciągu roku pracy stały się poważnym dorobkiem nie tylko naszej partii, lecz całej polskiej myśli postępowej.

GŁOS LUDU

„GŁOS LUDU", organ Komitetu Centralnego naszej partii był pierwszym dziennikiem peperowskim na wyzwolonej ziemi polskiej. Zaczął wychodzić w listopadzie 1944 roku w Lublinie, w skromnej początkowo szacie. Gdy jeszcze trwały działania bitewne, niósł w lud polski prawdę o naszej partii i prawdę o nowej Polsce, która się rodzi.

Ukazują się w nim w owym okresie pierwsze zarządzenia władzy ludowej, której „GŁOS LUDU" od pierwszej chwili swego istnienia służy ze wszystkich swoich możliwości. Prowadzi akcję nie tylko na froncie budowy pierwszych zrębów państwowości polskiej, ale mobilizuje chłopów i robotników i cały naród do walki z okupantem, którego wojska zajmują jeszcze znaczną część kraju.

Trwa jeszcze wielka ofensywa zimowa 1945 roku, gdy „GŁOS LUDU" przenosi się do Łodzi, by tam, w tym największym ośrodku proletariatu polskiego służyć sprawie, dla której został powołany.

Ale „GŁOS LUDU", jako centralne pismo naszej partii, znalazło zresztą czasowo tylko, swoje miejsce w Łodzi, choć przyjęła go ona bardzo serdecznie. Jego miejsce było w stolicy Polski. Toteż, gdy tylko warunki na to pozwoliły, gdy dosłownie z niczego zmontowano i uruchomiono nową drukarnię — pismo przenosi się do Warszawy.

Ze skromnych początków lubelskich wyrasta „GŁOS LUDU" z czasem na wielki dziennik rozchodzący się do wszystkich zakątków kraju. Rośnie liczba czytelników i rośnie nakład.

Mówić o „GŁOSIE LUDU" — to mówić o wielkich kampaniach gospodarczych i politycznych, jakie prowadziła nasza partia i jakie prowadził obóz demokratyczny. Historia „GŁOSU LUDU" — to historia tych kampanii. Nie było bodajże żadnej akcji, w której „GŁOS LUDU" byłby nieobecny. Czy to będzie reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu, czy zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, czy to będzie walka ze spekulacją, walka o zaopatrzenie ludności w chleb, czy sprawa współzawodnictwa pracy — „GŁOS LUDU" był na posterunku: mobilizował do akcji, wskazywał drogę działania.

To samo było na odcinku walki z reakcją i mikołajczykowskimi agentami zagranicznego kapitału. „GŁOS LUDU" chłostał ich, jak na to zasłużyli, ale jednocześnie dawał niezbite argumenty, demaskował ich właściwą rolę, obnażał przed masami całą ohydę zdrady narodowej. Udział „GŁOSU LUDU" w kampaniach wyborczych do referendum i Sejmu Ustawodawczego — był jednym wyrazem tej akcji.

Przez „GŁOS LUDU" przemawiała do klasy robotniczej i całego narodu nasza partia, przemawiał Komitet Centralny.

I jeśli dziś prawda peperowska znalazła tak szerokie zrozumienie w masach ludu polskiego, to jest w tym także zasługa „GŁOSU LUDU", który obok innych wydawnictw naszej partii idee tę dzień po dniu szerzył wskazując drogę ku lepszemu jutru.

CHŁOPSKA DROGA

W dość licznej rodzinie pism prasy peperowskiej CHŁOPSKA DROGA zajmuje miejsce szczególne, jako jedyne pismo Polskiej Partii Robotniczej, przeznaczone specjalnie dla wsi. Okoliczność ta decyduje o charakterze pisma, o sposobie podawania informacji ujęciu tematów politycznych i społecznych, a nawet o formie zewnętrznej tygodnika.

Przy zakładaniu pisma w październiku 1945 roku przyświecała myśl zupełnie nowa, nieznana prasie chłopskiej Polski przedwojennej; chodziło mianowicie o to, aby „CHŁOPSKA DROGA" stała się pismem nie tylko DLA CHŁOPÓW, ale przede wszystkim PISMEM CHŁOPSKIM, pisanym przez samych chłopów, pismem które będzie odzwierciadlało życie chłopa, jego zdobycze, jego troski, zainteresowania, nadzieje i obawy.

Gdy z okazji wydania 100 numeru „CHŁOPSKIEJ DROGI" w październiku 1947 roku, przyszedł czas na pobieżne chociażby podsumowanie wyników pracy „Chłopskiej Drogi", na sprawdzenie czy ten tygodnik PPR dla wsi stał się rzeczywiście PISMEM CHŁOPSKIM — można było bez fałszywej dumy napisać te słowa: „Chłopska Droga" stała się, jak tego chcieliśmy, pismem chłopskim, nie tylko ze względu na teren działania, ale i ze względu na materiał w niej zamieszczany, który pochodzi w olbrzymiej swej części bezpośrednio od samych chłopów.

Gdy przeglądamy jakikolwiek numer „CHŁOPSKIEJ DROGI", to od razu sprawdzić możemy słuszność tego twierdzenia. Trzonem pisma jest dział „LISTY ZE WSI". Jest to jakby Trybuna Czytelników, z której każdy może się wypowiedzieć w sprawie słusznej, napiętnować zło pochwalić dobro. Wokół działu „LISTY ZE WSI" skupiło się w okresie tych dwóch lat, jakie nas dzielą od daty powstania pisma, kilkuset stałych korespondentów wiejskich, rozsianych po całej Polsce, którzy stanowią jak gdyby wielką redakcję tego popularnego tygodnika. Prócz tego codzienna poczta przynosi do redakcji „CHŁOPSKIEJ DROGI" setki listów czytelników dzielących się z redakcją swoimi kłopotami, w przekonaniu, że redakcja pomoże w ich rozwiązaniu. Świadczy to o ogromnym zaufaniu, jakim masy chłopskie darzą swoje pismo. Wiele z tych spraw załatwia się dla dobra czytelników w urzędach i instytucjach społecznych — świadczy o tym stała rubryka pt. „ŚLADAMI NASZYCH LISTÓW".

Ale i w redagowaniu działów „Chłopskiej Drogi" biorą najczynniejszy udział jej chłopscy czytelnicy. Tak więc w drugim podstawowym dziale pisma, dziale fachowym pt. „W polu i na zagrodzie" stale można czytywać porady gospodarcze, uwagi a nawet większe artykuły, pisane przez rolników — praktyków. Należy zauważyć, że dział ten zgodnie z ogólną tendencją pisma nastawiony jest przede wszystkim na służenie interesom chłopów mało i średniorolnych.

W „OGNISKU DOMOWYM", dziale przeznaczonym dla kobiet wiejskich, od czasu do czasu znajdziemy wypowiedź matki, żony, córki rolnika w aktualnych sprawach, dotyczących życia rodzinnego wychowania dzieci, podniesienia higieny na wsi itp.

Bardzo wiele materiału otrzymywanego bezpośrednio od czytelników ze wsi, zamieszcza dział humoru, ukazujący się pt. „SZPARKĄ W PŁOCIE".

Pomijając w tym krótkim zarysie inne działy pisma, wspomniawszy jedynie o jego dodatkach: kulturalnym pt. „KŁOSY" i dziecinnym pt. „PROMYK", stwierdzić należy, że tygodnik „CHŁOPSKA DROGA" jest rzeczywiście związany najściślej z życiem wsi, że jest m. in. wyrazem, iż Polska Partia Robotnicza reprezentuje również interesy mas chłopskich.

Wzrastający z miesiąca na miesiąc nakład „CHŁOPSKIEJ DROGI" jest dowodem, że pismo dobrze spełnia postawione sobie zadania.

ANDRZEJ WYDRZYŃSKI

PRÓBA

W przededniu premiery „Bułyczewa"

Ilustrował: J. Łonicki

GDY LUDZIE zajmują miejsca na widowni, gdy znikają odbicia świateł na okuciach lóż i jasnych elipsach balkonów, gdy gasną refleksy świetlne, wpięte we włosy kobiet, a kurtyna z cichym szelestem podobnym milknącym szeptom — jak skrzydła ogromnego, leniwego ptaka wznosi się pionowo w górę — wtedy jest „już po wszystkim". To znaczy: po miesiącach męczących prób, po właściwych narodzinach dramatu. Poeta — czuły i mądry — rzuca koncepcję dramatu, proponuje tekst. Reżyser tworzy dramat.

Ci, którzy są na widowni, widzą rzecz gotową, nie dostrzegają (zresztą nie życzą sobie tego), dróg wykarczowanych miesiącami pracy. Pominimy pamięciowe władanie tekstem. Ale są zdania, które trzeba powtarzać dziesiątki, nawet setki razy, zdania wtłaczane wciąż i wciąż do gardła, zdania których barwę odnajduje aktor niekiedy dopiero na generalnej próbie lub na którymś tam przedstawieniu z rzędu.

Sytuacje dramatu — to ogromny album, zawierający setki oddzielnych obrazów, komponowanych przez reżysera. Poszczególne dźwięki muszą łączyć się w harmonię, na czystą symfonię. Tak powstaje melodia dramatu, jego rytm wewnętrzny. Słowa muszą być krągłe, wyraźne, zawieszane w przestrzeni na smugach wzruszeń. Tak powstaje poezja słowa żywego.

Reżyser musi być malarzem, kompozytorem i poetą, dyrygentem, który umie zagrać na każdym z instrumentów swojej wielkiej orkiestry.

GENIALNY AKTOR francuski Firmin Gemier — powiedział:

„Sztuka dramatyczna może się odnowić, jeżeli powróci do zagadnień, które nas wszystkich pasjonują. Teatr — mówi Gemier — jest kościołem, społecznym, gdzie przez kult wszystkich połączonych ze sobą sztuk lud powinien zyskać świadomość własnych losów".

NA KORYTARZU przylegającym do bocznych ścian sceny — toczy się zwykłe życie. Takie, jak w czyimś domu lub na ulicy, z tym, że ci ludzie mają inne sprawy i inne przedmioty.

Ktoś niesie kostiumy, ktoś przenosi części dekoracji, ktoś idzie do biblioteki, ktoś trzyma młotek, ktoś niesie przybory do szycia, ktoś inny kontrolną lampę — ktoś ktoś, ktoś, — ludzie, których nazwisk nie umieszcza się na afiszu; ogromna armia ostrzeliwująca po to z ciężkich dział niezdobyte pozycje, ażeby później mógł zająć je aktor. Aktor zdobywa dalsze.

Dyrektor Krasnowiecki wejdzie na scenę. Jeszcze rozmawia, odpowiada, pyta, — ale już wyczuwa się, że tkwi w próbie i w roli. Myśli o tym, że Ksenia powinna wyjść z prawej, a nie z lewej strony, że finansista, (którego imienia nie pamiętam), powinien przed wyjściem od Jegora dopić pozostawione na stole wino nie tylko dlatego, iż ma taki charakter, ale także dlatego, że w tym czasie Barbara będzie mogła podejść do krzesła, o którego drzazgę zaczepi umyślnie rąbek sukni.

To wszystko dzieje się przed próbą dramatu Gorkiego „Jegor Bułyczew".

AKCJA ROZGRYWA się przed wybuchem Rewolucji Październikowej. Wojna zaczęta w lipcu 1914 roku trwa. Burżuazja akceptowała wojnę. Chciała zdobyć nowe rynki zbytu, pomnażać złoto na dostawach wojennych, wykorzystać wrzawę bitewną dla przegłuszenia pomruków nadciągającej nieuchronnej i bezlitosnej rewolucji. Bolszewicy chcą przemienić wojnę imperialistyczną w wojnę domową. Tak być musi. Oddziały wojskowe odmawiają posłuszeństwa dowództwu, gen. Ruzski wysyła do Moskwy alarmujące depesze o rozluźnieniu dyscypliny frontowych żołnierzy. Żołnierze byli głodni i obdarci. Czternaście milionów zdrowych ludzi nie chciało umierać na froncie w interesie posiadaczy ziemskich i fabrykantów. A burżuazja nie życzyła sobie wpływu Rasputina na rząd, chciała obalić Mikołaja II pałacowym przewrotem i wsadzić na tron Michała Romanowa. I w ten sposób ocalić się przed rewolucją.



Na froncie klęski. Piotrogród i Moskwa głodują. Car izolowany. Epidemie, choroby, nędza. Dogorywa kapitalizm. Toczy go straszliwy, nieuleczalny rak.

I CIAŁO JEGORA toczy rak. Jegor jest bogaczem, stał się nim dzięki ożenkowi z majątkiem Kseni. Jegora Bułyczewa otaczają kanalie. Żona nienawidzi go, marzy o jego śmierci. Córka Kseni, Barbara, marzy o pieniądzach Bułyczewa. Z każdego kąta wypełza podłość, zdrada i zawiść. Pieniądze, pieniądze! Tylko jedna córka — Aleksandra — kocha ojca. I służąca Głafira go kocha. Jest kochanką Jegora.



Bułyczewa toczy rak. Aktor tak musi grać tę rolę, ażeby widz rozumiał, że rak toczy ustrój carskiej Rosji. Żeby widz widział ogromnego chorego człowieka z jego wszystkimi wadami i zaletami i żeby równocześnie uogólniał jego konanie, przeniósł na platformę społeczną. Kiedy Bułyczew mówi: „Nic nie widzę" — nie można myśleć o ślepnącym wzroku. Wtedy musi się myśleć o oślepionej burżuazji.



PRÓBA ODBYWA się na tle wewnętrznej kurtyny. Dziwnie wygląda scena pozbawiona dekoracji. Wysokie rusztowania, prymitywne schodki, ściany, których nie ma, okna i drzwi, których jeszcze nie ma, a które aktor musi sobie wyobrazić. Mroczna, martwa widownia, przekreślona dwukrotnie balkonem, widownia duchów, widownia jutrzejszego triumfu lub jutrzejszej porażki.

Z prawej i lewej strony ogromne dziury w bocznych przejściach, niepotrzebne kraki, niepotrzebne dekoracje. Aktor jest osaczony. Przed nim reżyser — czuły na każdy gest, na skręt ciała, na przejście, chwytający każdy dźwięk, tonację szeptu, natężenie okrzyku.

Reżyser Krasnowiecki odkłada notatnik, zostawia niedopitą czarną kawę.

Aktor Krasnowiecki przechodzi z widowni na scenę. Już jest Bułyczewem. Diablo trudna rola. I trudna, wymagająca ogromnego doświadczenia reżyseria. Rozmachu i misternej wnikliwości. Przerażenia i beztroskiego humoru. Trzeba mocno tkwić w swojej roli i równocześnie opanować każdą z pozostałych. W dramacie Gorkiego wszystkie role są trudne. Każda ma wartość pełnego człowieka, postacie nawet w czytaniu są bardzo plastyczne, przekonywujące, prawdziwe.



PRÓBA trwa już pięć godzin. Szurka korzystając z chwilowej przerwy powstałej przy omawianiu sytuacji, wchodzi nieproszona na scenę. Właśnie dostała od fryzjera rudą perukę, w której wystąpi jako córka Bułyczewa. Nie wytrzymała i musiała ją pokazać, zresztą — nawet gdyby nikogo nie było — weszłaby na scenę również w tej peruce; być może, że nie zdaje sobie z tego sprawy. Scena jest magicznym zwierciadłem aktora. Aktorzy są przede wszystkim dziećmi teatru i kochają teatr. Ma dla nich wartość pełnego życia, wartość rzeczywistości, której nie można porzucić. Aktorzy rozstają się z ludźmi, z miastem, z mieszkaniem, odchodzą od kobiet i od mężczyzn. Ale nigdy nie porzucą teatru. Nigdy nie zrezygnują z możliwości przeżywania tylu istnień oprócz własnego życia, które im nie wystarcza, które jest za ciasne, wąskie, nie spełnia tęsknot.

ZA OKNEM salonu Bułyczewa płyną żołnierskie piosenki, wdziera się do pokoju dyszkant piszczałek, rytm werbla, dzikie pokrzykiwania i gwizdy. Żołnierze idą na front. Wiertyński szarpie struny gitary i śpiewa rzewnie i czule o szarych oczach, o miłości, o pierwszym pocałunku. Ociekają tłuszczem zachwytu opasłe serca. I grają na strunach za pijaczonych serc „oczy czarne, oczy czarne", jeżdżą sankami otuleni w futra, zapijają chandrę. — A w czarnej nocy Rosji żarzą się oczy głodnych kobiet, rannych żołnierzy, chorych dzieci.

Dojrzewa Rewolucja.

Demonstracje w Piotrogrodzie, w Moskwie, w Baku, w Niżnym Nowogrodzie. W Putiłowskich Zakładach zaczynają szeptać o strajku.

Żaden nie podaje tych faktów. W rodzinie Bułyczewa mówi się o złocie. Drżą ręce, drgają mięśnie twarzy. Bułyczew umrze — kto zagarnie pieniądze? A tu — psiakrew — Rewolucja! Nadciąga groźnie, chmurnie, mówi się już o niej tak bardzo po prostu — jak Zwencow: „Rewolucja będzie". I wiedzą jeszcze, że będzie śmierć Jegora, że trzeba walczyć o ruble. Ten obraz przesłania im historię.

GORKI OD scen realistycznych, klasycznie realistycznych — przechodzi do uogólnień — uogólnienia graniczą z alegorią. Od sceny w drugim akcie, prawie typowej sceny „buffo", oddanej w szekspirowskim stylu — przechodzi mistrzowskim chwytem do głośnego, wstrząsającego proroctwa — do rzucenia chrapliwym głosem Bułyczewa wyroku śmierci na burżuazję.

Ileż umiaru trzeba było zachować w tych scenach, aby wysuwać wartości ideowe sztuki na pierwszy plan a nie szczegóły. Ileż umiaru trzeba było, aby równocześnie zachować te szczegóły, aby słowo było słowem człowieka, a nie krzykliwym transparentem.



BUŁYCZEW będzie wielkim osiągnięciem katowickiej sceny, wielkim sukcesem zespołu aktorskiego, sukcesem reżysera i aktora Krasnowieckiego, który wysuwa nasz teatr na czoło polskich teatrów, który przelał w swoją pracę młodzieńczość, zapał, doświadczenie, ukochanie teatru — i żarliwą miłość do prawdziwie wielkiej i powszechnej sztuki.

NARODZIŁA SIĘ nowa publiczność, a z nią nowe wymagania; ogół mężczyzn i kobiet, stwardniałych i okrzepłych w okresie próby, wyrosłych z walki, nie chce wyszukanych ciasteczek, łechcących podniebienie fałszywej, dekadenckiej arystokracji. Artysta musi wiedzieć, że historia sztuki jest historią publiczności.

Nowa publiczność żąda nowej sztuki. Nie wystarczają jej przeglądy erotyczne, komedie przyspieszające trawienie lub łzawe melodramaty. Trzeba tworzyć inaczej. Trzeba sztuki, która pobudza umysł, zamiast go usypiać — pisał Roger Garaudy.

DEZERTERUJĘ, wychodzę po drugim akcie. W oczach reżysera dostrzegam błysk niezadowolenia, sądził, że ta wspaniała praca w czasie próby bardzie mnie zainteresuje. Nie umiem mu wytłumaczyć, że są tak szlachetne odruchy i przeżycia w każdym z nas, że nie potrafimy ich wypowiedzieć, wstydzimy się ich, jak kwiatów, przysłanych młodej, nieznajomej aktorce dlatego, że doskonale grała, a nie dlatego że jest kobietą.

Uciekam. Niech trzeci akt pozostanie za kurtyną, niech niepokoi, nie chciałbym dzisiaj tracić całej sztuki, chcę radość patrzenia przełożyć, odkładam trzeci akt do premiery.

Zamykam sztukę jak książkę, która zadziwiła, oszołomiła, jak książkę, w której obawiam się ostatniego rozdziału.

ANDRZEJ WYDRZYŃSKI

MUZYKA

Nawiązując do inicjatywy Polskiego Radia, przedstawiciele radiofonii słowiańskich, którzy odwiedzili Polskę w związku z Radiowym Festiwalem Muzyki Słowiańskiej doszli zgodnie do wniosku, że festiwale takie powinny odbywać się każdego roku. Będą one organizowane kolejno przez kraje słowiańskie. Radiofonie: radziecka i czechosłowacka zgłosiły gotowość zorganizowania festiwalu w r. 1948. W najbliższym czasie zostanie ustalone, w którym z tych krajów odbędzie się Festiwal Muzyki Słowiańskiej w roku przyszłym.

PLASTYKA

Związek Polskich Artystów Plastyków w Olsztynie zorganizował w salach Muzeum wystawę malarstwa, rzeźby, grafiki i rysunku.

W lokalu niedawno odbudowanego Domu Rzemieślniczego organizuje Izba Rzemieślnicza w Poznaniu, w porozumieniu z kołami artystycznymi wystawę pod nazwą: „Sztuka i rzemiosło". O wielkim zainteresowaniu wystawą świadczą liczne zgłoszenia wystawców z terenu całej Polski.

Staraniem Związku Polskich Artystów Plastyków otwarta została w Toruniu wystawa zbiorowa prac Jana Cybisa, profesora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

FILM

Niebawem przybędzie do Polski wycieczka czechosłowackich dziennikarzy filmowych, celem zapoznania się z osiągnięciami Filmu Polskiego oraz nawiązania stosunków z polskimi dziennikarzami filmowymi. Dziennikarze czescy, którzy zabawią w Polsce tydzień, będą gośćmi Filmu Polskiego oraz Klubu Sprawozdawców Filmowych przy Związku Zawodowym Dziennikarzy R. P.

W filmie amerykańskim pt. „Cud dzwonów" popularny artysta Frank Sinatra śpiewać będzie starą piosenkę polską, zatytułowaną „Powrót". Sinatra śpiewać będzie po angielsku, natomiast występująca w tymże obrazie artystka Valli odśpiewa piosenkę po polsku. Tę samą pieśń powtarza w „Cudzie dzwonów" chór złożony ze 100 osób.

NAUKA

Instytut Slawistyki Radzieckiej Akademii Nauk wydaje w roku 1948 historię Polski, pióra zmarłego niedawno wybitnego historyka radzieckiego i wypróbowanego przyjaciela Polski — WŁODZIMIERZA PICZETY. Jest to pierwsze radzieckie dzieło, obejmujące zarys historii Polski, opracowany na podstawie markistowskiej metody historycznej.

W przygotowaniu jest również praca, poświęcona najnowszej historii Polski. Poza tym przygotowuje się wydanie szeregu dzieł z zakresu historii Słowian południowych oraz historii Wiosny Ludów w krajach słowiańskich, nad którą pracują m. in. uczeni — Udalcow, Mielnikowa i Miller.



ZBIGNIEW PRONASZKO: Studium

WILHELM SZEWCZYK

GROTESKA

Góra za górą na ulicę zeszła,
bezwładnie waląc się w poprzek wąwozu,
pnie się tu tramwaj i ludzka podeszwa
a także jakaś dziewczynka i — zgrozo! —
za nimi dym się potoczył i w huku
maczuga kurzu podniosła się z bruku.

Kto pierś ma mocną i sen z oczu zgonił,
niech tędy idzie śmiało i niech patrzy:
na lewo kwiaty śnią w zielonym koszu,
z prawa łeb świński na złocistej tarczy,
a w środku znowu tramwaj się przeciska
ulicą trudną i złą jak zwaliska.

Z gazet tytuły czyta mały chłopiec:
„Plan przekroczony!", „Strajk windziarzy w USA!",
jeżeli drzewa są to tak jak krople
spokoju, z których pije moja muza,
gdy rzuci tramwaj i sklepy i ramię,
które poeta zwykł podawać damie.

Lecz, do pierona, czas podwoić kroku,
bo już i cienie dzień znużony zwinął
a z restauracji płynie woń obroku
i ryby w sosie koperkowym płyną
i coraz cieńsze jak igły są wieże,
że już i do nich nie trafią pacierze.

Z tobą na przeciw polom, gwiazdom, hutom
za miasto idąc podziwiamy wszystko
i jak dzieciaki z wargą w pół rozzutą
ganimy chmury, co są całkiem blisko,
na co wiatr zaraz przybiega chichocząc
i usta zbliża ku wargom i oczom.

Takie ci miasto ono jest. A które,
gdzie leży, bliżej czy dalej Katowic,
zamilknę, choćbyście pytali chórem
albowiem ktoś już dawno postanowił
i fundamentem tym poezja stoi:
słowo zdobywa, słowo niepokoi.

Wilhelm Szewczyk

TADEUSZ SOKÓŁ

PRZYSZŁYM

Przeminą dni. Potoki płynące gorzkim mleczem
pochwycą śpiew, zaszumią, w Dunajcu śpiew rozliżą,
zbutwieją smreki, w górach stopią się wieczne śniegi
i przeminiemy i my — narastające krzyże.

Że byli tacy, będą w historii czytać dzieci
i tęsknić do tych lat okrutnych i bezwzględnych,
gdy po szeregu wieków do Polski wrócił Szczecin,
gdy żołnierz-powstaniec warszawski—wbił bagnet w płonący Berlin.

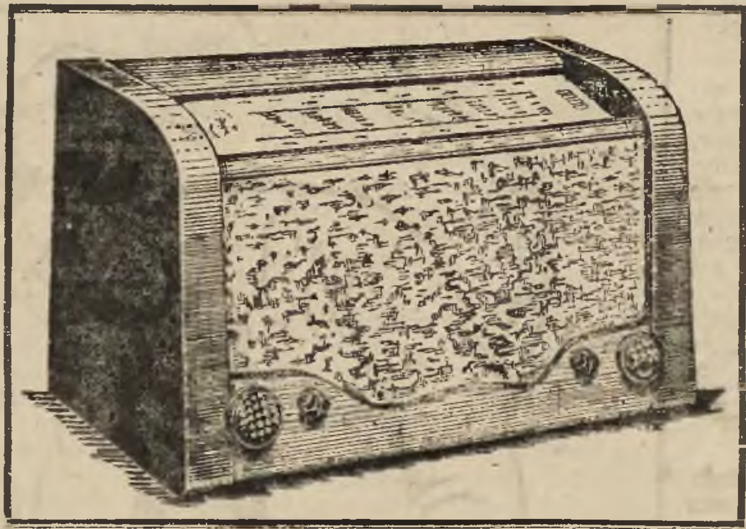
Że byli tacy, dla których las był rodzinnym progiem
Ojczyzna budziła się z męki seriami kul, bomb hukiem
cmentarzem miast, cmentarzem leśnych mogił —
będą się uczyć kiedyś stęsknione za nami wnuki.

Synu mój dzielny, słuchaj: historia cię okłamie,
nie powie nic o nędzy, chorobach, pijaństwie, wszach,
przejdziemy z falami lat, rozpłynie się w latach pamięć
o mordach skrytobójczych, łzach.

Nie tęsknij synu za nami. Szare i pełne bólu są dni:
narasta gmach Ojczyzny życiem i krwią m[illegible]arzy.
Proś noc o kwiaty białe. O nas potworne sny
czyhają w każdym wspomnieniu — krwią przesycone obrazy

Potoki śmiertelne plamy ze strzępów naszych koszul
poniosły Wisłą do morza jak oddech szeroko naszego.
Wam z Tatr nad Odrą walkę i pracę wieki poniosą
i pozostanie legenda wolności i Polski strzegąc.

Tadeusz Sokół



AGA-1743

Pięciolampowe **SUPERHETERODYNY**

Wysokiej klasy — Najnowszej produkcji

Państwowej Fabryki Odbiorników Radiowych w Dzierżoniowie

■ 6-OBWODOWE ■ 3-ZAKRESOWE ■ DOSKONAŁY GŁOŚNIK DYNAMICZNY. ■

■ NIEZWYKŁA WIERNOŚĆ DZWIĘKÓW ■ ESTETYCZNA NOWOCZESNA OBUDOWA ■

G w a r a n c j a f a b r y c z n a

są już do nabycia

w Sklepach Detalicznych i Punktach Sprzedaży

CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO

BYDGOSZCZ, Al. I Maja 28
BYTOM, ul. Pokoju 1
GDAŃSK - OLIWA, ul. Grunwaldzka 485
GDYNIA, ul. I Armii W. P. 28
GLIWICE, ul. Zwycięstwa 16
JELENIA GÓRA, ul. I Maja 44a
KATOWICE, ul. Stawowa 9
KŁODZKO, ul. Armii Czerwonej 17
KRAKÓW, ul. Potockiego 12
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 105
POZNAŃ, ul. M. Focha (Hala Cięż. Przem.)
POZNAŃ, ul. Wielka 21
RADOM, ul. Szewska 13
SZCZECIN, Al Wojska 51
SZCZECINEK, Al. I Maja 29
WAŁBRZYCH, ul. Słowackiego 6
WARSZAWA, ul. Oleandrów 4
WROCŁAW, ul. Kaz. Wielkiego 32.

4755 kr

Dalsze punkty sprzedaży zostaną w najbliższym czasie uruchomione w następujących miastach R.P.

BIAŁYSTOK
BIELSKO
CHORZÓW
CZĘSTOCHOWA
GDAŃSK - WRZESZCZ
KALISZ
KIELCE
LUBLIN
OLSZTYN
OPOLE
PIOTRKÓW
RZESZÓW
SŁUPSK
SOPOT
SOSNOWIEC
STAROGARD
TORUŃ
WŁOCŁAWEK
ZGORZÓW
ZIELONA GÓRA

4755 Kr

CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU MINERALNEGO

WARSZAWA, ZIELNA 49

SKRÓT TELEGR. CENTRALI I WSZYSTKICH PLACÓWEK: »CENTMIN«

NUMERY TELEFONÓW: 888-37 - 861-13

dostarcza następujących materiałów budowlanych przez swoje Biura Sprzedaży:

Biuro Sprzedaży Wapna	Biuro Sprzedaży Ceramiki	Biuro Sprzedaży Szkła	Biuro Sprzedaży Kamionki	Biuro Sprzedaży Papy i Izolacji	Biuro Sprzedaży Surowców Mineralnych
WARSZAWA, Wolska 103	WARSZAWA, Wolska 103	WARSZAWA, Zielna 49	ZIĘBICE, Pl. Wolności 2	KATOWICE, Warszawska 12	JELENIA GÓRA, 3-go Maja 60
Telefon 879-62	Telefon 879-62	Telefon 861-13	Telefon, 4-40	Telefon 331-41	Telefon 22-65
Wapno palone	Fajans sanitarny	Szkło ciągnione 2—6 mm	Płytki wykładzinowe mrozoodporne	Papa smołowcowa	Gips sztukatorski
Wapno hydratyzowane	Płytki wykładzinowe fajans.	Szkło lane 3—7 mm	Klinkier budowlany i wykładzinowy	Papa bitumiczna	Gips modelarski
Wapno hydrauliczne	Płytki posadzkowe	Szkło zbrojone	Kamionka kwasoodporna	Przędza szklana	S k a l e ń
Kamień wapienny	Wyroby szamotowe	Szkło ornamentowe	Komionka gospodarcza	Maty z przędzy szklanej	Anhydryt
Mączki wapienne	Cegła budowlana	Szkło katedralne	Kamionka sanitarna	Wełna mineralna	Magnezyt
Grysiki marmurowe	Pustaki stropowe	Cegły i dachówki szklane	Kamionka kanalizacyjna	Sznury z wełny mineralnej	Dolomit
	Dachówki i gąsiory			Cegła termolitowa	Kaolin surowy
	Kafle białe i kolorowe			Masy izolacyjne azbestowo - okrzemkowe	Glinki białe
	Doniczki				Glinki czerwone
	D r e n y				K w a r c

4747kr

Odbiorcy sektora państwowego, oraz dystrybutorzy proszeni są o zgłaszanie zapotrzebowań kwartalnych bezpośrednio do poszczególnych Biur Sprzedaży na dwa miesiące przed rozpoczęciem kwartału, zaś bieżących zamówień do dnia 15-go każdego miesiąca na miesiąc następny.

Odbiorcy sektora prywatnego oraz zakłady podległe Dyrekcjom Przemysłu Miejscowego, proszone są o składanie swych zapotrzebowań w terminach, jak wyżej za pośrednictwem Oddziałów naszej Centrali:

1. BYDGOSZCZ	ul. Chodkiewicza 19	telefon 29-87
2. CZĘSTOCHOWA	ul. Piotrkowska 31	telefon 22-75
3. DĄBROWA GÓRN.	ul. Kościuszki 1	telefon 689-59
4. GDYNIA	ul. Świętojańska 23	telefon 222-88
GDAŃSK	ul. Grunwaldzka 219	telefon 414-93
5. KRAKÓW	ul. Gertrudy 19	telefon 547-80
6. LUBLIN	ul. Łęczycka 3	telefon 21-53
7. ŁÓDŹ	ul. Kilińskiego 70	telefon 131-60
8. POZNAŃ	ul. Gąsiorowskich 6	telefon 64-66
9. PIOTRKÓW	ul. Słowackiego 34	telefon 11-68
10. RADOM	ul. Żeromskiego 114 116	telefon 12-96
11. SANDOMIERZ	ul. Krakowska 26	telefon 44
12. SZCZECIN	ul. Pl. Żołnierza Pol. 16	telefon 24-46
13. RZESZÓW	ul. Batorego 18-c	telefon 2-27
14. WROCŁAW	ul. Ruska 13 14	telefon 36-67
15. WARSZAWA	ul. Wolska 103	telefon 879-62
WARSZAWA PRAGA	ul. Targowa 30	telefon 10-75-53
16. JELENIA GÓRA	ul. 3-go Maja 60	telefon 20-65

Niezależnie od wymienionych materiałów, składy nasze prowadzą sprzedaż CEMENTU, MATERIAŁÓW TRZCINOWYCH, BLACH CYNKOWYCH I INNYCH ARTYKUŁÓW

CENTRALA GOSPODARCZA SOLIDARNOŚĆ

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w WARSZAWIE

ODDZIAŁ W KATOWICACH, ULICA POCZTOWA NR. 11, TELEFON NR. 323-38

poleca po cenach przystępnych:

ubrania, palta, obuwie, kapelusze, trykotaże

Specjalnie na zimę polecamy **KURTKI**

4856kr

Członkowie Związków Zawodowych korzystają z 10% zniżki!

SKLEPY: KATOWICE, św. Jana 11; KATOWICE, Pocztowa 11; CHORZÓW, Wolności 23; BYTOM, M. Stalina 5; SOSNOWIEC, Modrzejowska 13; GLIWICE, Zwycięstwa 1B; KRAKÓW, Floriańska 36 oraz nowo-otwarty w ZABRZU, ul. Wolności 283

ŚWIAT PRACY

przez RADY ZAKŁADOWE i ZWIĄZKI ZAWODOWE

zakupuje wytwory Spółdzielni Pracy:

bieliznę damską i męską, stołową pościelową, ubrania robocze i inne towary włókiennicze

w Centrali Gospodarczej Spółdzielni Pracy Wytwórczej

ODDZIAŁ w ŁODZI, ulica Piotrkowska 6

TELEFON NR. 188-16 i 159-43

4770kr

MIĘDZYNARODOWI EKSPEDYTORZY C. HARTWIG S. A.

Zarząd: WARSZAWA, ul. Zgoda 3, tel. 8-86-20

Skrót telegraficzny: „CEHARTWIGZA"

ODDZIAŁY:

Bydgoszcz, Elbląg, Gdańsk, Gdynia, Gliwice, Jelenia Góra, Katowice, Łódź, Międzylesie, Poznań, Przemyśl, Słubice, Szczecin, Terespol, Warszawa, Wrocław, Zebrzydowice.

Własne organizacje zagranica

Korespondenci zagraniczni we wszystkich krajach. Ekspedycja międzynarodowa. — Przeładunki morskie. — Transporty samochodowe. — Obsługa przemysłu.

4748kr

ZJEDNOCZENIE POLSKICH FABRYK Drutu, Gwoździ i Wyrobów z Drutu

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE „METALURGIA" w RADOMSKU ul. Reymonta 48

zatrudnia natychmiast:

2 inżynierów

lub techników metalowców z działu mechaniki

1 kierownika

Biura Technicznego działu Konstrukcji i Inwestycji. Kwalifikacje: inżynier-lądowiec dla konstrukcji żelaznej.

1 technika

dla opracowywania akordów.

2 kreślarzy

z działu mechaniki

1 technika budowlanego

Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. Zgłoszenia pisemne kierować pod adresem Zakładów

4663kr

Wina

owocowe
gronowe
płynny owoc
SOKI

Piwa

Państwowych Browarów Okocim-Żywiec Grodzisk-Tychy

poleca

Państwowy Przemysł Fermentacyjny

Warszawa • Narbutta 7

4751kr

Wózki dziecięce

znanej marki

„KON - KON"



FABRYKA „KON-KON" w CZĘSTOCHOWIE, ul. Dąbrowskiego 44/46 — pod Zarządem Państwowym produkuje wózki dziecięce „Antka" i sportowe oraz wózki lalkowe, na zamówienia — wózki dla bliźniąt

Zamówienia należy kierować do Biura Sprzedaży Mebli Stalowych i Galanterii Metalowej w Bytomiu ul. Karola Miarki Nr 16

4664kr

Polskie Towarzystwo Handlu Zagranicznego dla Elektrotechniki „ELEKTRIM"

Sp. z O. O.

WARSZAWA, ul. Puławska 29

ZAŁATWIA

wszelkie sprawy eksportowo-importowe z dziedziny elektrotechniki

Telefony:
407-54
435-46
425-11
435-47

4749 kr.

Zakłady Metalowo-Emaliernicze »SFINKS« W PORAJU

k./ Częstochowy

zakupią:

2 OPONY o wym. 725x20 cm

4 OPONY o wym. 750x20 cm

Oferty prosimy składać w biurze Zaopatrzeń naszych Zakładów

4665kr

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU Z. C. P. M.

ZJEDN. PRZEMYSŁU CERAMIKI SZLACHETNEJ

W SOLICACH-ZDROJU K/WAŁBRZYCHA

ULICA KOLEJOWA NR. 1

ZAKŁADY ZJEDNOCZENIA PRODUKUJĄ:

PORCELANĘ STOŁOWĄ: białą, kremową, dekorowaną, hotelową

PORCELANĘ TECHNICZNĄ: izolatory wysokiego napięcia, nadpowietrzne, wsporcze, przepustowe, izolatory niskiego napięcia

PORCELANĘ MONTAŻOWĄ: bezpieczniki, wyłączniki patrony itp.

WSZELKIE ARTYKUŁY do GRZEJNICTWA ELEKTRYCZNEGO

PORCELANĘ dla przemysłu włókienniczego

PORCELANĘ LABORATORYJNĄ i APTECZNĄ

4648kr

HUTA „CZĘSTOCHOWA" W CZĘSTOCHOWIE

poszukuje:

Szlifierki ręcznej, elektrycznej szt. 1

dostosowanej do przymocowania do suportu obrabiarki, najmniejsza ilość obrotów 4,5 tys./min.

Żarówek firmy **»Bosch«** 6 Volt do samochodu szt. 20

Żarówek firmy **»Bosch«** 12 Volt do samochodu szt. 10

Dynamo 6-cio Voltowe **do samochodu** szt. 1

Lamp kompletnych **samochodowych** par 2

Molibdenian amonu kg 10

4680kr

Oferty należy zgłaszać do Działu Zaopatrzenia Technicznego Huty „Częstochowa"

Dyrekcja Przemysłu Miejscowego w Katowicach, przy ul. Francuskiej 37

posiada do bieżącej sprzedaży następujące wyroby podległych fabryk:

I. PASTA DO ZĘBÓW, proszek do zębów, krem pudry, pomadki do ust, wazelina, brylantyna, emulsje zapachowe, esencje do ciast, płyn do ondulacji wodnej i trwałej.

II. „SIDOL", płyn do czyszczenia, „Sirax" proszek do szorowania, „Lodix" pasta do obuwia, grafit, ultramaryna, wosk szewski, lak do butelek, i t. p.

III. Wózki dziecinne sportowe i głębokie, łóżka metalowe i zwykłe, oraz hulajnogi

IV. MŁYNKI DO KAWY, pieprzu, maku, maszynki do krajania chleba „Matador" korkowaczki, skrobaczki do ziemniaków i t. d.

V. SITKA DO MLEKA, kawy, owsiankowe, pomidorowe, tarła jarzynowe, do ziemniaków, pogrzebacze, łopatki do węgla, śmietniczki, blachy do pieczenia, żelazka do prasowania na duszę, oraz 3-częściowe wzoru amerykańskiego, okucia budowlane, meblowe, siekiery, łańcuchy, scyzoryki 1 i 2-ostrzowe, jarzyniaki, blaszki do butów, wycieraczki druciane, siatki ogrodowe i t. d.

VI. Włóczki materiały wełniane, ubraniowe i płaszczowe.

VII. Teczki skórzane, walizki, torebki damskie, tornistry szkolne, śniadańce.

VIII. Dywany wełniane ręcznej roboty.

Wzory można oglądać w DZIALE ZBYTU DYREKCJI W KATOWICACH przy ul. Francuskiej 37, pokój Nr. 9 (tel. 317-94) — dokąd też należy skierowywać wszelkie zamówienia.

Ta sama Dyrekcja Przemysłu Miejscowego zakupi jednocześnie każdą ilość:

1. TRÓJCHLOROETYLENU.
2. TŁUSZCZÓW TECHNICZNYCH DO WYROBU MYDŁA.
3. KLEJU STOLARSKIEGO NA GORĄCO.
4. BARWNIKÓW BEZPOŚREDNICH JAK: CZERŃ, GRANAT, BRĄZ I BRUNAT NA WEŁNĘ I PÓŁWEŁNĘ.
5. BARWNIKÓW ANILINOWYCH.
6. WEŁNY MARINOSOWEJ PRANEJ I NIEPRANEJ.
7. PAKUŁ KONOPNYCH I LNIANYCH.
8. CYNY ANGIELSKIEJ — ZŁOM MIEDZI MOSIĄDZU BRĄZU.
9. SKÓRY WIERZCHNIEJ (MIĘKKIEJ) I PODESZWOWEJ.
10. TARCICY IGLASTEJ — LIŚCIASTEJ — DYKTY — SZELAKU.
11. KROCHMALU RYŻOWEGO.
12. PARAFINY.

4719kr

Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego

Warszawa, Al. Niepodległości 161, 163

Telefon Nr.: 400-80, 400-81, 400-82, 400-83, 400-84, 400-85

Adres telegraficzny: Centrocukier — Warszawa

Sprawuje zarząd nad wszystkimi cukrowniami w Polsce

Centrala Handlowa Przemysłu Cukrowniczego

Warszawa, Aleje Niepodległości 161

Telefon Nr.: 400-80, 400-81, 400-82, 400-83, 400-84, 400-85

Adres telegraficzny: Cukrozbyt — Warszawa

Zbyt na prawach wyłączności całej produkcji cukrowniczej

4750kr

Zjednoczenie Kopalń Rudy Żelaznej

W CZĘSTOCHOWIE Al. Kościuszki 14a

poszukuje od zaraz:

1 inżyniera górniczego
do Działu Geologicznego

1 kreślarza
rysownika maszynowego

1 kierownika robót budowlanych
inżynier budowlany lub lądowy

1 kierownika Sekcji Planowania
Zaopatrzenia Technicznego do Działu Planowania.

1 inżyniera
lub technika mierniczego do Działu Mierniczego oraz

techników górniczych

Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny Zjednoczenia. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

4786kr

P. B. P.

„Orbis"

ORGANIZUJE:

w sezonie zimowym pobyty ryczałtowe, wycieczki świąteczne i na imprezy sportowe w uzdrowiskach i miejscowościach turystycznych w Polsce.

Szczegóły w wydawnictwie „Zima w Polsce". Prospekt ukaże się w druku w grudniu i będzie do nabycia we wszystkich placówkach „Orbisu".

„ORBIS" organizuje konkurs premiowany. Do wygrania 2-tygodniowe pobyty w uzdrowiskach

Szczegóły będą podane w prasie

Społem

Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P.

Największa zbiornica

płodów rolnych

Największym dostawca

artykułów przemysłowych dla wsi

Społem

404 placówek handlowych na terenie całej Polski

Społem

4763kr

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO

ZATRUDNI:

buchalterów, bilansistów, inspektorów, finansowych, inżynierów i techników; elektryków, mechaników, teletechników, radiotechników, chemików.

ślusarzy-spyciarzy, narzędziowców, maszynowych, tokarzy, drykierów, szlifierzy, polerowników, nawijaczy motorów elektrycznych.

Robotników niewykwalifikowanych.

Zgłoszenia przyjmuje
REFERAT MOBILIZACJI SIŁ ROBOCZYCH — WARSZAWA, ALEJA STALINA 47, III piętro.

4792kr

Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego

w Łodzi ul. Czackiego 16 Tel. 174-52

Centrala posiada działy:

Wydział zbytu reglamentowanego

który prowadzi sprzedaż skór, obuwia, pasów, art. technicznych po cenach sztywnych według przydziałów dokonywanych przez Centralny Urząd Planowania w ramach gospodarki państwowej

Wydział zbytu komercyjnego

który prowadzi hurtową sprzedaż skór, obuwia, galanterii i futer po cenach komercyjnych.

Centrala Handlowa „Bata"

która prowadzi przez swoje sklepy na terenie całej Polski detaliczną sprzedaż wyrobów przemysłu skórzanego, przemysłu gumowego oraz włókienniczego dla ogółu ludności po cenach komercyjnych.

4770kr

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego

BIURO SPRZEDAŻY PRODUKTÓW NIEORGANICZNYCH
Gliwice, Zawiszy Czarnego 7

dostarcza dla przemysłu:

nieorganiczne
sole, kwasy, zasady

między innymi:

ałun glinowy, antichlor w perełkach, arszenik, chlorek sulfurylu, chlorek siarki, kredę mieloną, kwas chromowy, siarczan cynkowy, siarczek sodowy, siarczek żelaza

703kr

Zjednoczenie Przemysłu Wapienniczego oraz Kamieniołomów

Okręgu Śląska Wschodniego w Gliwicach, ul. Szopena 6

poszukuje

jednego
inżyniera-mechanika

ewentualnie

technika-mechanika

z długoletnią praktyką do Działu Inwestycyjnego

Wymagana jest znajomość prac w dziedzinie urządzeń transportowych mechanicznych i elektrycznych.

4733kr

HUTA KOŚCIUSZKO

w CHORZÓWIE

przyjmie od zaraz

10 TOKARZY
6 ŚLUSARZY
20 KOWALI

REFLEKTUJEMY TYLKO NA **SIŁY FACHOWE**

Zgłoszenia na piśmie względnie osobiście przyjmuje Wydział Personalny Huty Kościuszki Chorzów I ul. Moniuszki 11

Warunki pracy wg. umowy zbiorowej
Mieszkaniami na razie nie dysponujemy

POWSZECHNE DOMY TOWAROWE

KATOWICE
CHORZÓW
ZABRZE
GLIWICE
BIELSKO
PRUDNIK
KLUCZBOREK

SPRZEDAJĄ PO CENACH URZĘDOWYCH

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE, TEKSTYLNE, OBUWIE, GALANTERIĘ, PASMANTERIĘ, SZKŁO, PORCELANĘ, PAPIER, KOSMETYKĘ, ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOW., NACZYNIA EMALIOWANE, OCYNKOW., ALUMINIUM

4705kr

HUTA »GLIWICE«

Gliwice, ulica Wileńska 4

poszukuje

TOKARZY

o średnich kwalifikacjach

do Wydziału Mechanicznego

4682kr

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU FARB I LAKIERÓW

GLIWICE, ulica Studzienna 8, tel. 36-24, 43-34

wyrabia:

BIEL CYNKOWA, FARBY OLEJNE LAKIERY ULTRAMARYNĘ, MINIE OŁOWIANA I GLEJTE FARBY ZIEMNE I MINERALNE, CHLOREK CYNKU.

Towary te rozprowadza:

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego

Biuro Sprzedaży Farb i Lakierów

W GLIWICACH ulica Kościuszki 25, tel. 50-03

oraz

Biuro Sprzedaży Produktów Nieorganicznych

GLIWICE, ulica Zawiszy Czarnego 7, tel. 36-11.

4843kr

HUTA BOBREK

poszukuje:

1 technika - hutnika
na stanowisko kierownika referatu bezpieczeństwa i higieny pracy

1 doświadczonego technika - mechanika
na stanowisko kierownicze, obeznanego z zagadnieniami ruchu kolejowego i posiadającego dłuższą praktykę warsztatową w dziale remontu parowozów.

1 doświadczonego inżyniera - mechanika
do inspekcji maszyn

1 kierownika Domu Kultury

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny HUTY „BOBREK".

4736kr

Zjedn. Przemysłu Wyrobów z Blachy

Bytom, ulica Chrzanowskiego Nr. 17

poszukuje natychmiast:

2 techników-mechaników
do Zjednoczenia Przemysłu Wyrobów z Blachy w Bytomiu

1 inżyniera-technika
z długoletnią praktyką na stanowisko kierownicze Centralnego Laboratorium Badawczego do Huty „Silesia" w Rybniku

siły techniczne
do Fabryki Wyrobów z Blachy (dawniej Sinderman i Sauritz) w Małomicach, pow. Szprotawa, Dolny Śląsk

4858kr

Zgłaszać się do WYDZIAŁU PERSONALNEGO ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU WYROBÓW Z BLACHY W BYTOMIU, ULICA CHRZANOWSKIEGO NR. 17

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

BIURO SPRZEDAŻY NAWOZÓW SZTUCZNYCH

GLIWICE, ZAWISZY CZARNEGO 7

NAWOZY SZTUCZNE
WAPNO NAWOZOWE
ŚRODKI
do tępienia szkodników
Techniczne produkty azotowe

Sprzedaż nawozów sztucznych dla rolników odbywa się w spółdzielniach. — Rozdziału dla spółdzielni dokonują Wojewódzkie Komisje dla Spraw Nawozowych

4849kr

Niedziela
30
LISTOPADA

Andrzeja — Justyny

Wschód słońca 7.10
Zachód słońca 15.34



30. 11. 1940

Petain przyjęty na audiencji u Hitlera.

30. 11. 1944

Pierwszy wiec komunistyczny w Vincennes z udziałem Maurice Thoreza.

SPORT

Redaguje JÓZEF PRUTKOWSKI

SPORT JUBILEUSZOWY.

Nowy rekord Polski zdobyła „Trybuna Robotnicza" uzyskując w tysięcznym numerze pół miliona nakładu. Przyglądało się temu z Trybuny około 1.5 miliona widzów.

Drużyny redaktorów, zecerów, metrampaży, maszynistek i gońców grały bardzo ambitnie i na dobrym poziomie technicznym.

Chcielibyśmy aby cały sport polski zaczął już bić masowo rekordy, aby składano nasze reprezentacje tak precyzyjnie jak zecerzy składają wstępniaki Trybuny i aby bokserzy nasi łamali opór przeciwników jak metrampaże łamią szpalty i kolumny.

Oby nasi sprinterzy biegli szybko jak rotacyjna maszyna drukarska wyrzucająca setki tysięcy egzemplarzy.

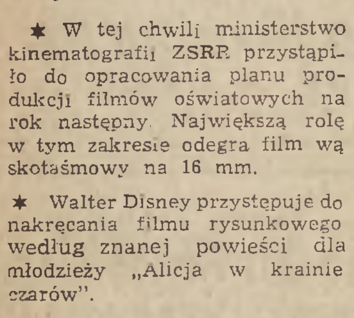
Oby trenerzy korygowali błędy naszych zawodników jak sztab korektorów Trybuny Robotniczej, żeby spieszyli się w pracy jak nasi gońcy i maszynistki.

My sportowcy i czytelnicy sportowych dodatków witamy 1000 Numer trzykrotnym sportowym hip, hip — hurra!

Fabryka SNÓW

★ W tej chwili ministerstwo kinematografii ZSRR przystąpiło do opracowania planu produkcji filmów oświatowych na rok następny. Największą rolę w tym zakresie odegra film wąskotaśmowy na 16 mm.

★ Walter Disney przystępuje do nakręcania filmu rysunkowego według znanej powieści dla młodzieży „Alicja w krainie czarów".



— On jest bardzo postępowy. Sprzedał skrzydła i zainstalował sobie napęd rakietowy".

POSĄGI bez PIEDESTAŁU

Do generała ALEKSANDRA SUWOROWA (1729—1800) przyszła żona jednego z jego oficerów na skargę.

— Wasza Wysokość, on mnie zaniedbuje.

— To mnie nie dotyczy.

— Ale on poza oczyma wygaduje na Waszą Wysokość.

— To znowu nie dotyczy pani.



— Panie hrabio — powóz zajechał"...

Z notatnika turysty



Wodospad w Karkonoszach

WROCŁAW stolica Ziem Zachodnich, przygotowuje się z zapałem do wielkiej uroczystości, mającej nastąpić w maju przyszłego roku, a mianowicie do „Wystawy Ziem Zachodnich"; jakby prologiem tej wielkiej imprezy były wystawy dorobku Ziem Odzyskanych w Gliwicach i w Warszawie.

Stolica Dolnego Śląska posiada pięć wyższych zakładów naukowych, dwa teatry, filharmonię i mnóstwo kulturalno - oświatowych instytucyj.

Komunikacja kolejowa, tramwajowa i autobusowa działa sprawnie.

Z Wrocławia kierujemy się ku Wałbrzychowi. Miasto przemysłowe w 100 proc. Coś przypominającego i Łódź i Chorzów. Kominy. Piece. Koksownie.

Miasto robotników. W pobliżu znajduje się „królowa wód polskich" — uzdrowisko Solice. Do Jeleniej Góry zaś wszystkiego godzina z czymś jazdy koleją. Jelenia Góra to miasto turystyczne. Punkt wypadowy do uzdrowisk i stacyj klimatycznych. Do Cieplic — tramwajem 15—20 minut. Cieplice są uzdrowiskiem jedynym w Polsce, które posiada wysoce komfortowy dom zdrojowy z wszelkimi zabiegami na miejscu: kąpiele kwaso-węglowe, mineralne, elektryczne, natryski, baseny, odpoczywalnie, pijalnie wód wraz ze źródłem „Marysieńka", hotel, restauracja, kawiarnia etc., wszystko w jednym gmachu. Opieka lekarska doskonała, personel dobrze wyszkolony. W mieście śliczny park z widokiem na góry. Miasteczko schludne, dużo sklepów, kawiarni.

Zaledwie pół godziny autobusem PKS i podziwiamy Szklarską Porębę z jej wodospadami, skałami, górami i hutą szklaną „Józefina". Powie-



Jedziemy do Szklarskiej Poręby...

trze wprost balsamiczne, jeszcze pół godziny i mijamy odcinek ze słynnym „zakrętem śmierci", (gdzie w tym roku miał miejsce karambol autobusów, zakończony tragiczną śmiercią kilku osób) i jesteśmy w majestatycznym Wieńcu - Zdroju. Wieniec - Zdrój był „za niemieckich czasów" uprzywilejowanym uzdrowiskiem tylko dla gestapowców i dygnitarzy, ze względu na radoczynne kąpiele i luksusowy dom zdrojowy.

Nie mniej piękny jest Karpacz (w pobliżu kościół norweski „Wang" i Bierutowice).

Malownicza Kudowa, Hojna Polanica, Duszniki i Lądek mają swoje walory i są już stąd nieco oddalone. Tę grupę uzdrowisk lepiej zwiedzić wyjeżdżając z Kłodzka, który jest także ciekawym miastem pod względem historycznym i architektonicznym. Cały Zachód staje się naszymi płucami bez których nie możemy już oddychać.

Mijając w drodze do Kudowy miasta, miasteczka, wioski i osady — widzimy, że chłop polski



Kościołek »Wang«

dobrze się tu zagospodarował, że posiada inwentarz żywy i martwy, że mozolnie pracuje wytrwale i kocha Ziemie Odzyskane.

M. BERLACKI

Pewnego razu

sławny malarz **REPIN** przyjechał do Paryża. W tym czasie paryżanie szaleli nad nowym wynalazkiem — aparatem fotograficznym. Wielki malarz postanowił również sfotografować swego przyjaciela, nakrył się czarnym suknem, chwilę patrzył ale nagle odrzucił płótno.

— Przecież tu się udusić można — krzyknął. Komu to przyszło do głowy wymyśleć coś podobnego, kiedy można po prostu namalować doskonały portret.



☐ Megafony znane były już w starożytnym Egipcie. Kapłani przy pomocy kombinacji tub i luster akustycznych potęgowali głos tak, **„że grzmiał jak grom"**. Budowali też przyrządy przy pomocy których fale głosowe poruszały przedmioty. W labiryncie w Seis znajdowały się drzwi, które otwierały się na odgłos kroków, inne po wymówieniu zaklęcia.



Psi żywot

BAJKA BEZ MORAŁU

Dyrektor cyrku. Telefon dzwoni.
Dyrektor podnosi słuchawkę do skroni
I słyszy: „Niech mnie pan zaangażuje
Do swego cyrku. Już z góry dziękuję" —
— „Zaraz, Zaraz! Nie czas na podziękowanie.
Wpierw niech pan powie co pan umie, panie?" —
— „Umiem palić fajkę,
Opowiadać bajkę,
Umiem prawić morały,
Opowiadać kawały,
Umiem śmiać się z cicha,
Pić wódę z kielicha,
Umiem grać w pokera,
Robić ciastka z sera,
Włóczyć się po drogach
Na dwu nogach..."
Przerwał dyrektor: „Niech cię piorun trafi —
Przecież to każdy człowiek potrafi!"
— „Że człowiek potrafi, to wiem,
Ale ja jestem psem".

STEFANIA RAJSKA.



II.

Początkowo anglosaskie dowództwo próbowało zdobyć Caen, uderzając z boku. Kanadyjczycy posuwali się wzdłuż drogi Bayeux — Caen, przedarli się przez Breteville i dotarli nawet aż do lotniska Caprique, położonego na zachodnich krańcach Caen. Jednak nie udało im się okrążyć miasta od południa. Na drodze ich wyrosła rzeka o bardzo wysokich, stromych brzegach. Oddziały brytyjskie, wspierane przez czołgi, chciały okrążyć Caen od wschodu.

Jednak Niemcy znów „umocnili się" na terenie zakładów metalurgicznych „Colobello" i w przyległej osadzie — i... przecięli im drogę.

Wtedy dopiero 8 korpus brytyjski, wspomagany przez Kanadyjczyków, otrzymał rozkaz zajęcia Caen przez uderzenie frontalne.

Natarcie poprzedzone zostało przez akcję lotnictwa alianckiego, które „zmiękczając" niemiecki opór, zburzyło wszystkie zamieszkałe punkty, znajdujące się na drodze, którą miał kroczyć korpus. Potem artyleria zaczęła torować przejście atakującym oddziałom.

Następnego dnia wieczorem Anglicy wkroczyli do miasteczka od północy, Kanadyjczycy — od zachodu. Nieco później wojska połączyły się i ruszyły ku rzece Orne, dzielącej miasto niemal na dwie równe części. Niemcy cofnęli się za rzekę, ale w dalszym ciągu „wąska szyjka", jak nazywano wtedy Caen, była zakorkowana. Alianci nie mieli jeszcze możności wykorzystania tego ważnego punktu węzłowego.

Po 8 dniach Montgomery uderzył drugi raz na Caen. To, co wiedzieliśmy o przygotowaniach, czynionych do tej akcji, było tak interesujące, że zdecydowaliśmy się stanowczo asystować przy jej przebiegu od pierwszego do ostatniego etapu.

Wśród nocy wyjechaliśmy z ciemnego podwórza hotelu „Lion d'Or" (Złoty Lew) w Bayeux. Mknąc pustymi ulicami, szybko znaleźliśmy się poza granicami miasta. Dążyliśmy w kierunku Caen. Tym razem grupa nasza była liczniejsza, niż zwykle. Oprócz dwóch korespondentów radzieckich, był tam Australijczyk Standish, Amerykanin — Mackdonald i dwaj Anglicy: Robert Cooper z „Times" i Ronald Matwis z „Daily Herald". Towarzyszył nam, jak zwykle porucznik Carque, stosunkowo młody oficer z WIP, były pracownik biura reklam.

W otwartym wojskowym aucie-landzie było nam zimno. Mówiliśmy o oczekiwanej akcji, która całkowicie pochłaniała naszą uwagę. Tego ranka 2 armia brytyjska zamierzała rozpocząć tak długo oczekiwane natarcie. Wyborowe dywizje kanadyjskie i szkockie, wspomagane przez dywizje czołgowe, otrzymały rozkaz przerwania linii obrony niemieckiej na południowym brzegu rzeki Orne, w okolicy Caen i przedarcia się na południe celem odcięcia wszystkich wojsk niemieckich w Normandii. Chcieliśmy zobaczyć to niebywałe w dziejach wojny widowisko — na jeden punkt miało jednocześnie uderzyć 4 tysiące bombowców.

Początek artyleryjskiej przygrywki zaskoczył nas koło Caen. Wśród pustych ulic, zawalonych szkieletami domów i zwałami gruzu, echo wystrzałów brzmiało ponurym echem. Niemcy usiłowali odpowiadać, starając się wymacać kierunek angielskich pozycji. Kilka pocisków upadło koło lotniska w Caprique.

Uważaliśmy za szczęście wydostanie się z miasta. Koło ścian rozwalonej plebanii, na przedmieściu, ukryliśmy nasze „łaziki". Słońce jeszcze nie wzeszło. Nad miastem, skazanym na zagładę, rozciągało się spokojne, blado-niebieskie niebo, pokryte na linii horyzontu pierzastymi chmurami, różowiejące od wschodu pierwszą czerwienią świtu.

Na północno-wschodzie odbijał się w morzu czysty błękit nieba. Na tym tle ukazały się eskadry czteromotorowych „Lancasterów". Początkowo były to tylko czarne kreseczki, jak gdyby nakreślone węglem, ale kreseczki te szybko rosły w miarę, jak zbliżały się do nas. Wkrótce usłyszeliśmy groźny warkot wielu setek samolotów. Leciały one w rozsypkę. Pobiegły im naprzeciw setki czarnych pocisków. To niemieckie zenitki usiłowały wzbronić bombowcom dojścia do Colombelle.

Na próżno. Rozległ się huk. Ziemia zatrzęsła się pod naszymi stopami, z dachu plebanii, oddalonej mniej więcej o 2 km od osady, posypały się cegły. Nad osadą i wielkimi zakładami metalowymi — Colombelle — ośrodkiem obrony niemieckiej wzbił się czarny słup dymu, który podobnie do wybuchu wulkanu począł rosnąć, rozszerzać się, aż przykrył pół nieba. Ogromna czarna chmura zwolna sunęła ku miastu. Najpierw spowiła miasto, potem osadę, potem pszeniczne pole, złocące się niemal na progu plebanii. Chmura podobnie jak silna londyńska mgła pochłonęła wszystko, oprócz ogłuszających wybuchów i wystrzałów artyleryjskich z dział, które okopały się za polami pszenicy. Wzeszło słońce. Było ono szkarłatne, kuliste, chłodne. W tym niesamowitym, groźnym świetle wszystko wydawało się czarne — pola, drzewa, ściany plebanii, rozwalony kościół.

Było tak, jak gdybyśmy spoglądali na świat przez zakopcone okulary. Nad czarnym krajobrazem świeciło błękitne niebo i w tym spokojnym błękicie płynęły w zwartym szeregu „latające fortece". Leciały eskadrami w wyliczonych odległościach.

(d. c. n.)

OPERA



Scena pojedynku z IV aktu: Hiolski, Majak i Paprocki

W poniedziałek 24 bm. Opera Śląska wystawiła pierwszą w tym sezonie premierę opery „Faust" GOUNODA z „Nocą Walpurgii". Podwójną obsadę tworzą pierwszorzędne siły, m. in. **Hiolski, Majak, Kozak, Łuczyński, Paprocki, Stokowacka, Lachetówna, Szczepańska**. W balecie występuje najlepsza para tancerzy w Polsce: **Glinkówna — Borkowski,** liczni soliści wraz z 40-osobowym zespołem. Nad przygotowaniem premiery pracowali wybitni fachowcy: dyrygent **Sillich**, reżyser **Popławski**, dekorator **Jarocki**, baletmistrz **Miszczyk**.

W wystawienie premiery Opera Śląska włożyła maksimum wysiłku, który od premiery przerodził się w maximum powodzenia. Jest to zasługą zarówno sił kierowniczych, stawiających coraz wyższe postulaty, jak również ambitnych solistów oraz zastępu szarych bohaterów, pracujących z najmniejszym zazwyczaj rozgłosem, a największym poświęceniem u wszystkich dominuje jedna cecha szlachetne dążenie naprzód, chęć osiągnięcia jak najwyższego poziomu.

Wystawieniem „Fausta" Opera Śląska zyskała sobie ogromne uznanie świata pracy, który tę młodą i tak bardzo zasłużoną placówkę nauczył się cenić i kochać.

(Obszerna recenzja ukaże się w najbliższych dniach).

DYGACZ.

TEATR

KATOWICE



„ŚLUBY PANIEŃSKIE"
w świetnej reżyserii Bięgańskiego

Katowicka Mała Scena okazała się zbyt mała: poetyczna komedia Fredry, którą można by nazwać — w stylu Musseta — „Kaprysami Anieli i Klary", zdobyła i oczarowała „tubylców", którzy narzekają, że widownia „Małej Sceny" pomieści tylko 120 osób...

Na zdjęciu: trzpiotowata Klara (**Krystyna Miecikówna**), liryczna Aniela (**Krystyna Wydrzyńska**) i dystyngowana matka (**Michnowska**).

SOSNOWIEC



„MATURA"

Duży sukces odniosła „Matura" wystawiona w Teatrze Miejskim w Sosnowcu.

Na zdjęciu: **Bulat Zofia**, dyr. **Pelszyk Józef**, **Miedziński** [illegible] **Michalska Zofia, Łasoń Władysław, Kownacka Lidia, Orłowski Eugeniusz i Bojanowski Romuald.**

WROCŁAW



„MADAME SAN GENE"

Ogromnym powodzeniem cieszy się wystawiona w Państwowym Teatrze Dolnośląskim „Madame San Gene".

Zamieszczone zdjęcie pochodzi z okresu „przedpowodzeniowego", t. zn. z okresu prób (scena z I aktu): Despreaux (**Bukowski**) uczy dobrych manier Madame San Gene (**Martynowska**).